Nr. 279. Kraków, Czwartek 20 Października 1892. Rocznik IV.

**Przedpłata wynosi:**
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

# KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

**Cena ogłoszeń:**
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

**Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.**

## Budapeszteński Banco.

Kiedy dnia 4 maja 1849 roku głównodowodzący wojsk rewolucyjnych węgierskich Görgöy zawezwał komendanta twierdzy Budy, aby złożył broń wobec okoliczności, iż armia cesarska opróżniła stolicę. Komendant ów odpowiedział, iż bronić się będzie aż do ostatniej kropli krwi.

Komendat ów nazywał się Henryk Hentzi (Henzy), pan na Arrthurm (Edler von A.).

Z 5 000 ludźmi przez dni 17 stawiał czoło osaczającym go oddziałom powstańczym, których stan liczebny przenosił 30.000. Szturm następował po szturmie. Załoga twierdzy została literalnie w pień wyciętą. Kiedy w dniu 21 maja Węgrzy wtargnęli wreszcie w bramy forteczne, uderzył ich oczy tragiczny widok dogorywającego z ran odniesionych komendanta.

Szacunek, jaki żywili zwycięzcy dla pokonanych, w tem manifestacyjny znalazł wyraz, iż zmarłych pogrzebiono z honorami wojskowymi, a jeńców traktowano na stopie jeńców wojennych.

Niebawem zmieniły się losy. Po wiośnie ludów nastąpiła mroźna zima dla ludów.

W czasach centralistycznej reakcji wysokiego szacunku zażywało imię Hentziego. Czczono w nim głównie prawego żołnierza, wiernego swym obowiązkom — aż do ostatniej kropli krwi, wiernego monarsze, któremu posłuszeństwo zaprzysiągł.

W r. 1852 wzniesiono pomnik Hentziemu. Pomnik ten i kult Hentziego był dla stronnictwa wiernego dynastji drogocenną pamiątką, tradycją i zagrzewającym symbolem; dla stronnictw opozycyjnych — kością niezgody. I dzisiaj daje powód do niesnasek i burzy.

Po upływie blisko połowy stulecia ukoiły się namiętności na Węgrzech, przepaści, pomiędzy Węgrami Koszuta a Węgrami dynastycznymi poczyna się zawierać. Powstały grupy i frakcje parlamentarne pośrednie, umiarkowane. Kult Koszuta stał się już nieledwie platoniczną zabawką. I niedziw, wszakże wczorajsi buntownicy, wieszani *in effigie* — stali się ministrami, ujęli w ręce ster państwa, lwią część odliczając swemu ściślejszemu narodowi odnoszonych korzyści.

Powstała więc w dniach ostatnich szczytna myśl, aby tej dokonanej zgodzie dać wyraz połączeniem manifestacji na cześć bohaterów z r. 1848 z uczczeniem niezaprzeczonego bohaterstwa Hentziego. W dniu 2 listopada b. r. w dzień Zaduszek na cmentarzu w Budzie odsłonięty zostanie pomnik honwedów, którzy zginęli w 1849 r.

Po odsłonięciu komitet uchwalił, iż wieńce na pomniku złożą: ks. Lobkowitz, głównokomenderujący wojsk stacjonowanych w Budapeszcie i zarazem prezydent centralnego wydziału związku honwedów z 1848–9 r. Władysław Tisza, dwaj przedstawiciele zwaśnionych ongi szeregów. Do manifestacji na cześć rewolucjonistów narodowych nastąpić ma przemarsz na plac św. Jerzego, gdzie wznosi się pomnik Hentziego. Tu ks. Lobkowitz i imieniem narodowców węgierskich Emeryk Iwanka, prezes komitetu budowy pomnika raz jeszcze laur złożą.

Czy złożą? Piękna niewątpliwie myśl spotkała się z opozycją w kołach „nieprzejednanych“. Gdzieindziej sygnalizował *Kurjer Polski*, iż grozi niebezpieczeństwo zaburzeń ulicznych, jest mowa o zamachu na pomnik z placu św. Jerzego (o znieważenie nie trudno); pomnika strzeże już kordon policyjny, w Izbie zapowiedziano dyskusję, jak zwykle w Budapeszcie, hałaśliwą

To pewna, iż ze strony komitetu budowy pomnika nie było zamiaru obrazy narodu węgierskiego, Jakie pobudki wpłynęły na postanowienie połączenia dwojga uroczystości, dowodzą najlepiej słowa listu otwartego pana Iwanki, które poniżej:

„Do najpiękniejszych wspomnień roku 1848/9 należy wzięcie szturmem Budy, pomimo bohaterskiej i technicznie fachowej obrony, przy której-to obronie nie szczędzono krwi, ale także umieli Węgrzy połączyć laur męstwa z różczką rycerskiej wspaniałomyślności na swem czole, grzebiąc trupy przeciwników z honorami wojskowymi, pojmanym oddając szacunek należny jeńcom wojennym“.

## Spuścizna rodziny Zappa.

Zatarg rumuńsko-grecki, którego poszczególne epizody opowiedzieliśmy w Kronice politycznej, wywołała sprawa prywatno-majątkowa, sprawa spuścizny po rodzinie Zappa. Podobnie jak w Radzie czeskiej uwagę powszechną ściągają na się losy mienia Waldstein'ów, czy Wallenstein'ów, podobnie i w Bukareszcie punktem wyjścia zawikłań dyplomatycznych jest *cause celèbre* sądowa. Jakaż to sprawa, jaki jej bieg? Nie jest bowiem świeża, nie od dzisiaj zapisują ją na swych kartach akta sądów rumuńskich.

W roku 1865 zmarł w Rumunii Evangelion Zappa, Albańczyk rodem, pochodzeniem z wioski Liabova, poddany turecki. Pozostawił duży, wielomiljonowy majątek. Spadkobierców zgłosiło się wielu. Jeden z nich Konstantyn Zappa, przedłożył greckiemu poselstwu testament nieboszczyka do zlegalizowania, którego brzmieniem on (Konstantyn) ustanowiony był dziedzicem pod tytułem ogólnym i zarazem egzekutorem testamentu. Testament poselstwo uznało za ważny, a w zamian za to Konstantyn Zappa przyrzekł rządowi greckiemu wypłacić 20 miljonów franków na rzecz wielu instytucyj publicznych w Grecji.

Ale nietylko Konstantyn Zappa rościł pretensje do spuścizny po Evengeliosie. Kuzynów zgłosiło się wielu. Zakwestjonowali testament. Proces o spadek przeniósł się przed kratki sądu apelacyjnego w Bukareszcie. Sprawa była w zaciszeniu przez całe lata. Zawikłała ją do reszty okoliczności, iż w styczniu b. r. Konstantyn Zappa zmarł, a rząd rumuński zasekwestrował dobra Zappów ogłaszając je jako *bonum vacans*.

Jak z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, o spuściznę Evangeliosa Zappa współubiega się fiskuz rumuński wychodząc z założenia, iż Konstantyn Zappa zmarł beztestamentarnie; ubiegają się krewni obu Zappów, jako dziedzic *ab intestato*, ubiega się wreszcie rząd grecki tytułem darowizny przyobiecanej, dotychczas nie wypłaconej.

W sprawę ostatecznie natury prawno-prywatnej miesza się moment polityczny. Konstantyn Zappa częściowo już z daru swojego się uścił, podtrzymując przez całe lata agitacją panheleńską w Macedonii. Teraz nagle wysycha źródło zaufanych subwencyj irredenty salonickiej, *inde irae* w Atenach, a że u steru gorący pan Trikupis, nie dziw, iż chyże telegramy rozniosły po świecie wieść o zaniechaniu konwersacji dyplomatycznej pomiędzy ziemią Minerwy i siedzibą ongi Fanarjatów.

## Symboliści i dekadenci.

W ostatnich czasach słyszymy nieustannie o symbolizmie i dekadentyzmie. Wyrażenia te stały się prawie modnemi. Wyjaśnienie jednak tych nazw, zapowiadających nowy, namiętny zwrot w poezji francuskiej, odbiega od istotnego znaczenia i jest wprost przeciwne prawdzie. Rozgraniczają np. symbolizm od dekadentyzmu, a tymczasem są one w pojęciu ogólnem równoznaczne; w dekadentyzmie upatrują coś ultra-naturalistycznego, coś ulotno-rozstrzelonego, gdy przeciwnie dekadentyzm zmierza ku sferom ducha, jest marzeniem o niedoścignionym ideale!

Zkąd powstała ta dziwna faza, gdzie szukać źródła tego zwrotu?

Przed dziesięcioma laty, kilku młodych poetów, naśladowców estetycznych przywidzeń Verlaine'a, wypowiedziało wojnę tradycjonalnym pojęciom o poezji i zapragnęło wcielić w swe, niezbyt zrozumiałe poemata, nowy rodzaj techniki sztuki, odpowiadającej potrzebom ich nerwowej i zniewieściałej organizacji. Krytyka wszakże przyjęła je homerycznym śmiechem i wnet zapomniała o tak niefortunnych próbach. Przeciąg dziesięcioletni to okres historyczny szkoły, znanej w literaturze pod nazwiskiem szkoły dekadentów albo symbolistów. Nazwa ta nadana została przez jednego ze znakomitych poetów żartem, dla parodji, ale zwolennicy jej zaczęli sami przezywać się tem mianem, uważając się za przedstawicieli dekadentyzmu z całym szeregiem towarzyszących mu chorobliwych zachceń, nie znanych i nieokreślonych dotąd wrażeń i żądzą stworzenia nowego języka, nowej muzyki dźwięków, zdolnych ucieleśnić ich marzenia o „niedoścignionym ideale“. Nazwa ta utrzymała się i nadal. Dekadentyzm, mówili istotni poeci, znaczy upadek; nazwa taka harmonizowałaby wybornie z wiekiem XVIII, kiedy to sztuka upadła rzeczywiście, lecz żadną miarą nie odpowiada obecnym pragnieniom nowoczesnych poetów, którzy usiłują stworzyć nową, nieznaną poezję. Że to było jedynym ich celem, wskazuje sama nazwa symbolistów, jaką dobrowolnie przybrali.

Uznani też zostali: Paweł Verlaine i Stefan Mallarmè pierwszymi przedstawicielami symbolizmu we francuskiej poezji, chociaż zaczątki przeprowadzonej obecnie przez nich reformy przebłyskiwały już nieraz w utworach wielu dawniejszych poetów, i zresztą przyczyny, które wywołały nową ewolucję poezji, ściśle się łączą z historją Francji ostatnich 20 lat. Odszukać je łatwo w tym ogólnym pesymizmie, jaki owładnął społeczeństwo francuskie przy końcu drugiego cesarstwa, a który w r. 1871 sprowadził beznadziejny upadek ducha. Nastrój ten w filozofii wyrodził odstępstwo Taina, który odrzuca istnienie moralnego kriterium w ocenie czynów ludzkich. W literaturze wpływ pesymizmu sięgnął również głęboko jak naturalizm, który nieuznaje żadnych podniosłych pobudek i stawia sobie cel: odosobnienie się od ludzi i od życiowych spraw, a natomiast wkracza w obręb i dziedzinę sztuki i bezwzględnego piękna.

Rozterka między życiem a sztuką sprowadziła reformę szkoły romantyków i poetów parnasowych i wytworzyła równocześnie jeden z żywiołów przyszłej symbolicznej poezji. Z drugiej strony prawie jednocześnie z pierwszymi poetami szkoły parnasowej pojawił się i poeta, stojący zdala od nich, choć podzielał ten wzgardliwy stosunek do życia i mas ciemnych, który zbogacił poezję innym żywiołem, wprowadziwszy do niej: „nowe dreszcze“ (*un nouveau frisson*) jak wyrażał się Wiktor Hugo. Był nim Bodelaire, pierwszy dekadent, zanim jeszcze ta nazwa zastosowana została do francuskich poetów. On pierwszy wcielił w utwory sztuki tę chorobliwą żądzę poznania i to namiętne, beznadziejne ubieganie się o odnalezienie bóstwa w przyrodzie, które zaprowadziło nowych symbolistów do krainy mistycyzmu

Pesymizm jako ogólny nastrój ducha z jednej strony, a z drugiej poezje Bodelaire'a utorowały drogę poetom symbolistom. Zanim jednak ci ostatni wystąpili na scenę, francuska poezja przebyła okres panowania parnasowej szkoły, zalecającej swoim zwolennikom klasycyzm, doprowadzony do najwyższego szczytu doskonałości i harmonii pod względem formy. Jej wyznawcy pogardzając teraźniejszością i błahemi tejże sprawami, zachwycali się starożytną, klasyczną indyjską poezją, affektowali uczoność i twierdzili jakoby w tych oddalonych wiekach cywilizacji, czuli się jak w domu.

Verlaine i Mallarmè zrzekłszy się następnie filozoficznego spokoju i chłodnej prawidłowości wiersza swoich nauczycieli, jakkolwiek żywili w swej duszy ich uwielbienie dla wiekuistego piękna, zdołali utworzyć nowy rodzaj poezji, która wzbudza w duszy czytelnika obrazy poetyczne, nie opisem lecz wrażeniem, jakiego doznaje sam poeta.

„*Romances sans paroles*“ Verlaine'a i kilka jego prób krytycznych, wydanych pod ogólnym tytułem: „*Poetes Maudits*“ były pierwszym objawem nowej poezji, wkrótce też wraz z kilkoma sonetami Mallarmè stały się kodeksem nowoutworzonej przez nich szkoły.

Paweł Verlaine wstąpił na pole literatury jako jeden ze współpracowników pisma: „*Le Parnasse Contemporain*“ organu grupy poetów, nazywających się od dziennika parnasowemi.

Poemat jego tem się jeszcze odznacza, że w nim ujawnia się reformator poetycznego języka, obdarzony cudownie muzykalną duszą i bezmiernem bogactwem rymów, zdolnych oddawać najdelikatniejsze i najbardziej skomplikowane uczucia i nastroje myśli. Verlaine znosi całkowicie surową nieruchomość, a raczej niezmienność klasycznej miary wiersza, usuwa monotonność rytmów męskich i żeńskich, przestawia cezurę aleksandryjskiego wiersza i temi technicznemi tępami i użyciem sześcio i ośmiozgłoskowych wierszy stwarza nowe, w wysokim stopniu muzykalne efekty.

*Stanisław Miłkowski.*

## Wojna polsko-rosyjska z r. 1831.

(Ciąg dalszy).

Na porządku dziennym były dowolne i okrutne kary cielesne. Broń była bardzo zaniedbana, szczególnie karabiny i armaty były w opłakanym stanie; jenerałowie nie odznaczali się ani rzutnością, ani inicjatywą i zawsze wyglądali rozkazów od najwyższej komendy. Małoduszność zwolna obsiadła nawet i naczelnego dowódcę marszałka hr. Dybicza-Zabałkańskiego, który będąc rodowitym Prusakiem i wychowańcem szkoły kadeckiej w Berlinie, dobrym był wodzem w wojnie z głupimi Turkami, ale nie dorósł ani w strategii, ani w taktyce do wysokości, jaką zajmowali wzwyż wyszczególnieni jenerałowie polscy. Źle bardzo i haniebnie byłoby się wszystko skończyło dla Rosji, gdyby naprzeciw Dybicza stanął był na czele armii polskiej taki Chrzanowski! Pokazało się to zaraz w początkowych starciach militarnych. Pierwsza ważniejsza potyczka między Polakami a Moskalami zaszła 5 lutego 1831 r. pod Stoczkiem. Dybicz uniesiony z początku zarozumiałością i ślepą wiarą w swoją gwiazdę szczęśliwą, maszerował nieoględnie prosto na Warszawę. Czas i powietrze mu sprzyjały, gdyż mróz pościnał rzeki lodem, zatem wojsko rosyjskie szło naprzód bez przeszkody. Wtem nastąpiła nagle odwilż w pierwszych dniach lutego, przez co położenie armii rosyjskiej stało się naraz bardzo przykrem. Chciała się ona przeprawić przez Wisłę. Jenerał Dwernicki, który z błyskawiczną energią zorganizował po wybuchu powstania trzy nowe pułki jazdy, dostał pilne zlecenie rozpocząć partyzantkę i dla zasłonięcia Warszawy na prawem skrzydle przeszkadzać Moskalom w tej przeprawie.

Dwernicki był to dzielny wojownik, który zwykł był iść śmiało naprzód i nie czekać za przykładem Chłopickiego, aż go Moskwa zaczepi. Dlatego on, choć tylko miał zaledwie 4000 ludzi, odważnie uderzył pod Stoczkiem na wojsko rosyjskie jenerała Geismara, lubo ono drugie tyle żołnierza liczyło. Walka była dość krótką. Po niedługim ogniu działowym, kazał Dwernicki ułanom i krakusom uderzyć na armaty nieprzyjacielskie. Atak był tak świetny, że cała asekuracja moskiewska pierzchnąć musiała, a Polacy opanowali zaraz pierwszą baterję. Dwernicki kazał następnie z dwóch stron uderzyć na wroga i sam stanął na czele jazdy. Uderzenie było nadzwyczaj szybkie i natarczywe. Konnica polska zdobyła niedługo drugą i trzecią baterję. Gdyby nie błota i i lasy, byłby niechybnie cały korpus Geismara zniesiony. Dwanaście armat zdobyli Polacy. Moskale stracili blisko tysiąc ludzi, 10 wozów amunicji i wszystkie pakunki Geismara, który jedynie zawdzięczał szybkości konia swego, że uszedł niewoli. Korpus cały Geismara rozprószył się na wszystkie strony. A Geismar przecież był to doświadczony i waleczny jenerał, który w wojnie przeciwko Francji szybkiemi pochodami i śmiało rozstrzy-

## DE JURE ET HAYDA.

### Epizod szlacheckiego żywota.

Ze starego manuskryptu skopiował

37) **Gryf.**

(Ciąg dalszy).

Stary Sydor odrazu powziął ku mnie wielki afekt, a wcale mię już nie chciał rychło wypuścić. Synową przynaglał do gorliwszego pielęgnowania mnie, wystawiając jako ofiarę srogości Lachów. Męczyło mię to niepomału, iż schodzili się ze wsi gospodarze dla oglądania mnie, a musiałem każdemu *de noviter* prawić te banialuki. To też nie mogli się mną dosyć nacieszyć, we święta znosili mi rozmaite przysmaki, chcieli poić gorzałką, szczęściem, że mi tego znachorka wzbraniała i mogłem się wywinąć od traktamentu. Byłem u nich w doskonałej renomie.

Iż to każda uroczystość zasadza się u chłopów na zakrapianiu gorzałką, a moi gospodarze traktując suto u siebie, też wychodzili w gościnę, zostawiając zawsze Nastię do doglądania mnie, przepędzaliśmy czas z nią na modlitwie katolickiej i polskiej, której tak była spragniona, a dla mnie gorętszej niżli kiedy odprawowałem ją w kościołach. Nieboga nabyła ukradkiem u jakiegoś dziada żebraka stare kantyczki, które przechowywała przed starymi jakby rzecz kradzioną, to też i kolędowaliśmy sobie czasem. Wyznaję, iż mi ta nieszczęsna niewiastka poszła po sercu, już jednako dla swej gładkości i powabnego oblicza, jak również dla tylu nieszczęść, zniesionych z chrześcijańską pokorą i prawdziwie mężkim hartem duszy.

O owej podróży do Tulczyna, która tak mię jeszcze trapiła przed kilku dniami, ani mowy nie było; stary Sydor chętnie poświęcał tę podróż dla kompanii nowego przyjaciela, który, jak i jego syn (tak on powiadał) padł ofiarą złości lackiej. Stara Horpyna krzywa była na mnie, iż ją pozbawiałem ulubionego praźniku, i to już po raz wtóry. Sydor zaś ciągle we mnie rozmiłowany, zapowiadał, że z ukończeniem robót wiosennych w polu, sam mię do mojej żony i dzieci odwiezie. Tymczasem sprowadził mi diaka, abym mu list podyktował do onej żony i dziatek, których aż troje posiadać miałem, i ten przez podwodników idących w te strony, miał być doręczony. Skoncypowałem jakowąś wieś, której niema na świecie, niech szukają wiatru w polu.

Nadeszła wiosna, a mnie zaprawdę pilno i nie pilno było w drogę; pragnąłem co rychlej spieszyć, aby wyrwać niebogę z tego piekła; wcale zaś mię nie nagliło do rozstania z nią. Moje rany dzięki Bogu i gorliwym staraniom mojego Anioła Stróża, Imci panny Felicyanny, choć znacznie pogojone, wszelako nie czułem się na siłach do odbywania dalszej podróży, w warunkach niewygody, których nie mogłem uniknąć; zamyślałem zgłosić się do domu, aby mi przysłano kolasę i służbę, ale tego projektu zaniechałem, bacząc, iż zdradzając stan mój, mogę narazić pannę Felicyannę, na gorsze zachowanie.

Umyśliłem tymczasem o ile można było wyklarować trapiącą mię niepewność co do losów Rożniatowskiego, a przynajmniej dowiedzieć się ażali został przy życiu? Dopytywałem się ludzi, którzy zakopywali ciała martwe, o powierzchowne ich oznaki, z ich opowiadań konkludując, iż żadnego podobnego do Rożniatowskiego nie było; wstępywała mi w duszę nadzieja (dotąd niestety płonna), iż dostał się do niewoli i że go wyratuję [1]).

Jedno co mi niewymowną radość sprawiło, jakby mi wstąpiły w duszę wszystkie *Furiae vindices*, dowiadując się od tych ludzi, iż w lesie—gdzie obozowali po naszem rozbiciu Rosjanie—znaleziono powieszonego żyda; ciż ludzie uznali go być Judelem faktorem z Ładyżyna, ergo tym samym łotrem, który nas w on samotrzask zapędził. Tego trupa chłopi przez awersję wrodzoną im do żydów nie tykali, aż dopiero zdjęli po kilku dniach żydzi przybyli z Ładyżyna, kiedy go już ptactwo do połowy rozszarpało. Doprawdy nie wiedziałem co o tem myśleć: azali tak jest w istocie, iż ludzie acz w niektórych okazjach zdrady poszukują, jednako zdrajcami się brzydzą? Lub może żyd symulując tylko, że wzięte od nas pieniądze oddaje wyrostkowi, zachował je przy sobie i ktoś tam się na nie ułakomił? Trudne do spenetrowania. Wiem jedno — a Boże odpuść grzechu — pierwszy raz śmierć sprawiła mi taką satysfakcję, iż mi się widzi, przyczyniła się znacznie do mego wyzdrowienia.

Ciągle mi tam dobrze było, bo z nastaniem wiosny kiedy oboje starzy wychodzili na roboty w pole mnie pozostawiali z Nastią: już mi nawet nie spieszno było w drogę, a tak by mi się chciało całe życie pozostać w miłem obcowaniu tej mojej opiekunki, która (wyznaję) coraz mi bardziej do serca przypadała. Lecz w trakcie tego przydarzyła się niemiła, a najmniej oczekiwana niespodzianka: ów narzeczony Nasti Omelko trudniący się czumaczką, zdążył do swojej bogdanki Nasti na święta Wielkanocy. Był z niego chłop dorodny, a poczciw i gdyby panna Felicyanna zrodziła się prawdziwą Nastią Ohromenkówną, nie mogła by pretendować o lepsze postanowienie; gdyż nawet majątkowo jak na chłopa, miał się całe niezgorzej, posiadał bowiem dziesięć parowic (t. j. zaprzęgów po parze wołów), a z niemi najmował się pod transporta za co grosz drobny płynął. Do tego podobał mi się ze względu, iż całe nie aprehendował hajdamactwa onego i rozumiał jako jest w istocie, iż dola chłopska najpomyślniejszą jest w jedności i pokorze wobec szlachcica, który w rzeczy nie jest jego wrogiem i ciemiężycielem (jak podmuchują burzyciele spokojności), ale owszem opiekunem i chlebodawcą. Nieraz ze starym Sydorem dysputowali o tem zajadle. Pomimo iż przychylność do Omelka powziąłem, lecz z innego względu jego przybycie kontrowało mi, gdyż on chciał być nieodstępnym od swej narzeczonej, która nieboga *volens nolens* owe konkury przenosić musiała. Nasze też wspólne modlitwy już bardzo rzadko się odbywały.

* * *

*Venit summa dies* rozstania z moją jedyną opiekunką Jmć panną Felicyanną. Zdrowie moje już się znacznie polepszało, tak iż mogłem się puścić w podróż, do której trafiała się sposobna okazja, albowiem Omelko — zdążający teraz z transportem skór i słonej ryby do Białegostoku, brał mię ze sobą i podwozil aż pod Annopol, którędy przechodziła mu droga. Rad temu byłem, iż się zmieniła planta podróży z Ohromenkiem, który mi był obmierzłym dla swego hajdamackiego usposobienia.

Na czwarty dzień świąt Wielkiejnocy wyruszyliśmy w drogę. Ciężkie było moje rozstanie z panną Felicyanną i teraz się skonwinkowałem, iż żadna dotąd niewiasta nie zakradła się tak głęboko do mojego affektu. Ona też się nieboga spłakała, czemu uradowali się starzy, kładąc to na karb jej sentymentu do narzeczonego.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

[1]) Zapisuję tu zabitych (*notandum est,* bez wielkiej pewności, lecz o ile z deskrypcji ich powierzchowności mogłem skombinować) może owa smutna wiadomość przyda się ich rodzinom — tymi byli: Łączyński, Małuski (młodszy brat), Zdanowski i Chocholaty; co do piątego definicja jego fizjognomii uczyniona mi, była tak niedokładną, iż na domysł notować nie chcę. *Przyp. autora.*

gnął 13 sierpnia 1813 r. los bitwy pod Kulmem (Chlumec) w Czechach, wskutek której marszałek francuski Vandamme był zmuszony poddać się z całym korpusem, co wojnie ówczesnej inny, a fatalny dla Napoleona I obrót nadało; także w wojnie tureckiej odnosił Geismar wielkie tryumfy. W Polsce jednak już nie sprzyjało mu takie szczęście

Dwernicki tak był zmęczony po bitwie, że choć dzień lutowy był bardzo chłodny, pot płynął z niego kroplami. Do wojska swego, które go otoczyło po potyczce naokół, tak przemówił: „Dzieci moje! przyrzekłem poprowadzić was na nieprzyjaciela; wyście przyrzekli pobić go, a tak i ja i wy dotrzymaliśmy słowa“. O jakże wtedy radowała się Warszawa, gdy nadeszła wiadomość o tem pierwszem zwycięztwie. Wieczorem miasto wspaniale oświecono. W artylerji Dwernickiego służyły dzieci Warszawy, zkąd jeden powód więcej do najwyższej radości. Dwernicki stał się od razu sławnym nietylko w Polsce, ale i w całej Europie. Układano na jego cześć hymny i pieśni wojenne.

*(Ciąg dalszy nastąpi)*

# Mowa posła Leona Chrzanowskiego

na posiedzeniu sejmowem 27 września 1892 r.

(Ciąg dalszy).

Bo należy wprzód zbadać, czy niema innych korzystniejszych sposobów — gdy korzyść z konwersji reszty długów indemnizacyjnych nie jest wykazaną — któreby pozwoliły Wysokiemu Sejmowi, przy spłaceniu nawet w dotychczasowy sposób reszty długów indemnizacyjnych, uregulować finanse kraju naszego, bez zaciągania corocznie pożyczek. Przedłożono nawet Wys. Izbie inne sposoby uregulowania finansów krajowych, mianowicie wniosek szanownego posła p. Abrahamowicza, który przedstawia, że bez konwersji i bez zaciągania długów corocznych możnaby uregulować finanse krajowe w sposób korzystny.

Nie żądam bynajmniej, ażebyśmy dziś ten jego projekt mogli roztrząsnąć wszechstronnie i przyjąć, bo jak niema czasu i materjałów na należyte zbadanie projektu większości komisji, tak także nie ma czasu i materjałów do ścisłego zbadania projektu posła Abrahamowicza. Żądam tylko imieniem mniejszości komisji budżetowej, aby Sejm odroczył do serji styczniowej orzeczenie co do sposobu uregulowania najkorzystniej finansów krajowych, a oprócz udowadnianej potrzeby tego odroczenia, wskażę tu jeszcze inne korzyści z odroczenia rozstrzygnięcia tej sprawy.

Szanowni Panowie wiecie, że w parlamencie austrjackim toczą się teraz obrady nad reformą podatków bezpośrednich, że jest dziś już prawdopodobieństwo, które za 3 lub 4 miesiące stać się może prawie pewnością, iż z podatków bezpośrednich wydzielona będzie część pewna dla krajów t. j. dla skarbów krajowych. Suma przypadająca dla skarbu krajowego w Galicji pewnej części podatków: gruntowego, czynszowodomowego i klasowodomowego, przyniosłaby krajowi przeszło milion złr. rocznego dochodu. Jeśli wówczas, gdy się wys. Sejm zbierze w styczniu 1893 r., będzie prawie pewnem to, o czem mówię, to znajdą się inne sposoby uregulowania stosunków finansowych kraju bez konwersji reszty długów indemnizacyjnych, która nie przynosząc korzyści, ma jednak przeciw sobie ten ciężki zarzut, że daleko więcej obciąża przyszłe pokolenia niż uwalnia dzisiejsze; bo zamiast zapłacić w procentach 4,152.997 złr. od reszty wszystkich trzech długów indemnizacyjnych aż do ich zupełnego spłacenia, któreby kraj zapłacił, gdyby w dotychczasowy sposób spłacił w 6 latach resztę długów indemnizacyjnych, musiałby kraj zapłacić przeszło 38 milionów złr. w samych procentach, zanim spłaciłby w ciągu lat 50 pożyczkę krajową, zaciągniętą na konwersję długów indemnizacyjnych. Jeżeli byłoby to koniecznem do uregulowania finansów krajowych, to naturalnie przed koniecznością ugiąć się należy. Ale za kilka miesięcy podczas dłuższej sesji sejmowej w styczniu i lutym 1893 r., będzie można zbadać wszechstronnie, czy w razie, jeżeliby miał kraj przeszło milion złr. dochodu z podatków bez ośrednich, nie znajdą się inne sposoby uregulowania finansów krajowych bez konwersji reszty długów indemnizacyjnych, których to sposób obciąża bardzo przyszłość nie stosunkowo do ulgi, jaką daje teraźniejszości. (Głosy: Bardzo słusznie).

Jeszcze jest inna korzyść z odroczenia orzeczenia w tej sprawie do styczniowej sesji. Rozpoczęta została regulacja waluty; wskutek tej regulacji i oznaczenia wartości monety austrjackiej tj. guldenów na złoto, zniża się stopa procentowa w monarchii austrjackiej, napływają do niej kapitały z krajów zachodnich, które tam mogą dziś znaleść umieszczenie najwyżej na 2%. Jeżeli przeto kraj później, np. w kwietniu 1893 r. zaciągać będzie pożyczkę, choćby dla skonwertowania reszty długów indemnizacyjnych, zaciągnie ją pod lepszymi warunkami. Przed pięciu miesiącami uważano za możebne do osiągnienia przy zaciąganiu pożyczki krajowej, sprzedaż obligacyj tej pożyczki po $88^1/_2$ za 100; dziś można otrzymać co najmniej 90 za 100. Gdyby spóźniono zaciągnienie pożyczki do kwietnia 1893 r., kiedy już skutki regulacji waluty więcej się dadzą uczuć w monarchii, wówczas nie 90, ale możeby kraj osiągnął pożyczkę po kursie blizko takim, po którym zaciągnęły pożyczkę na konwersję długów indemnizacyjnych Morawa i Wyższa Austrja. (P. Abrahamowicz. Tak jest!) Może nie po takim samym kursie, ale bliskim kursu tego, według którego wśród mniej korzystnego położenia na targach pieniężnych, zaciągły przed parę latami pożyczkę konwersyjną Morawa i Wyższa Austrja po kursie 98 za 100; a w takim razie nie byłoby różnicy zdań w tej Wysokiej Izbie, bo wszyscybyśmy uznali, że konwersja pod tymi warunkami jest korzystną.

Jest jeszcze jeden powód naglący, według mego przekonania, aby Wysoki Sejm odroczył do styczniowej sesji orzeczenie co do sposobu uregulowania finansów krajowych. Według mego zdania, równocześnie z uchwaleniem konwersji należałoby przedłożyć i uchwalić taki plan spłaty pożyczki krajowej, zaciągniętej dla spłacenia reszty długów indemnizacyjnych, któryby ściśle oznaczył, ile Krakowskie płacić ma na spłatę tej pożyczki i zabezpieczył, iż Krakowskie, to jest miasto Kraków oraz powiaty Kraków i Chrzanów, mają przyczyniać się do spłacenia tej konwersyjnej pożyczki krajowej taką corocznie kwotą, jaką płaciłoby Krakowskie, gdyby reszta długu indemnizacyjnego Krakowskiego była oddzielnie konwertowaną, to jest gdyby Krakowskie zaciągało oddzielną pożyczkę dla spłacenia w ciągu lat 50 reszty swego długu indemnizacyjnego, wynoszącą dzisiaj tylko 528.916 złr. a z której to sumy konwertowaćby należało tylko 451.216 złr., to jest kwotę taką, jaka pozostanie po wylosowaniu obligacyj krakowskich 31 paźdz. r. b. za 77.700 złr. To byłby jedynie słuszny i właściwy sposób usunięcia tej wielkiej niesprawiedliwości, jakąby wyrządzono Krakowskiemu, gdyby Wysoki Sejm uchwalił konwersję, to jest spłacenie wszystkich trzech długów indemnizacyjnych: wschodnio-galicyjskiego i krakowskiego — które to długi w innej wcale mierze obciążają dzisiaj Galicję a w innej Krakowskie — jedną pożyczką krajową, na której oprocentowanie i umarzanie miałyby się przyczyniać wszystkie trzy części kraju w jednakowej mierze, jeżeliby równocześnie z uchwaleniem konwersji, nie oznaczono miary, w której ma się przyczyniać Krakowskie do oprocentowania i spłacenia tej wspólnej pożyczki obciążającej kraj cały. Nie sprzeciwiam się bynajmniej, aby w razie uchwalenia konwersji, zaciągnąć jedną pożyczkę dla spłacenia reszty trzech oddzielnych długów indemnizacyjnych; ale zarazem z uchwaleniem konwersji należy dokładnie oznaczyć miarę, w której ma się przyczyniać Krakowskie do spłacenia i oprocentowania tej wspólnej pożyczki, miarę oznaczoną według zasady, że Krakowskie ma płacić tylko tyle, ileby płaciło, gdyby konwertowało oddzielnie resztę swego długu indemnizacyjnego. Takiego projektu ani komisja ani Wydział krajowy nie byli w stanie przedłożyć i nie przedłożyli. Pociesza tylko komisja Krakowskie obietnicą, że krzywdy nie dozna.

Aby Wys. Sejmowi lepiej przedstawić krzywdę, którą wyrządzonoby Krakowskiemu, gdyby Sejm uchwalając konwersję reszty trzech odrębnych długów indemnizacyjnych przez zaciągnienie jednej pożyczki krajowej, nie oznaczył równocześnie a dokładnie miary według której ma się przyczyniać Krakowskie do oprocentowania i spłacenia tej wspólnej pożyczki, przypomnę tu w krótkich słowach położenie sprawy indemnizacyjnej w Krakowskiem.

W byłej Rzeczypospolitej krakowskiej, złożonej z Krakowa i dwóch powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, stosunki społeczne, to jest stosunek włościan do większych właścicieli, był w chwili uwłaszczenia włościan w 1848 r., całkiem odmienny niż w Galicji. W Galicji, pomimo domagania się kilkakrotnego sejmów stanowych galicyjskich o zniesienie pańszczyzny, dawny rząd austryacki utrzymał, z powodów politycznych, stosunki pańszczyźniane i poddańcze aż do 1848 r. Zaś w Krakowskiem stosunki poddańcze były zniesione w 1809 r., w chwili przyłączenia Krakowskiego do Księstwa warszawskiego i zastąpione stosunkiem dzierżawnym, a czynsz dzierżawny opłacali włościanie pieniędzmi lub robocizną. Przeto uwłaszczenie włościan w r. 1848 nastąpiło w Krakowskiem na innych podstawach niż w Galicji. Wynagrodzenie czyli indemnizacja właścicieli w Krakowskiem za wspomniony czynsz dzierżawny płacony robotą lub pieniędzmi, była stosunkowo nawet do małej przestrzeni Krakowskiego, daleko mniejsza niżeli indemnizacja za pańszczyznę w Galicji. Ponieważ zaś na mocy patentu cesarskiego z 29 października 1853 roku, do funduszów indemnizacyjnych przeznaczonych na opłatę procentów od wydanych obligacyj indemnizacyjnych i na spłatę tychże obligacyj, obowiązani byli włościanie oczynszowani przed 1848 r. wnosić rocznymi ratami skapitalizowany czynsz z gruntów, których stali właścicielami w 1848 r., a także dzierżawcy wieczyści obowiązani byli wnosić do tych funduszów skapitalizowany kanon; zaś w Rzeczypospolitej krakowskiej włościanie we wszystkich dobrach narodowych instytutowych byli oczynszowani do 1815 roku, a dzierżaw wieczystych było w Krakowskiem dosyć, przeto to źródło dochodów na spłatę obligacyj krakowskich było znaczne. Z powyższych powodów, podatkujący w Krakowskiem, opłacając od 1858 r. dodatek indemnizacyjny, potrafili spłacić, bez żadnej pomocy ze skarbu państwa, daleko większą część długu indemnizacyjnego, który obciążał Krakowskie.

*(Dokończenie nastąpi)*

# Wymiana zdań o cholerze w Krakowie.

*W Przeglądzie Lekarskim* czytamy:

Notatka kronikarska o cholerze, z dnia 29 września, zamieszczona w Nrze 40-ym naszego czasopisma z dnia 1 października b. r. ściągnęła na siebie niezadowolenie krajowej Rady zdrowia i zniewoliła ją do wyrażenia z tego powodu swojego ubolewania. Pomijamy zupełnie szorstki i nieprzyzwoity ton komunikatu krajowej Rady zdrowia, który, jak sądzimy, nie odpowiada wcale ani ciężkości naszej rzekomej winy, ani powadze krajowej Rady zdrowia, a pomijamy go w tem przekonaniu, że ton ten nie nam uchybia i przystępujemy wprost do samej rzeczy. Zarzuca krajowa Rada zdrowia *Przeglądowi* przedewszystkiem, że podaje w wątpliwość istnienie cholery w Krakowie wogóle a co najwięcej, przyznaje jej sporadyczne pojawienie się“. W tej mierze pozwalamy sobie zwrócić uwagę krajowej Rady zdrowia, że z obowiązku kronikarskiego wspomnieliśmy wprawdzie w owej notatce, że „pomiędzy lekarzami tutejszymi powstała wątpliwość, czy wogóle istniała cholera w Krakowie; przebieg bowiem nad wszelkie oczekiwanie pomyślny każe jednym przypuszczać, że kilka przypadków, o których doniesiono, nie były wcale cholerą azjatycką“, dodaliśmy jednak zaraz „podczas kiedy drudzy, polegając na badaniu bakteryjologicznem, przypuszczają, że było rzeczywiście kilka przypadków cholery azjatyckiej“, nigdzie jednak nie wypowiedzieliśmy naszego pod tym względem zdania, a więc nie uprawnili niczem zarzutu, że *Przegląd Lek.* podaje w wątpliwość istnienie cholery w Krakowie wogóle.

Ale przypuściwszy, że już sama wzmianka o wątpliwości niektórych lekarzy co do pojawienia się cholery w Krakowie stanowi dowód, że „Przegląd Lek.“ podaje w wątpliwość istnienie cholery w Krakowie w ogóle“, to i w takim jeszcze razie dalszy a główny zarzut, że „Przegląd Lek.“ „wprowadza publiczność w błąd co do potrzeby i użyteczności środków ostrożności przez władze dla stłumienia epidemii wprowadzonych“, nie jest uzasadniony, a to już z tego powodu, że „Przegląd Lekarski“, jako pismo fachowe nie pisze dla publiczności lecz dla lekarzy, a rozgłos temu, co „Przegląd Lek.“ napisał, nadał w szerokich kołach publiczności dopiero komunikat krajowej Rady zdrowia, zamieszczony w „Gazecie lwowskiej“ a powtórzony następnie przez wszystkie niemal dzienniki polityczne. Powtóre, jeżeli przypuszczenie niektórych lekarzy, że w Krakowie nie było wcale przypadków cholery „a środki zarządzone przez władze z dotkliwą szkodą materjalną dla mieszkańców tujejszych były zbyteczne“ ma być nam imputowane, to prosta sprawiedliwość nakazuje napisać w rubryce naszego „habet“ przytoczenie i przeciwnego przypuszczenia innych lekarzy, „że było rzeczywiście kilka przypadków cholery azjatyckiej, lecz że cholera w samym zawiązku przytłumioną została, dzięki energicznym zarządzeniom władz“. Jeżeli zaś tak, to nie może być mowy o tem, że „Przegląd Lek.“ „wprowadza publiczność w błąd itd“.

Jakoż istotnie cała zbrodnia, jakiej się *Przegląd Lek.* dopuścił, polega na tem, że pisząc inkryminowaną notatkę w dniu 29 września, a więc w chwili, w której według urzędowych sprawozdań fizyka miejskiego nie było od pięciu dni ani jednego przypadku zachorowania ani śmierci z cholery, oddał się przedwczesnej nadziei, że cholera niepowrotnie stłumioną została, a dalej, że wspomniał, iż zdaniem obu partyj lekarzy i w myśl uchwały Rady miejskiej, zapadłej dnia poprzedniego, nadszedł już czas cofnięcia obostrzeń tak dotkliwych dla materjalnych interesów miasta. Do tej zbrodni możemy przyznać się z sercem tem lżejszem, ile że komisarz rządowy w Sejmie, hr. Łoś, w odpowiedzi swej, danej w dniu 27 września, na interpelację posła Jędrzejowicza, oświadczył, „że rząd ze względu na pomyślny stan sanitarny kraju poczynił odpowiednie kroki, aby zarządzone ograniczenia co do przewozu i przywozu towarów doznały ulg“, a w uzasadnieniu tego oświadczenia dodał, że „w Podgórzu od dnia 18 b. m., w Krakowie od d. 23 b. m. nie zdarzył się ani jeden przypadek zasłabnięcia, jest więc wszelka nadzieja, że kraj nasz w krótkim czasie jako zupełnie wolny od zarazy uznany zostanie“.

# Ksawery Marmier.

Przez zgon Ksawerego Marmier drugie krzesło w przeciągu dni kilku zostało opróżnione w akademii francuskiej.

Zmarły był dziekanem akademii ze starszeństwa. Urodzony w r. 1809 tym w dep. Doubs, po ukończeniu nauk poświęcał się nieco dziennikarstwu, lecz obdarzony nadzwyczajną łatwością nabywania języków obcych i zamiłowany w podróżach, puścił się na wycieczki do Szwajcarji, Belgii, Holandji i Niemiec. Po powrocie do Paryża ogłosił kilka prac autorów niemieckich w przekładzie i został redaktorem czasopisma *Revue germanique*.

Po odbyciu następnie dwuletniej podróży po morzu Północnem, został mianowany profesorem literatur zagranicznych na fakultecie w Rennes i otrzymał posadę bibljotekarza w ministerium oświaty. Synekura ta ułatwiła mu możność przedsiębrania dalszych wycieczek po świecie. Tym sposobem zwiedził Rosję (1842 gi r.), Egipt, Turcję, Algier, Amerykę północną i południową, studjując ludy, literatury i przyswajając ich mowę. Marmier był podróżnikiem z zamiłowania; życie na miejscu dusiło go. Cierpiał na nostalgję wielkich przestrzeni. Członkiem akademii mianowany został w roku 1870-ym. Ten pisarz wędrowny, podróżnik, obdarzony wielkim zmysłem spostrzegawczym, opowiadacz szczery i człowiek towarzyski, pisał przyjemnie, łatwo, dowcipnie. Styl jego nie posiada siły, ale wszystkie książki jego, zawierające obrazy pełne rozmaitości, dają czytelnikowi sceny prawie wszystkich narodów cywilizowanych, ich zwyczajów i literatur. Marmier pisał bardzo wiele. Oprócz wielkiej liczby artykułów w *Revue des deux mondes* i czasopismach innych, oprócz licznych opisów podróży wydał „Historję Islandji“, „Historję literatury duńskiej i szwedzkiej“, kilkanaście nowel, studjów o różnych literaturach, razem przeszło sto tomów. Śmierć jego zwiększyła bardzo szanse Zoli i ułatwiła możność urzeczywistnienia jego marzeń.

Ale byłoby to ironią losu, gdyby Zola otrzymał krzesło w akademii po Marmierze, który zarówno jak zmarły niedawno Renan był najgorętszym jego przeciwnikiem literackim i jeszcze na kilka dni przed śmiercią bardzo nieprzychylnie wyrażał się o pretensjach szefa szkoły naturalistycznej.

*K. Cod.*

# Kronika zamiejscowa.

## KURJER POZNAŃSKI.

* Budowa mostu przez Wisłę w Fordonie raźnie postępuje. Będzie on 1.325 m. długi, podczas gdy długość tczewskiego wynosi tylko 785 m. Obecnie pracuje przy budowie 920 robotników. Ukończonym będzie ów most w jesieni przyszłego roku, a kosztować 9 milionów marek.

* Bydgoski zarząd policyjny wydał nowe rozporządzenie, mające przedewszystkiem znaczenie dla Stowarzyszeń. Rozporządzenie to brzmi jak następuje:

„Rozmnożyły się tu urządzania przedstawień teatralnych przez związki i Stowarzyszenia, do których każdy ma wolny wstęp za opłatą pewnego oznaczonego wstępnego. Ponieważ tego rodzaju teatralne przedstawienia uważać należy za publiczne, bo odbywają się one nie dla samego Towarzystwa, ale wógóle dla całej publiczności — przeto potrzebują one zawsze policyjnego pozwolenia. Podanie musi być zrobione piśmiennie, albo ustnie podanem do protokółu. Zarządom Stowarzyszeń zwraca się niniejszem uwagę na to, że na przyszłość tylko w najwyjątkowszych wypadkach zarząd policji pozwoli na przedstawienia teatralne, do których każdy bywa przypuszczanym za opłatą wstępnego“.

## KURJER WARSZAWSKI.

* Od południa 14 b. m. do południa 15 b. m. do szpitalów cholerycznych przybyło osób 21, wyzdrowiało 16, zmarł 1 mężczyzna, pozostało chorych 86.

* O operze Leoncavallo'go „I pagliacci“ wyraża się krytyka warszawska pochlebnie, stawiając jednak wyżej Mascagni'ego.

* Myśliwi w okolicach Warszawy zaczynają używać do polewania prochu bezdymnego.

* Z wyjątkiem kilku rzezimieszków, którzy zdołali zbiec za granicę, ujęto całą bandę, tak zwany „złoty klub“, która zajmowała się sprzedażą opiłek miedzianych za złoty piasek, przyczem wyzyskała w Warszawie 20.000 rubli, w Łodzi 40.000 rs. Na czele „złotego klubu“ stał Wilhelm Sznejders.

* Pan Tymoteusz Łuniewski, właściciel dóbr Korytnica, w gubernii siedleckiej, ubezpieczył oficjalistów swoich na rozmaite sumy d 100 d 1000 rs. w Towarzystwie „Przezorność“

* Od godz. 12 w dniu 15 do godz. 12 w dn. 16 b. m. w szpitalu Dzieciątka Jezus znajdowało się chorych 51, przybyło 8, wyzdrowiało 7, zmarło 4, pozostało chorych 48. W szpitalu praskim znajdowało się chorych 18, przybyło 1, pozostało 19. W szpitalu starozakonnych znajdowało się chorych 17, przybyło 2, wyzdrowiało 1, zmarło 1, pozostało 17.

* W łazienkach na Wiśle kąpie się jeszcze około 100 osób dziennie.

## KURJER WIEDEŃSKI.

* *Samobójstwa w armii.* Od roku 1873 aż do roku 1891 wydarzyło się w armii austrjackiej 5808 samobójstw, tak że przeciętnie rocznie wypada 323, czyli na 100 tysięcy ludzi 123. Najwięcej samobójstw miało miejsce w garnizonach w Pradze i Josefstadt, najmniej w Wiedniu i Zarze. Nastąpiły one z rozmaitych powodów, mianowicie: wskutek obawy kary (1199); z niechęci do służby wojskowej (587); z obłędu (259); z powodu obrażonej godności własnej (274); z niechęci do życia (247); z zawodów miłosnych (266); z niemożności zapłacenia długów (274); z powodu stosunków familijnych (167); z innych przyczyn (178). W 2358 wypadkach nie można było oznaczyć jakiejkolwiek przyczyny.

* *Mensa academica.* W d. 18 listopada r. b. wedle ogłoszenia rektora uniwersytetu wiedeńskiego, radcy dworu, profesora dra Ernesta Ludwiga, rozpoczyna się wydawanie obiadów, śniadań i kolacyj tak dla pp. studentów zapisanych na kursa jak i tych, którzy przed dwoma laty opuścili kursa. Zakład ten nazwany: *Mensa academica*, założony został w pierwszej dzielnicy, na Rathaustrasse nr. 8 i wydaje codziennie śniadania od 7 do 9 rano, obiady od 12 do 3, a kolacje od 7 do 9 po południu, po cenie następującej: obiady w abonamencie 6 fl. miesięcznie; obiad ze śniadaniem 8 fl.; obiad zaś, śniadanie i kolacja 11 fl. Zamówienia i zapisy trwają wyłącznie do 1 listopada b. r.

* Przejeżdżali przez Wiedeń w ścisłem incognito król rumuński Karol i następca tronu rumuńskiego ks. Ferdynand Hohenzollern, udając się do Sigmaringen.

## Z RÓŻNYCH STRON.

* *Buffallo Bill*, słynny jeździec amerykański, utrzymuje, że kawalerja europejska nigdy nie wyrówna amerykańskiej, jeżeli nie zrzeknie się piki i pałasza na rzecz karabinu i rewolwera. Z jazd europejskich najpiękniejsze i najlepiej wyglądające konie, zdaniem tego specjalisty, ma jazda austro-węgierska. Co do wyścigu na dystans między Wiedniem a Berlinem, powiada Buffallo Bill, iż rasa nie zwycięży na długą metę, gdzie chodzi o wytrzymałość silnych kości i mięśni. Dowodem na na to jest kurs, jaki on sam odbył. Założył się był mianowicie z panem Jerzym Lathom, iż przestrzeń 10 mil angielskich przejedzie prędzej na swoich dwudziestu kucykach, niż p. Lathom na tyluż koniach angielskich. Buffallo Bill zwyciężył o 60 metrów. Wyścig trwał 20 minut, a była to najcięższa jazda w życiu Billa.

* *Na dystans.* Oficerowie serbscy urządzają wyścig na dystans z Belgradu do Kragujewacz.

* *Otrucie na wielką skalę.* W Brissago pod Como otruło się w przeciągu 2 dni przeszło 200 osób wskutek użycia fałszowanej soli kuchennej. Jeden z mężczyzn już umarł, wielu osobom grozi niebezpieczeństwo życia.

* *Cholera.* W Paryżu epidemja osłabła do tego stopnia, że nie wydają już biuletynów urzędowych.

— W Hamburgu było tylko w ostatnich dniach 6 wypadków cholery i jeden wypadek śmierci.

## KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *(K. T.)* Docent literatury na uniwersytecie w Bernie Szwajcarskiem, dr. Saitschik, zamierza wydać dzieło o romantyźmie w języku francuzkim, w którem romantyzm polski zajmie należne mu miejsce. Dr. Saitschik bawiąc w Krakowie, zgromadził materjały do dziejów początku i rozkwitu epoki romantycznej w Polsce, między latami 1815 do 1851. Dr. Saitschik pochodzi z Litwy, włada wybornie językiem polskim, a kilka rozpraw po rosyjsku i niemiecku napisanych zwróciło nań uwagę literackiego świata.

## KRONIKA EKONOMICZNA.

*Wiedeń 18 b. m.*

Kursa giełdowe o godz. 2.

Akcje kredytowe 311·75; węgierski bank kredytowy 358·25; bank angielski 152; Unionbank 242; Länderbank 223·40; stowarzyszenie bankowe 114·—; kolej państwowa 288·75; Lombardy 98·—; kolej w dolinie Elby 224·25. Buschtiehrader Lit. B. 446; kolej północna 2.790; akcje żeglugi parowej 322; akcje Lloydu 365; kolej północno zachodnia 209·50; Alpine Montan 61·60; Rima 189·25; renta majowa 96·67; renta złota 115·15; węgierska złota renta 112·55; węgierska papierowa renta 100·37; losy tureckie 44·80; dwudziestofrankówki 9·52; marki 58·72; rubel $1·19^1/_2$.

# Kronika polityczna.

W delegacji austrjackiej referował hr. Stanisław Badeni budżet wojskowy. W dyskusji przemawiał młodoczech Pačak, wyrzekając na ucisk, jakiego doznaje język czeski w armii. Pomiędzy Pačakiem a Russem wywiązała się utarczka nowa o to, czy Czechy prawnopolitycznie są równe Węgrom. Pačak wykrzyknął: Cesarz jest królem czeskim. Naród czeski wyczekuje koronacji!

Koszut telegraficznie wzywa Węgrów, aby nie wieńczyli pomnika Hentziego. Hentzi bombardował Budapeszt, stolicę Węgier. Hentzi jest tem dla Węgrów, czem był Radecky dla włoskich mieszkańców Medyolanu. Podczas pogrzebu żadną miarą nie chcieli towarzyszyć pochodowi. Pustka zaległa miasto w chwili, kiedy niesiono ciało przez ulice. Zresztą — Koszut nie waha się naruszyć dobrej pamięci, jaka istnieje o Hentzim, jako żołnierzu prawym i dzielnym. Z rewelacyj Koszuta wynika, iż Hentzi w 1848 r. prosił go na kolanach o przyjęcie w szeregi armii rewolucyjnej, zawiódł położone w sobie zaufanie i t. p.

Charakterystycznem jest, iż telegraficzna odpowiedź Koszuta nastąpiła na takież zapytanie ze strony dziennika *Budapesti Hirlap*.

W Budapeszcie zaczyna się pędzić „pełną siłą pary“... Telegraficzne interviewy! No, no!

W Izbie Eötvös postawił następujący wniosek:

Izba przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości, iż armia uwieńczy pomnik honwedów, protestuje jednak przeciw zamysłowi uwieńczenia pomnika Hentziego przez honwedów z lat 1848/9.

Minister hr. Szapary jako cel połączonej uroczystości wymienił: pojednanie honwedów z armią, zagojenie ran niezabliźnionych po 1848/9 r.

Hr. Apponyi zaproponował wybór podkomitetu, któryby bliżej zbadał program uroczystości.

Projekt reformy wojskowej wniesie w radzie związkowej hr. Caprivi osobiście. Dotychczas wnioski stawiał rząd piśmiennie, tym razem kanclerz państwa przemówi.

Obiegają znowu przypuszczalne obrachowania kosztów zapowiedzianej reformy. Tym razem najczęściej powtarzaną jest cyfra $57^1/_2$ milionów marek.

*Berliner Tageblatt* pisze, iż hr. Caprivi wraz z podpisem cesarskim uzyskał zezwolenie na rozwiązanie Izb, gdyby to było potrzebne.

Wiele pism francuskich donosi, iż rząd zamierza po zdobyciu Akomeya, Dahomey na razie załogami obsadzić, następnie podzielić pomiędzy sprzymierzonych królów, przyczem Tofa z Porto Novo stałby się suzerenem całego Dahomeju.

W ateńskich kołach dyplomatycznych zerwanie wszelkich stosunków z Rumunią wywołało niemałe zdziwienie, chociaż — jak poinformowani zapewniają, myśl chwycenia się środków ostatecznych tkwiła już w mowie ministra Dragminta, wypowiedzianej w Izbie dnia 13 lipca b. r. W końcu lipca wysłał rząd grecki ultimatum, na które przez dwa miesiące, pomimo urgensów, nie otrzymywał żadnej odpowiedzi. Wreszcie odpowiedź nadeszła, jak wiadomo, odmowna.

# Alfred Sulima Deyma.

Z zasady nie notujemy pogłosek, podając raczej dokonane, ale na pewnych informacjach oparte fakta. To też i o domniemywanem ustąpieniu dyrektora gal. koleji państwowych, pana Władysława Kłosowskiego, nie czyniliśmy żadnej wzmianki, choć sama myśl o ustąpieniu tak dzielnego szefa szczerym nas przejmowała żalem. Dzisiaj zmiana osoby naczelnego kierownika stała się dokonanym faktem, a żal nasz za ustępującym łagodzi ta jedyna okoliczność, że p. dyrektor Kłosowski w osobie pana Alfreda Sulimy Deymy godnego siebie znalazł zastępcę.

Alfred Sulima Dyema, nowo mianowany dyrektor ruchu koleji państwowych we Lwowie, pochodzi ze staroszlacheckiej polskiej rodziny i urodził się w roku 1841 w Snowidowie, dziedzicznej swej wiosce po Stanisławowem. Wstąpiwszy w roku 1858 jako kadet do wojska austryjackiego, został w ciągu kampanji włoskiej oficerem, poczem opuścił szeregi wojskowe otrzymawszy posadę w galicyjskiem Towarzystwie kredytowem w zimie 1862/3 r. Gorączka jaka w owym czasie udzielała się wszystkim, którzy bole Ojczyzny odczuwali, udzieliła się i jemu. Opuścił zatem zajęcie bankowe i przyłączył się do wyprawy Zapałowicza, z nim razem walczył po Mołozowem a z Wysockim pod Radziwiłłowem. Gdy już ostatnie wysiłki narodu gasnąć poczęły, przyłączył się do ostatniej ekspedycji Rochebrouna, nie mogła już ona jednak niestety przyjść do skutku; naród odziawszy się żałobą rozpamiętywał wspomnienia bohaterskiego przedsięwzięcia a gdy wspomnienia z biegiem czasu utraciły nieco na grozie, gdy kraj pozornie się uspokoił, wstąpił Deyma do koleji Karola Ludwika, ztamtąd zaś przeniósł się wkrótce do organizującej się wówczas koleji czerniowieckiej. Z ramienia tejże wystawy został w roku 1872 przeniesiony do Jass, gdzie miał zorganizować w bardzo trudnych warunkach dyrekcję odłączonej wówczas od koleji czerniowieckiej linji rumuńskiej. Ztamtąd w roku 1873 powołany został przez dyrektora zawiązującej się podówczas koleji Albrechta na szefa komercjalnego, w tym charakterze urządził całą służbę administracyjną, sprawował referat spraw taryfowych i wypracował wszelkie dotyczące instrukcje.

Po dokonaniu tego przeniesiony został do centralnego zarządu tejże koleji do Wiednia jako referent Rady zawiadowczej dla spraw administracyjnych. W tym charakterze potwierdził go też ustanowiony z ramienia rządu w roku 1882 zawiadowca ruchu. Po tym czasie zostawszy szefem oddziału dla spraw komercjalnych i administracyjnych utworzonej wówczas komisji dla zarządu koleji Albrechta dniestrzańskiej, ledochowskiej i morawskiej awansował na nadinspektora. W roku 1884, gdy powyżej wymienione koleje przeszły w zarząd c. k. generalnej dyrekcji koleji państwowych w Wiedniu zrobiono Deyma zastępcą szefa dla spraw taryfowych i poruczono mu referat wszelkich spraw dotyczących tego działu w Galicji i na Bukowinie. Wmiędzy czasie awansował na radcę jeneralnej dyrekcji, na którem to stanowisko pozostaje do dziś dnia. Ze względu na wielostronne doświadczenie i gruntowną znajomość stosunków i potrzeb naszego kraju, nominacja pana Deymy na dyrektora ruchu koleji państwowych we Lwowie wywoła zapewne żywe zadowolenie we wszystkich sferach naszego kraju.

## Krajowe Towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie.

W dniu 18 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału towarzystwa kupców i przemysłowców. Po przyjęciu sprawozdania z ostatniego posiedzenia Wydziału i szczegółowego sprawozdania z dochodów i wydatków ostatniego zjazdu, oznajmił prezes p. Ihnatowicz, iż w sprawie tworzenia sklepików miejskich wystosowała sekcja handlowa towarzystwa kółek rolniczych odezwę wraz z kwestjonarjuszem, w którym prosi o udzielenie informacyj co do głównych chrześcijańskich firm handlowych, ich obrotów, stanu majątkowego, pomyślnego rozwoju, niemniej co do projektowanego założenia składu centralnego.

W sprawie tej wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Albin Solecki, Stanisław Niemczynowski, Wczelak prezes Ihnatowicz i Władysław Szyjkowski. Ten ostatni podniósł, iż jakkolwiek piękny jest cel kółek rolniczych, szkodliwie działają na rozwój naszego kupiectwa, gdyż kupują wszystko hurtem u żydów, przez co demoralizująco wpływają na ogół naszego społeczeństwa, które bezwarunkowo powinno popierać swoich kupców a nie żydów. Gdyby społeczeństwo nasze trzymało się tej zasady i popierało nasze kupiectwo i przemysł, moglibyśmy myśleć o asanacji naszych stosunków i mógłby wzmóc się w naszym kraju dobrobyt. Jest rzeczą arcytrudną wypełnić nadesłany kwestjonarjusz, gdyż obejmuje rzeczy nieuchwytne. Można tylko odpowiedzieć ogólnikowo na pojedyńcze pytania, ale odpowiedzi te nie będą wystarczające. Dlatego stawia wniosek, by kwestjonarjusz odesłać do sekcji handlowej towarzystwa, która zastanowiwszy się nad pojedyńczemi pytaniami wygotuje odpowiedź i przedłoży ją Zarządowi do uchwalenia.

Po przyjęciu wniosku pana Władysława Szyjkowskiego, zaznaczył prezes p. Jan Ihnatowicz, iż dyrekcja kolei państwowych wydała obecnie rozporządzenie, mocą którego towary mają być wyładowane z wagonów w przeciągu ośmiu godzin. Rozporządzenie to jest niesłusznem i w wysokim stopniu kupców i przemysłowców krzywdzącem. Dawniej czas wyładowania towarów był 48 godzinny, później 24 godzinny, a obecnie ma być 8 godzinny. Co gorsza, dyrekcja zarządziła, aby wysyłano awiza pocztą i liczono czas ośmiogodzinny od chwili wysłania awiza a nie od chwili doręczenia.

W sprawie tej wyłoniła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Karol Tuszyński, Bolesław Mikuliński, Władysław Szyjkowski, Antoni Przyszlak i Albin Solecki. Na wniosek p. Tuszyńskiego uchwalono wystosować do dyrekcji kolei państwowych memorjał, w którym domaganoby się zniesienia czasu ośmiogodzinnego do wyładowywania towarów a zaprowadzenia przynajmniej 24 godzinnego, ponieważ są także towary, których bezpośrednio wyładować nie można, jak kafle, porcelana, szkło i t. p. Oprócz tego należy podnieść, że awizowanie przesyłek powinno się odbywać przez osobnego awizera, a świat kupiecki i przemysłowy nie będzie miał nic przeciw temu, aby dyrekcja policzyła sobie 10 ct. za doręczanie awizów interesantom. Byłoby również pożądanem, aby awizowanie przesyłek mogło się telefonicznie odbywać dwa razy dziennie.

Memorjał wygotowany przez Zarząd towarzystwa a przez Izbę handlową i przemysłową poparty przedłożonym zostanie wkrótce dyrekcji kolei państwowych.

Przystąpiono dalej do obrad w sprawie projektu nowej ustawy podatkowej. Pan Stanisław Niemczynowski jako przewodniczący izby rękodzielniczej przedstawił zmiany, jakie w projekcie nowej ustawy podatkowej poczynione być winny a mianowicie:

1. Rozszerzenie uwolnienia niektórych przemysłowców od podatku zarobkowego

2. Ustanowienie uwolnień na wychowanie dzieci obliczając przynajmniej 5% od wykazanego dochodu podlegającego podatkowi zarobkowemu, jeżeli ten nie przekracza 2000 *zł* na każde pojedyncze dziecię aż do ośmnastego roku życia, bez względu, ile ich podatkujący posiada, jeżeli te dzieci nie posiadają żadnego dochodu lub majątku.

3. Podatki pobierane od domokrążców i i ajentów cudzoziemskich mają być obracane na opusty podatków.

4. Podatek kontyngentalny ma być wymierzany wedle dochodu podatku obliczanego w r. 1889 lub 1890, w których to latach nastąpiła równowaga w budżecie państwa wskutek zaprowadzonego podatku spirytusowego.

5. Wysokość opustów dla przemysłowców winna być sprawiedliwą i ma być obliczoną w potrójnym a nie podwójnym wymiarze tj. 30 procent a nie 20 procent, gdyż obecnie kto ma z gruntu dochodu 1000 *zł.*, płaci podatku 227 *zł.* obliczonego podług katastru na 15 lat według projektu ustawy, otrzyma opust w pojedyńczej wysokości tj. 10% czyli 22 *zł.* 70 ct.; opłacać zaś będzie podatek osobisty 9 *zł.* 20 ct., otrzyma opust 13 *zł.* 50 ct.; kto ma dochodu 1000 *zł.* z domu, płaci obecnie 266 *zł.* 67 ct., otrzyma opustu 10% czyli 26 *zł.* 67 ct, a płacąc podatek osobisty 9 *zł.* 20 ct. otrzyma czysty opust 15 *zł.* 27 ct. Jeżeli zaś kupiec lub przemysłowiec ma dochód z zarobkowości 1000 *zł.*, opłaca podatku 100 *zł.*, według projektu ustawy otrzyma opustu według podwójnego wymiaru tj. 20%, co uczyni 20 *zł.*. płacąc zaś podatek osobisty 9 *zł.* 20 ct., otrzyma opustu 10 *zł.* 80 ct.

6. W ustawie w artykule dziesiątym powinno być wyraźne postanowienie, by i po r. 1897 na dalsze okresy nadwyżki z podatków osobistych domokrążców itd. użyte były bez przerwy dalsze opusty.

7. Paragraf piąty ustawy powinien być zmienionym w ten sposób, aby rękodzielnik lub przemysłowiec, który z dwoma robotnikami pracuje, mógł także być uwolnionym od podatku, jeżeli zarobek jego nie przewyższa sumy koniecznie potrzebnej do życia i to stosownie do liczby mieszkańców zastosowanej tj. 150, 300, 400 i 500 *zł.*, które to sumy powinny być od podatku zarobkowego wolne. Podatek ten ma być opłaconym dopiero wtedy, jeżeli np. ktoś ma uwolnioną kwotę 150, 300, 400 lub 500 *zł.*, a w przyszłości wykaże się, że dochód jego jest większy od uwolnionej kwoty w podatku zarobkowym, natenczas każda nadwyżka zarobku ma być podwójnie opłaconą. Np. jeżeli się wykaże dochód zarobkowy wyższy o 10 *zł.* od uwolnionej kwoty, przeto należy tyle doliczyć do sumy podlegającej opłacie tj. ma płacić od 20 *zł.* i w takim stosunku należy postępować aż do zniesienia wolnej od podatku sumy.

8. Członkowie komisji dla podatku zarobkowego przez rząd mianowani mają mieć tylko głos doradczy.

# Kronika lwowska.

### Kalendarzyk.

*Środa 19 października.*

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz drugi »Ostatnie słowo« komedja w 4 aktach Schönthan'a.

*Czwartek 20 października.*

O godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie rady miejskiej.

*Lwów 19 Października.*

**W Kole literacko-artystycznem** odbędzie się w piątek d. 21 października b. r. koncert 30 p. p. na który wydział »Koła« zaprasza członków towarzystwa wraz z rodzinami. Początek o godzinie w pół do ósmej wieczorem.

**W szkole Lutni** naukę śpiewu solowego objęli pp. Sauvestre i Paschalis.

**Z Izby handlowej i przemysłowej.** Wysokie państwowe ministerstwo wojny, rozpisało licytację na dostawę różnych artykułów do umundurowania i uzbrojenia wojska, z których w większej ilości dostarczone być mają: czaka dla piechoty i kapeluszy strzeleckich sztuk 28.600, fezów z kutasami 5.800, czapek ułańskich i czaków huzarskich 12.700, rozetek do czaków 28.000, krawatek 217.200, rękawiczek skórzanych 41.500 par, wyrobów szmuklerskich jak: sznurów różnego rodzaju, odznak strzeleckich itp. w wielkiej ilości; łopat dla piechoty 5.600 sztuk, zgrzebeł 9.700, pokryw do naczyń do gotowania 9.700, naczyń do gotowania 6.200, flaszek polowych z emaljowanej blachy żelaznej 8.700, szczotek do koni 14.000, skór do siodeł 1.400 garniturów, siodeł 3.060 i t. p.

Oferować mogą tylko przemysłowcy, wyrabiający powyższe artykuły we własnych warsztatach, a oferować mogą na całą ilość, albo też na część rozpisanej ilości przedmiotów. — Przedmioty dostawić się mające, wyrabiane być muszą, wedle wzorów znajdujących się w składach mundurowych w Bernie, Budapeszcie, Gracu, Kaiser-Ebersdorf i w filialnym składzie w Karlsburgu, zkąd też te wzory za opłatą własnych kosztów sprowadzone być mogą. — Dostawa uskutecznioną być ma w czterech równych terminach najdalej do końca września 1893. — Oferty wnieść należy najdalej do 10 listopada 1893 o godz. 12 w południe bezpośrednio do protokołu podawczego państwowego ministerstwa wojny we Wiedniu. — Bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w powyżej wymienionych składach mundurowych w intendanturach korpuśnych tudzież w Izbach handlowych i przemysłowych.

**Z teatru.** Dziś po raz drugi daną będzie komedja Schönthana, p. t. »Ostatnie słowo«, którą krytyka i publiczność przyjęła z niemałem zajęciem. — Sztukę tę artyści nasi grają doskonale, zwłaszcza pp. Zboiński, Chmieliński, Zawadzki, Woleński, panie: Pankiewiczówna i Stachowicz. Całość przedstawienia i wystawa nie pozostawiają nic do życzenia.

Jutro operetka Soulivana »Mikado«.

Na piątek zapowiedziano pierwszy występ p. Gustawa Fiszera. W niedzielę »Zbójcy« z pp. Żelazowskimi w rolach Franciszka i Amalji. W poniedziałek daną będzie sensacyjna sztuka Ryszarda Vossa, p. t. »Winny«.

**Z klubu Cytrzystów.** Na onegdajszem zebraniu członków tego sympatycznego towarzystwa kilku amatorów odegrało bardzo pięknie parę utworów, które sprawiły słuchaczom prawdziwą przyjemność. Produkcje, w których wzięli udział uczniowie szkoły p. Mańkowskiego, jako też szkół obcych niemieckich, sprawiły silne wrażenie. Zebranie nadzwyczaj trwało długo; cytra, to taki miły instrument, że się jej brzmienia słucha z największą przyjemnością. Na cytrze można dziś wygrać każdy utwór i to we wszystkich wymaganych odcieniach, czy to pod dotknięciem drobnej rączki niewieściej, czy pod naciskiem silnej męzkiej ręki. Po mile spędzonem zgromadzeniu, członkowie klubu żegnali się z życzeniem rychłego zobaczenia się znowu. Amatorom — artystom dziękowano za muzykę serdecznie.

**Podatek na szalbierzy.** Z wielkich nieszczęść wynikają małe szczęścia, przynajmniej z naszego punktu widzenia. Z procesu radcy Trzcienieckiego dowiedział się minister skarbu, że galicyjscy rabini-cudotwórcy, pomimo bajecznie wielkich dochodów i zysków, jakie ciągną od obałamuconych mas żydowskich, płacą bajecznie małe podatki i zarządził, aby tych wyzyskiwaczy należycie opodatkowano. Dyrekcje skarbowe we Lwowie i w Czerniowcach otrzymały już odpowiednie wskazówki. Pytanie tylko w jaki sposób władze wypośrodkują, ile taki cudotwórca w Sadagórze lub Bełzcu ma rocznego dochodu. W tajemniczeni w te stosunki obliczają go na krocie tysięcy, i suma ta nie jest chyba za wysoką.

**„Lwowianka".** Ósmy rok pojawia się kalendarz pod tym ujmującym tytułem, który pociąga wszystkich — bo wszyscy jesteśmy Lwowianek wielbicielami. Ułożony pod względem informacyjnym bardzo starannie, z ilustracjami bardzo ładnemi (winjetę tytułową rysował p. W. Rossowski) zawiera kalendarz ten część literacką również bardzo dobrą. Pióra najlepszych naszych publicystów i pisarzy złożyły się na całość nadzwyczaj interesującą. Humorystyka zasługuje na pochwałę. Zewnętrzna strona przedstawia się także ładnie. Słowem pomiędzy wydawnictwami na rok 1893 »Lwowianka« zajmuje jedno z pierwszych miejsc.

**„Gorzelnika" nr. 4** wyszedł z pod prasy i zawiera następujące artykuły: Kwasy, wstęp z pracy prof. K. Kruisa. p. t. »Zastosowanie kwasu fluorowodorowego w gorzelni rolniczej«. Zastosowanie wtłaczanego powietrza przy parowaniu materjałów zacierowych w fermentacji i w czasie kwaskowania zaciorku drożdżowego. Z nowej kampanji. — Rozmaitości — Ogłoszenia.

**† Zofja, z Lamów Szafrańska,** córka ś. p. Jana Lama, zmarła przedwczoraj w 25 roku życia. Pogrzeb nieboszczki odbył się dzisiaj o godzinie w pół do 4 po południu z domu przy ulicy Gołębiej l. 11 na cmentarz Łyczakowski przy licznym udziale publiczności.

**Amator tokarni.** Dzisiaj o godzinie 2 po południu przytrzymanym został w korytarzu szkoły przemysłowej Edward Klementz, były rusznikarz, za to, iż dostawszy się do pokoju, w którym stała tokarnia wartości kilkuset zł., rozebrał takową i przywłaszczył sobie 27 kawałków z tejże. Schwytanego amatora tokarni oddano do aresztów.

# Kronika sądowa.

*(Handel żywym towarem).*

Dnia 18 b. m. po południu przesłuchiwano dalej Schaeffersteina w sprawie uprowadzenia Zinaderówny, którą odwiózł do Stambułu i sprzedał za 25 lirów. Zinaderówna zeznała, że ją skusił Schaefferstein na wyjazd do Konstantynopola, obiecując jej wyrobić tamże miejsce kasjerki. Matka Zinaderównej żąda 500 zł. odszkodowania.

Chana Hermanówna opowiada; że kiedy została sierotą aby nie umrzeć z głodu wstąpiła na drogę występku. Schaefferstein ją wywiózł do Konstantynopola, gdzie jej bardzo źle było, ale nie ma co robić: znowu tam powróci.

I tak dalej zeznają inne ofiary handlarza dusz.

We środę rozpoczęto rozprawę odczytaniem zeznań Betti Kiesler i Chany Lampel; poczem przystąpiono do rozpatrywania sprawy uprowadzenia Mindli Bas, która w Struju oświadczyła, że dalej z Schaeffersteinem nie pojedzie, bo jej tenże nie chciał dać 30 złr. — Co do uprowadzenia Marji Sabat i M. Kaweckiej, Schaef Ferstein wypiera się wszelkiej winy.

Słuchane w charakterze świadków Sabatówna i Kawecka zgodnie zeznają, że gdy pracowały pewnego razu w polu w Leszczynie, przyszedł do nich Silber i namawiał je do wyjazdu do Czerniowiec, gdzie, jak mówił, otrzymają miejsca jako pokojowe. Kuna Silber wypiera się także zarzuconej mu zbrodni uprowadzenia Perli Salwer — odczytane jednakże tejże zeznania podczas śledztwa złożone, świadczą, że Silber rzeczywiście wywiózł ją z kraju i zaprzedał do publicznego domu w Konstantynopolu. Natomiast przyznaje Silber, że w uprowadzeniu Lai Holz i Chai Szwadronówny miał udział o tyle, że przewiózł je do Stambułu.

Publiczności zebrało się dzisiaj w seli sądowej bardzo wiele, — galerja jest przepełniona. Główny kontyngens słuchaczów składa się z żydów.

# Kronika bukowińska.

* *Fundacja barona Hirscha.* »Bukovinaer Nachrichten«, których chyba o antysemityzm nikt nie posądzi, piszą o fundacji bar. Hirscha co następuje: »Fundacja ta na Bukowinie podobną jest do szlachetnej rośliny (ale trującej *przyp. red.*) którą powierzono pieczy nieudolnego ogrodnika i skazało się ją tym samem na zagładę. Czego się to po niej nie spodziewano, a cóż za korzyść w rzeczywistości ma z niej Bukowina? Żadnej, chyba że stworzenie posady sekretarza ma się komitetowi wykonawczemu policzyć za zasługę. Panowie komitetowi nie chcą absolutnie obok zaszczytu ładować na swe barki obowiązków.

Początkowo odbywały się kiedy niekiedy posiedzenia i chciano zachować przynajmniej pozory jakiejś czynności. Teraz i tego zaniechano i upłynęły już trzy miesiące, podczas których nie zwołano ani jednego posiedzenia. Czy to sumiennie? Czy tem ma się manifestować troskę o podniesienie duchowych interesów żydowstwa? Zamiast starać się o to, aby przemysłowi dostarczyć dzielnych, wyćwiczonych rzemieślników, aby wypiastować pośród młodzieży żydowskiej dobrych rolników, krzewić między nią oświatę i w ten sposób łagodzić przeciwieństwa duchowe, jednem słowem zamiast pracować w duchu fundatora, panowie kuratorowie nie zużytkowali do żadnej czynności nawet tak drogiego i sposobnego czasu, jakim jest początek roku szkolnego, przez co na cały rok przyszły usłało się drogę dalszej bezczynności. Taką to jest powaga i poczucie obowiązku u tych mężów, którzy się mienią być przewódcami narodu żydowskiego«.

My z naszej strony moglibyśmy o czynności pp. kuratorów ciekawe podać szczegóły, ale wstrzymujemy się z opublikowaniem takowych do sposobniejszego na takie rzeczy czasu.

* *Pogrzeb księdza Onciula*, o którego samobójstwie donosiliśmy przedwczoraj, odbył się w Czerniowcach w niedzielę przy nader licznym współudziale wszystkich stanów.

* *Samobójstwo.* Steiner, profesor czerniowieckiej szkoły realnej obwiesił się wczoraj wieczorem w Czerniowcach we własnem mieszkaniu. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

# Telegramy wieczorne.

***Dnia 19 października.***

**Wiedeń.** Arcyksiężna Blanka wraz z matką swoją księżną Madrytu przybyła tu dziś przed południem.

### Zamknięcie delegacyj.

**Budapeszt.** Delegacje skończą się prawdopodobnie 25 b. m.

### Rozwiązanie Rady miejskiej.

**Reichenberg.** Tutejsza rada miejska została rozwiązaną; sprawy prowadzi prowizorycznie komisarz wysłany tutaj z ramienia rządu.

### Czesi o trójprzymierzu.

**Praga.** *Hlas naroda* potępia wystąpienie młodoczecha Eima w delegacjach i zaznacza, że naród czeski nie przyznaje się do niego jako do reprezentanta swych myśli i uczuć. Eim, powiada *Hlas*, może prowadzić na własną rękę politykę osobistą, ale niech jej nikt nie indentyfikuje z dążeniami całego narodu czeskiego.

### Pogróżka dynamitardów.

**Budapeszt.** Redakcja półurzędowego *Magyar Hirlap* otrzymała list z pogróżkami, że pomnik Hentz'ego zostanie dynamitem wysadzony w powietrze.

### Mowa ministra Roche.

**Paryż.** Na bankiecie w Motbelliard miał minister handlu Roche mowę o francusko-szwajcarskiej ugodzie handlowej, i oświadczył, że rozmowy, jakie miał z przemysłowcami francuskimi, będą mu wielce cenną pomocą w nadchodzącym boju parlamentarnym. Senator Gaudy wyraził w końcu życzenie, aby traktat handlowy ze Szwajcarją przyszedł do skutku.

### Zatarg grecko rumuński.

**Bukareszt.** Sprawa spadku po Zappie przyjdzie w połowie listopada pod obrady sądu kasacyjnego.

### Z Czarnogóry.

**Cetynja.** W Czarnogórze zanosi się pod zimę na wielki ruch emigracyjny. Kilkaset rodzin zamyśla udać się do Serbji lub do Turcji. Uboga ludność nie jest w stanie płacić coraz to większych nakładanych na nią podatków, podczas gdy samowola urzędników dochodzi do ostatecznych granic Książe Nikita zamyśla użyć środków represyjnych. Dwóch popów czarnogórskich wybiera się do Petersburga z petycją do cara aby tenże nakłonił księcia Nikitę do abdykacji na rzecz następcy tronu Daniły.

### Strejk.

**Paryż.** Do Carmaux odeszły z Carcassonne dwa szwadrony dragonów.

### Stosunki w Kongo.

**Londyn.** *Standart* donosi, że położenie w Kongo staje się coraz fatalniejszem. Pomiędzy ludnością arabską wre i kipi; zamówieni do budowania koleji murzyni zbuntowali się. Pojedyńcze plemiona organizują się celem wyparcia Europejczyków.

**Sofia.** Rząd polecił gminom i Radom powiatowym, aby do budżetów swoich nie wstawiały żadnych subwencyj dla tych szkół ludowych, w których język bułgarski nie jest wykładowym.

**Nowy Jork.** *New York Herald* donosi z Valparaiso: Poseł chilijski w Boliwii otrzymał zlecenie wdrożyć rokowania, aby Peruwia odstąpiła Boliwii miasta Molienda i Arica, a to dla utworzenia neutralnej linji demarkacyjnej między Peruwią a Chili.

# Przyjechali do Lwowa.

*Dnia 19 października.*

*Hotel Warszawski.* K. Smoliński z Sanoka, W. Zawistowski z Chabowski, K. Zagórzecki z Smolna, W. Polański z Kałusza, J. Tyll z Bóbrki, Z. Ożarowski z Witkowiec, F. Podolski z Limanowa, J. Terlecki z Podkamienia, K. Satler, W. Heller, Z. Morgenbesser z Wiednia.

# NADESŁANE.

***(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).***



TEATR HR. SKARBKA.

We środę dnia 19 października 1892.

Po raz drugi

**Ostatnie słowo**

komedja w 4 aktach Fr. Schönthana.

Osoby:

| Osoba | Aktor |
|---|---|
| Filip Mantius, tajny radca | Chmieliński |
| Jan, docent pryw. } jego dzieci | Woleński |
| Gertruda } jego dzieci | Stachowicz |
| Bernhardt Mantius, muzyk | Zboiński |
| Elly, jego córka | Czaplińska |
| Wiera br. Bogolew | Pankiewicz |
| Boris Boranow, jej brat | Zawadzki |
| Aleksander Jordan | Trapszo |
| Hrabia Settwitz | Chądzyński |
| Gerlach, radca | Szobert |
| Hartman, profesor | Pruszyński |
| Pani Hartman | Heindrich |
| Panna Hartman | Mielniczek |
| Pani Holgarten | Gilewska |
| Teobald, sędzia | Müller |
| Henfeld, radca | Pietraszewski |
| Pani Henfeld | Weigel |
| Dor Hinze | Kornażyński |
| Asesor Franz | Nowakowski |
| Pani Franz | Rutkowska |
| Emma Muhrmann | Flach |
| Hoffmann, referendarz | Zółtowski |
| Schütz, kapelmistrz | Salamon |
| Emma } córki Schütza | Drzewiecka |
| Issolda } córki Schütza | Stróżewska |
| Sieglinda } córki Schütza | Dąbrowska |
| Brunhilda } córki Schütza | Krzyżanowska |
| Hempel, służący Mantiusa | Dębicki |
| I-szy służący najęty | Chudkowski |
| II-gi " " | Gamski |
| Panna Dollwitz, towarzyszka baron. | Rybicka |
| Paweł, służący baronowej | Stróżewski |

Goście. — Służba.

Jutro we czwartek: **„Mikado"**, operetka w 2 aktach Sullivana.

# Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 19 października 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

### I. Akcje za sztukę.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw. | 214·— | 217·— |
| Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze | 242·50 | 245·50 |
| Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w. | 336·— | 340·— |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w. | —·— | 215·— |

### II. Listy zastawne za 100 złr.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku hypotecznego galicyjskiego: 5% w. a. wylosow. w 40 latach | 100·85 | 101·52 |
| „ „ wylosow. z 10% premią | 107·60 | 108·30 |
| 4½% w. a. wylosow. w 50 latach | 98·15 | 98·85 |
| Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach | 98·50 | 99·20 |
| Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk.: 4% (I emisja) | 96·— | 96·70 |
| „ wylosowal. w 41½ latach | 94·50 | 95·20 |
| 4½% wylosowalne w 52 latach | 99·75 | 100·45 |
| 4% wylosowalne w 56 latach | 94·— | 94·70 |

### III. Listy dłużne za 100 złr.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a. | 52·50 | 55·50 |
| Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach | 50·— | —·— |

### IV. Obligi za 100 złr.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej | 104·80 | 105·50 |
| Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a. | 94·30 | 95·— |
| Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a. | 101·30 | 102·— |
| Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji) | 101·— | 101·70 |
| Pożyczki krajowej: 6% waluty austryjackiej | 103·50 | —·— |
| 4½% „ „ | 97·70 | 98·40 |
| 4% „ „ | 91·40 | 92·10 |

### V. Losy.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Miasta Krakowa | 2?·75 | 24·75 |
| Miasta Stanisławowa | 29·50 | 32·50 |

### VI. Monety.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukat cesarski | 5·66 | 5·76 |
| Napoleond'or | 9·47 | 9·57 |
| Pół imperjał | 9·60 | —·— |
| Rubel rosyjski srebrny | 1·20 | 1·30 |
| „ „ papierowy | 1·19½ | 1·20½ |
| 100 marek niemieckich | 58·50 | 59· |

# Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

| Przychodzą do Lwowa: | Pociąg pospieszny | | Pociąg osobowy | | | miesz. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Z Krakowa | $6^{01}$ | $2^{50}$ | $9^{01}$ | $6^{46}$ | $9^{32}$ | . |
| Z Muszyny-Krynicy via Tarnów | . | . | $9^{01}$ | . | . | . |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny) | . | $2^{57}$ | $9^{10}$ | $7^{21}$ | . | . |
| Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze | . | $2^{45}$ | $9^{17}$ | $6^{55}$ | . | . |
| Z Suczawy | $10^{09}$ | . | $7^{56}$ | $1^{42}$ | $7^{06}$ | . |
| Z Kimpolunga | $10^{09}$ | . | $7^{56}$ | . | . | . |
| Z Radowiec | $10^{09}$ | . | $7^{56}$ | . | $7^{06}$ | . |
| Z Hliboki | $10^{09}$ | . | . | . | $7^{06}$ | . |
| Z Nowosielicy | . | . | $7^{56}$ | . | $7^{06}$ | . |
| Z Słobody rungurskiej | $10^{09}$ | . | . | $1^{42}$ | $7^{06}$ | . |
| Z Husiatyna via Halicz | $10^{09}$ | . | . | $1^{42}$ | . | . |
| Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | . | . | $9^{16}$ | $2^{35}$ | . | . |
| Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | . | . | $9^{16}$ | . | . | . |
| Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | . | . | . | . | $1^{41}$ | . |
| Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja | . | . | $9^{16}$ | . | $1^{41}$ | . |
| Z Sokala i Bełzca | . | . | . | . | . | $4^{45}$ |
| Z Sokala i Rawy ruskiej | . | . | . | . | . | $8^{32}$ |
| **Odchodzą ze Lwowa:** | | | | | | |
| Do Krakowa | $10^{41}$ | $3^{07}$ | $5^{26}$ | $11^{01}$ | $7^{56}$ | . |
| Do Muszyny-Krynicy via Tarnów | . | . | . | . | $7^{56}$ | . |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego) | $2^{58}$ | . | $9^{41}$ | $10^{26}$ | . | . |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza) | $3^{10}$ | . | $10^{02}$ | $10^{52}$ | . | . |
| Do Suczawy | $6^{36}$ | . | $9^{56}$ | $3^{22}$ | $10^{56}$ | . |
| Do Husiatyna via Halicz | $6^{36}$ | . | . | $3^{22}$ | . | . |
| Do Słobody rungurskiej | $6^{36}$ | . | $9^{56}$ | $3^{22}$ | $10^{56}$ | . |
| Do Nowosielicy | $6^{36}$ | . | $9^{56}$ | . | $10^{56}$ | . |
| Do Hliboki | $6^{36}$ | . | $9^{56}$ | . | . | . |
| Do Radowiec | $6^{36}$ | . | $9^{56}$ | . | $10^{56}$ | . |
| Do Kimpolunga | $6^{36}$ | . | . | $3^{22}$ | . | . |
| Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej | . | . | $6^{16}$ | $10^{21}$ | $7^{41}$ | . |
| Do Stryja i Stanisławowa | . | . | . | $10^{21}$ | $7^{41}$ | . |
| Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu | . | . | $6^{16}$ | . | $7^{41}$ | . |
| Do Bełzca i Sokala | . | . | . | . | . | $9^{51}$ |
| Do Sokala i Rawy ruskiej | . | . | . | . | . | $7^{36}$ |

**Uwaga.** Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

# Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct

**Gdy mi potrzeba inserować** w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

**Centralne Biuro Ogłoszeń**
**Lwów, ulica Kopernika 11.**
27 83—300

Ogólnie znany piękny obraz A. Löfflera **„Czarniecki na łożu śmierci"** (oleodruk wielkości 92/65 cm.), który dawniej kosztował **6 złr**, sprzedaję, dopoki mały zapas starczy, po zniżonej cenie **1 złr. 80 ct.** (z przes. franco 2 złr.). **F. Niżałowski,** Lwow, Hotel Żorża.
195 9—30

W biurze wywiadowczem
**Bronisława Krasickiego**
**w Jarosławiu**

są wolne następujące posady do objęcia: leśniczego (pasiecznika), ekonoma (gorzelnika), 3 ogrodników kawalerów, 2 kamerdynerów, 7 młodszych lokai, guwernantki (izraelitki), 6 kucharek, 2 furmanów, 3 pokojowe, praczki, 5 kucharzy kawal., gorzelnika, ekonoma z niższą szkołą rolniczą, ekspedytora pocztowego, strzelca, wyrabiacza masła, kowala (maszynisty egzam.), 3 praktykantów do handlu, 2 leśnych kawalerów, klucznicy, 20 fornali żonatych i kawalerów i 15 dziewcząt dworskich. Posada rządcy kawal. z płacą 500—1000 złr. i naturalia. Kilkunastu kowali, służba i oficjaliści w większej ilości. Robotnicy do fabryk i gospodarstwa poszukują umieszczeń. Poszukuje się kilku wspólników do rozmaitych przedsiębiorstw. Mniejsze i większe dobra i realności do sprzedania lub wydzierżawienia.

**Duży folwark** znajdzie stałego odbiorcę na mleko. Oferty pod W. B. do *„Kurjera Polskiego"* we Lwowie.
210 2—6

**L. Miączyńska** powróciła i udziela jak zwykle lekcji tańców w domach prywatnych, pensjonatach, jako też w swoim salonie lekcje towarzyskie, godziny osobne dla osób pojedynczych lub zbiorowe dla całych kółek. Począwszy od wiosny mogę wyjechać na wieś do domów prywatnych Zgłoszenia, Lwów, Ossolińskich 9.
211 1—3.

**Aleksander Zajączkowski,**
**mechanik i majster ślusarski,**
*we Lwowie, ulica Kopernika l. 17*
wykonuje naprawy maszyn, bicykli, oraz wszelkie roboty w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące.
136 31—36

**Józef Hołowczak** **pozłotnik** **Lwów** **Rzeźnicka 15.**
przyjmuje wszelkie roboty kościelne i salonowe, oraz utrzymuje wszelkiego rodzaju ramy. Tamże do sprzedania gotowe feretrony, cyborja, krzyże i cerkiewki.
160 6—16

**Starzec 80-letni** były dzierżawca, obecnie dla zbyt podeszłego wieku nie mogąc sobie na kawałek chleba zapracować i w wielkiej nędzy pozostający, zmuszony jest na tej drodze upraszać litościwe serca o łaskawe datki pod adresem: **Jan Moszyński,** Nr. 66 w Zamarstynowie, pod Lwowem.
196 9—10

**Biuro wywiadowcze**
**Józefa Birkle**
**Lwów, Trybunalska 4.**
**Poleca:** Guwernantki, Bony, Panny służące, Klucznice, Oficjalistów prywatnych i wszelką służbę dworską i miejską, z najlepszemi rekomendacjami. Dzierżawy majątków mniejszych i większych poszukuje.
209 1—48

Najnowszy wynalazek
**patentowane story i żaluzje**
**u J. CHRISTOFA**
**we Lwowie, ulica Jabłonowskich l. 9.**
Zastępca na Kraków i zachodnią Galicję
**L. WIECZORKOWSKI**
180 **w Krakowie, ulica Floriańska.** 8—12

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
**na wszechświatowej wystawie w Antwerpii**
za niezrównane
**Wyroby kosmetyczne, toaletowe i perfumerje.**

**Antilentilia.** Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobraci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

**Pilipton** włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

**Valentin** najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

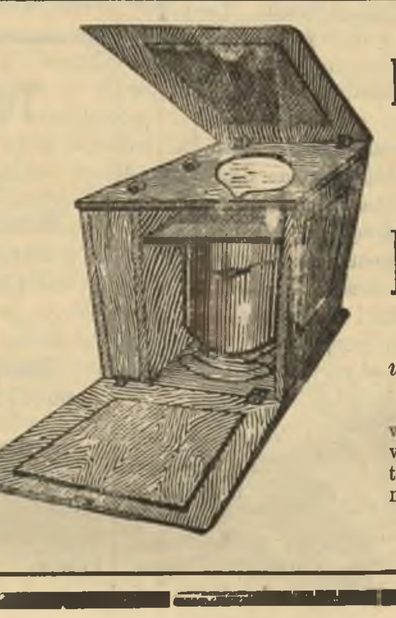
**PUDR KSIĄŻĘCY**
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. — Różowy dla blondynki, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 ct.

**Woda fijołkowa.** Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

**Mydło kosmetyczne** Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskurek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

**JAN IHNATOWICZ**
we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. w CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Dnia 22 października b. r.
odbędzie się
w sali „Unii" we Lwowie, ulica Krakowska l. 25
**ZJAZD**
**wszystkich właścicieli biór wywiadowczych i stręczeń, celem złączenia się do wspólnej pracy i poczynienia kroków do usunięcia bezprawnych i pokątnych stręczycieli.**
PP. właścicieli biur uprasza się o jak najliczniejsze zebranie.
205 2—2



C. k. uprzywilejowana
**pracownia wyrobów metalowych**
**Lejarnia z cynku**
**i specjalna fabryka klozetów**
**Henryka Bogdanowicza**
**we Lwowie, ul. Piekarska l. 13**
*uwieńczona srebrnym medalem na wystawie budowlanej w r. 1892*
wykonuje pomniki metalowe, i wielki zapas wieńców, odlewy cynkowe, roboty ornamentowe, pokrycia dachów różnego systemu, wanien, tuszów, klosety nadkanałowe i pokojowe (nowy wynalazek).
175 3—52
*Cenniki rozseła franko i gratis.*

Nie masz nic w świecie lepszego do polecenia na żołądek *a osobliwie w czasie panujących epidemji* jak
**Wódka z ziół leczniczych**
**księdza Kneippa**
106 powszechnie dzisiaj uznana 21—300
**KNEIPPÓWKA.**

**Kneippówka** składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności.
**Kneippówka** wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu.
**Kneippówka** odnawia krew i odmładza organizm — *bo w ziołach tylko leży owa tajemnicza odradzająca siła.*

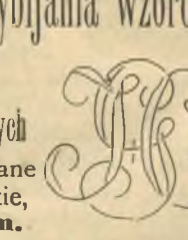
**Cena flaszki 1 złr. a. w.**
Do nabycia wyłącznie w Składzie materjałów
**Leopolda Lityńskiego**
**we Lwowie,** przy ulicy Kopernika l. 2.
*Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.*

**Pianistka,**
która chlubnie ukończyła warszawskie konserwatorjum, udziela lekcyj gry na fortepianie. — Artystka sama gra koncertowo i posiada wielką umiejętność kształcenia innych. — *Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod literami L. P.*
208 2—3

**Główny skład nasion i roślin**
**J. STACHIEWICZA**
**we Lwowie, plac Marjacki l. 11.**
otrzymał znaczny transport
**oryginalnych cebulek haarlemskich**
i poleca:
**Hyacenty** do pędzenia w wazonach pełne albo pojedyncze w różnych kolorach z nazwiskami 12 sztuk od 2 złr. 50 ct. do 5 złr. — Do pędzenia w wazonach bez nazwisk 12 sztuk po 2 złr. — **Tulipany** do wazonów pełne 12 sztuk 80 ct. **Tacety** najpiękniejsze 12 sztuk 80 ct. — **Narcyzy** najpiękniejsze 12 sztuk 1 złr. 20 ct. — **Korona cesarska** (Fritilarja) 12 sztuk 3 złr. — oraz
**Crocusy, Anemony, Irysy, Lilie, Amarylis i Gladiolusy** w wielkim wyborze i po najtańszych cenach.
Przy większym odbiorze stosowny opust. — Posełki uskuteczniają się odwrotną pocztą. — *Cenniki nasion i cebulek na żądanie franco.*
198 3—4

**PRZECIW CHOLERZE!**
**Krople zabezpieczające**
**do użytku domowego 35 ct.**
**Kamfora rubini**
**po 20, 30 i 40 ct.**
**Krople leczące**
**w razie zasłabnięć — 40 ct.**
**Koniak leczniczy**
**75 ct. i 1 złr. 35 ct.**
Lecznicze **wino czerwone** 1 złr.
Nader ważnym środkiem obronnym jest
**Desinfekcja:**
**KARBOL** czarny czysty
**Wapno karbolowe, Kreolina, Siarkan żelazowy, Desinfektor do mieszkań, bielizny i t. d.**
173 13—20
ze względu na ogólną potrzebę ceny bardzo zniżone. — **Miarka** do przyrządzania rozczynów karbolowych 5 ct.
**Apteczki podręczne** po złr. 2·60
zawierające konieczne środki (bez desinfekcji) na pierwszą chwilę przed nadejściem lekarza, którego jednak zaraz wezwać należy. Dołączony jest **przepis użycia** oraz **wskazówki** dla osób zdrowych i chorych, podług rad znakomitych lekarzy
Apteka **J. SIDOROWICZA** w Kołomyi.

Pierwszy zakład
**rysowania i wybijania wzorów.**
**10.000**
monogramów gotowych



drukowane lub pisane litery oraz gotyckie,
**od 5 do 50 ctm.**
**Wzory wybijane**
czyli tak zwane **płatki** do użytku szkolnego.



**PARAWANIKI**
(ekramy)
**do malowania**
w najrozmaitszych wzorach są gotowe.
Wykonuje też wszelkie
**rysunki na aksamicie, pluszu, jedwabiu, atłasie i na suknie.**
**R. Twardowska**
**ul. Ormiańska 16 we Lwowie.**

**Winogrona**
feslawskie kuracyjne
**codziennie świeże**
poleca handel
**ALBERTA SZKOWRONA**
166 **we Lwowie** 12—?
**plac Marjacki l. 7.**

**Pracownia zegarmistrzowska**
**Władysława Dajewskiego**
**we Lwowie,** przy ulicy Kopernika liczba 5,
przyjmuje wszelkie roboty w zawód zegarmistrzowstwa wchodzące
wykonując je jak najstaranniej, z gwarancją i po możliwie umiarkowanej cenie.



Posiada również wybór **zegarków kieszonkowych i ściennych** z najsłynniejszych fabryk.
*Zlecenia z prowincji wykonuje jak najspieszniej.*

Największy skład wszelkich nowości
**do robót ręcznych, przyborów do szycia i krawieczczyzny**
oraz towarów
**wchodzących w zakres handlu drobiazgowego**
201 poleca po cenach możliwie najniższych 3—20
**Dziewoński i Gigiel**
**Lwów, ul. Halicka l. 6.**
**Zlecenia zamiejscowe załatwiamy natychmiast.**

**Centralne Biuro Sprawunków dla Prowincyi**
*we Lwowie, Kopernika 11, — Telefon nr. 225,*
*Adres telegramu: „Bióro sprawunków".*
Bióro Sprawunków uskutecznia wszelkie zamówienia tak do użytku domowego gospodarstwa jak handlu i przemysłu bezwłocznie, ściśle, pewnie i odpowiednio do wyrażonych życzeń, z najlepszych źródeł miejscowych krajowych i zagranicznych, po cenach możliwie najniższych. — Przesyłkę towarów uskutecznia się tylko za pobraniem. — Jako prowizję policza się 5%. — Za opakowanie policza się po cenie kosztów własnych.
17

# Wybory
## do lwowskiej rady miejskiej.

Nie daleki termin bo zaledwie dwa i pół miesiąca dzieli nas od wyborów do lwowskiej rady miejskiej w miejsce unieważnionego, a w styczniu b. r. dokonanego wyboru reprezentantów stolicy. O ile nas dochodzą wieści, rozpoczęła się już akcja agitacyjna, lecz dotychczas odbywa się wszystko w tajemnicy i tylko niekiedy jakieś światełko wybiegnie na świat przez szczelinę niedyskrecji pojedynczych osobników, wchodzących w skład *fehmy*. Ostatnie wybory odbyły się pod sztandarem rozstroju normalnych dotychczas warunków społecznych we Lwowie. Stosunki między stronnictwami naprężyły się do skrajnych granic, a namiętności, rozdmuchane antagonizmem jednostek, zagłuszyły u większości wyborców zdrowe instynkty a nawet poczucie własnej godności. Zaciekłość, wywołana wzajemnem zwalczaniem się, przekroczyła miarę poszanowania dla tak poważnej instytucji, jaką jest reprezentacja stolicy kraju.

Nie rzucając się dziś w wir agitacji stajemy w kwestji wyborów na zupełnie neutralnem stanowisku, a niekrępowani w skutek tego żadnymi względami partyjnymi, będziemy śledzić z całą bezstronnością i uwagą przebieg akcji wyborczej i poddawać naszym czytelnikom czysto przedmiotowe sprawozdania o rzeczach dokonanych, poddając je atoli naszemu krytycznemu sądowi.

Staraniem i dążeniem naszem będzie godzić zwaśnione stronnictwa, wskazywać im drogę wspólnej a dla dobra i pożytku miasta zbawiennej akcji, zbliżyć do siebie i połączyć w jedno ogniwo ludzi dobrej woli i poprzeć ich pracę około ułożenia sprawiedliwej i godnej stolicy kraju listy kandydatów do rady miejskiej.

Z naszego punktu widzenia uważamy wybory do rady miejskiej, a więc prawo ustanowienia nad nami przez nas samych władzy zarządzającej i wykonawczej, za jedną z najdonioślejszych zdobyczy, uzyskanych przez konstytucję. Nie wolno nam zatem obniżać powagi tej instytucji, jeżeli pragniemy, żeby nas szanowano i liczono się z nami. Rozterki. niezgoda i te namiętne walki, których Lwów był świadkiem w czasie ostatnich wyborów, nie przyczynią się chyba do podniesienia naszego znaczenia jako narodu i nie zjednają nam sławy u obcych, przeciwnie! dostarczą wrogom naszym broni, którą przez długie lata zwalczali każden nasz poryw ku zdobyciu sobie samodzielności. Sporo nieszczęść sprowadziła na Polskę ta ciągła niezgoda, ona stała się pierwszą przyczyną naszego upadku, ona wydarła nam samoistny byt polityczny. Kiedy więc po ciężkich walkach zdobyliśmy tę okruszynę samodzielności, gdy nareszcie po długich latach ucisku wolno nam chociaż w małej cząstce stanowić o sobie, okażmy się godni świetnej naszej przeszłości, nie popadajmy w dawne błędy, lecz nauczeni smutnem doświadczeniem pokażmy tym, którzy nas po dziś dzień uważają za niedorosłych, że minęły bezpowrotnie u nas czasy bezrządu i samowoli i że gdzie idzie o sprawy publiczne, tam zdołamy stanąć jak jeden mąż i podporządkować nasze osobiste ambicje względom na dobro sprawy ogólnej.

# Nasza skromność.

My Lwowianie jesteśmy sobie ludźmi dziwnie skromnych wymagań, nie pod każdym względem wprawdzie, ale tam, gdzie chodzi o pokarm dla naszego ducha, gdzie chodzi o zaspokojenie potrzeb naszego umysłu, tam skromność naszą, wyraźmy się trochę złośliwie, posuwamy aż do przesady.

Najlepszym tego dowodem pewien objaw, który w innem mieście, mającem pretensje choćby do półazjatyckiej cywilizacji, byłby wprost niemożliwym. W gorączkowem życiu, jakie wielu z nas musi prowadzić, często jedyną chwilą, jaką poświęcić możemy zaspokojeniu naszych umysłowych potrzeb, jest ta godzinka poobiednia, którą hygieniczny Anglik obraca na spoczynek, a którą my pod pozorem wypicia czarnej kawy spędzamy w cukierni lub w kawiarni, przewracając jednę gazetę po drugiej, wodząc bezmyślnem nieraz okiem po tych tylko szpaltach dziennika, w których domyślamy się jakiejś skandalicznej notatki, osobistej wycieczki lub amerykańskiego humbugu. Z artykułów poważnych, traktujących o kwestjach społecznego lub ekonomicznego znaczenia, korzysta zaledwie jedna dziesiąta część czytelników. Niekiedy frapujący tytuł takiego artykułu skusi niejednego, że przebiegnie oczyma kilka pierwszych wierszy, ale wnet z rozczarowaniem szuka innego działu, kroniki sądowej lub wiadomości potocznych, które przez dzień lub dwa są aktualnemi, a które się notuje tylko z obowiązku dziennikarskiego.

Nie da się zaprzeczyć, że cukiernie i kawiarnie swą liczną stosunkowo frekwencję zawdzięczają co poczytniejszym czasopismom; niech właściciel usunie je z lokalu, a odpadnie mu 60% gości, — w cukierniach pozostaną zjadacze słodyczy, w kawiarniach amatorowie kija bilardowego i wielbiciele damy kierowej. Objaw to na pozór pocieszający, w gruncie zaś rzeczy nieco dziwny, bo jak z jednej strony dowodzi, że publiczność nasza łaknie pokarmu duchowego, tak z drugiej strony wykazuje on jasno, że pokarm ten może być lekki, że co do wyboru jego nie jesteśmy wybredni ani wymagający.

Wiedzą o tem właściciele publicznych lokali i pod względem prenumeraty czasopism postępują z taką oszczędnością, że ta zastosowana i pod innemi względami, przyczyniłaby się w wysokim stopniu do pomnożenia naszego dobrobytu. W przeciętnej lwowskiej cukierni znajdujemy przedewszystkiem pisma naszpikowane bezwzględną opozycją względem obecnego stanu stosunków naszych, ganiące wszystko i wszystkich, a chwalące to lub owo wtedy tylko, gdy chodzi o wywołanie efektownego kontrastu pomiędzy sprawą potępioną, a przeciwstawioną tejże apoteozą. W obec takiego »kierunku« pisma nie trudno o sensację, wywoływaną ciągłem przewracaniem rzeczy do góry nogami, ciągłą chęcią negacji nawet w tych kwestjach, które z ogólno moralnego punktu widzenia w jeden tylko sposób rozwiązywać należy. Jakiś satyryk lekturę podobną porównał do obiadowego *entrée*, praktykowanego u Assyryjczyków, którzy stępione podniebienie naumyślnie drażnili *turpibus rebus*, aby tem lepiej odczuć całą smakowitość następnego, rzetelnego dania. Porównanie to, aczkolwiek złośliwe, o tyle jest nietrafne, że w naszych stosunkach kończy się na owej pieprznej potrawie, mającej niby to zaostrzać nasz apetyt, a w rzeczy samej zaspokajającej w zupełności nasze umysłowe potrzeby.

Pomijając jednakże dzienniki i pisma miejscowe, które wrzekomo stworzono dla obrony zasad, choć sumiennie rzecz biorąc stworzono zasady tylko dla umotywowania potrzeby tych bibuł, otóż pomijajac względy więcej partyjne i uboczne, znajdzie tam zaledwie parę czasopism stojących na gruncie neutralnym, niezależnych, trzymających się zdala od wszelkich polemik o urojone zasady, a mające na celu li tylko dobro kraju i społeczeństwa, a wreszcie postęp i rozwój na drodze do oświaty wiodącej. Do takich zaliczamy przedewszystkiem pisma fachowe i wydawnictwa belletrystyczne, o ile one i na tej drodze nie zmierzają tendencyjnie ku ubocznym celom i planom.

A pism takich nietylko po cukierniach i restauracjach brakuje. Także i lwowskie kasyno miejskie, liczące kilkaset członków, kwiat inteligencji naszej, obywa się bez podobnych czasopism. Chociaż nikt nie zaprzeczy, że są to wszystko pisma, z któremi potrzebę obcowania powinien odczuwać umysł każdego wykształconego człowieka. Dlaczego się jednak większość ogółu bez nich obywa, odpowiedź na to bardzo prosta: one nie rozogniają namiętności partyjnych, nie spierają sie o elastyczne zasady, tylko służą konkretnej prawdzie i pozytywnej wiedzy, a jedna jak i druga ogółowi naszemu nie są jeszcze przystępnemi, bo ogół ten woli się obywać politycznym fermentem i nie przyjmuje pokarmu, który inne narody głównie utrzymuje przy życiu i siłach. Smutne to ale tak prawdziwe i u nas przyjęte, że nikogo to, nie razi, i nikomu odpowiednich refleksyj nie nasuwa.

Ta apatja na punkcie wszystkiego, co się wznosi po nad poziom powszechnej kawiarnianej polityki, co wychodzi z granic codzienności i potrzeb naszych materjalnych, to także smutne *signum temporis*, a o tyle boleśniejsze, że długiego szeregu lat będzie jeszcze potrzeba, zanim otrząsnąwszy się z partyjnych intryg i tendencyj, staniemy na tym gruncie realnej wiedzy i jasno wytkniętych celów, który jest sposobnym do zdrowego tylko posiewu a zabójczym dla chwastów zaściankowej polityki i osobistych ambicyj.

# TEATR HR. SKARBKA.

Operetka: »Dziecko szczęścia« Millöckera. — Komedja: »Ostatnie słowo« Schönthana.

Jesteśmy tak zrażeni do wesołej muzy, która się zwie operetką, że ilekroć afisz głosi przedstawienie nowego utworu tej materji, boimy się poprostu, czy nam znowu nie każą słuchać przez kilka godzin banalnej treści libretta, które usiłuje za pomocą muzyki zupełnie nieoryginalnej wywołać wrażenie estetyczne. Tak często złe podobne przytrafia się w rzeczywistości, że nie można się dziwić sceptycyzmowi, z jakim szedłem na świeżo wystawioną u nas operetkę Millöckera, p. t. »Dziecko szczęścia«. Minęły bezpowrotnie czasy twórczości Offenbacha, który w swojem natchnieniu posiadał melodję i fantazję; po genjalnym twórcy »Pięknej Heleny«; czasami zjawi się wyjątkowy, jak Soulivana, talent, co swoim »Mikadem« zdoła dawną tradycję wskrzesić, — zwykle przechodzi przed naszemi oczami szereg nonsensowych obrazów, okraszonych mniej lub więcej dobrze skomponowanym walcem.

»Dziecko szczęścia«, operetka, przed kilku dniami po raz pierwszy wystawiona na naszej scenie, jakkolwiek nie należy do jakiejś wyjątkowej piękności utworów, przedewszystkiem ujmuje sympatyczną treścią, która z pośród pomysłów płytkich, jakie nas dokoła zalewają, dobrze się wyróżnia. Oczywiście, iż nie będę opowiadał wątku fabuły, która się układa w wcale dobrze narysowane figury, w sytuację nieraz ładną istotnie. Trzeba przyznać, iż Millöcker posiada jeszcze w swej fantazji dosyć inwencji, aby choć kilka motywów wyprowadzić i niemi zająć każdego słuchacza.

Czy tam owo »Dziecko szczęścia« tu i owdzie przypomina melodję tej lub owej dawniej słyszanej muzyki, czy tam niektóre ustępy nie interesują w wysokim stopniu — można przecież z całości i pojedynczych momentów wywnioskować, że najnowszy ten utwór zajmuje w hierarchji artystycznej dość wybitne miejsce.

Po nad utworem unosi się pogoda, która usposabia słuchacza jak najlepiej. Każdy takt ma w sobie życie — i jakkolwiek, powtarzam, czasami tylko można się tutaj spotkać z oryginalną formą, operetka podoba się publiczności, a artyści, biorący w niej udział zasługują na szczerą pochwałę. Wyjątki są jednak tutaj widoczne, że wspomnę n. p. o p. Skalskim. Otóż dziwię się, jak wytrawny artysta mógł wziąć na swe barki rolę zupełnie, z gruntu, niewłaściwą. Nie pomogły dowcipy, nie pomógł wrodzony p. Skalskiemu humor, postać wyszła w rzeczywistości nadzwyczaj blado i w takiej interpretacji przyczyniła się do osłabienia wrażenia, jakiego się wszyscy spodziewali.

Dochodzą wieści, że partję pana Skalskiego będzie później śpiewał młody artysta, który dwoma swemi występami w »Don Cezarze« i »Ali-Babie« potrafił zainteresować uwagę publiczności, p. Bogucki. Zamiana ta wyjdzie niezawodnie na korzyść operetki; szkodaby było, aby rzecz ładna, opracowana sumiennie, wystawiona ze smakiem rzecz wykonana miejscami bardzo dobrze, szwankowała w pewnym punkcie tak silnie.

Z pomiędzy innych wykonawców prym trzyma p. Myszkowski, który, jak zwykle, swoim szerokim humorem pobudza do wybuchów szczerej wesołości. — Pani Skalska wywiera grą i śpiewem miłe wrażenie, artystka — której talent powinien był się kierować wyłącznie w stronę muzyki serjo — sympatycznym sposobem traktowania każdej roli w operetce umie sobie zjednywać pochwałę krytyki i oklaski słuchaczów. — Pani Radwan, jako Betty, jakkolwiek nie zdobyła się na potrzebną tu finezję, miała przecież dużo dobrych chwil zarówno w grze jak w śpiewie.

Trójka dragonów (pp. Laskowski, Gasiński i Olszański) była zupełnie dobra; p. Gasińskiemu radzimy, aby w takiej scenie np. jak otrzymanie kosza od lady Sylwji miał więcej przygnębienia, wesołość bowiem i pustota psują tu istotnie bardzo ładny moment operetki. Słowo uznania należy się również: pani Kasprowiczowej i panu Kiczmanowi za wykonanie epizodycznych postaci. Co do p. Zegarkowskiego, wolelibyśmy go słyszeć śpiewającego, niż widzieć chodzącego po scenie w roli intendenta. Chóry sprawiały się dobrze. Amazonki potrzebowały jeszcze trochę wprawy i zgody w naśladowaniu jazdy konno. Zresztą całość wystawy »Dziecka szczęścia« jest bardzo staranną i zasługuje na pochwałę bez żadnych zastrzeżeń.

Od bajki, jaką jest operetka, do obrazu rzeczywistości, jaką być powinna komedja — bardzo daleko; a jednak skok ten muszę zrobić i muszę od razu zmienić kąt, pod którym patrzy się na to lub owo dzieło sceniczne.

Widząc operetkę, z góry trzeba być uzbrojonym w cierpliwość wobec tysiąca niedorzeczności, jakie popełniają bohaterowie z »Rip-Rip«, »Zielonych wysp« i t. p. arcytworów i dziwolągów, — trzeba się nastroić do logiki, gustu i tonu pierwszego lepszego kontorzysty, aby na takiej »sztuce« wytrzymać. Z przyjemnością niemałą ze sprawozdawcy z operetki zmieniam się zawsze na recenzenta teatralnego, a powód mego ztąd zadowolenia jasny i zrozumiały. Ilekroć jestem w pięknej dziś naszej sali teatralnej, żałuję, iż w niej musi rozbrzmiewać taki śpiew, jak ten naprzykład z »Dziecka szczęścia« poczynający się od: »drrr!«... Echo podobnych marszów pokutuje, jak zły duch, i wystrasza ludzi z przybytku, którego podkasana muza profanować niepowinna. I nie można się dziwić, że zepsuta publiczność lekceważy potem sztukę prawdziwą.

Refleksje takie przychodzą do głowy na każdem przedstawieniu utworu głębszej wartości literackiej; czasami wątpi się nawet wobec pustek w teatrze, czy kiedykolwiek u nas będzie lepiej. Mam jednak tę niepłonną nadzieję, że jeżeli kierunek repertuaru wzniesie się na wysoki poziom, piękno zwycięży.

Są w ostatnim czasie znamiona pomyślniejszej dla dramatu naszego przyszłości; zwrot ten datuje się od otwarcia zimowego teatru. Publiczność polubiła odnowioną salę, która dobrze widzów usposabia; dyrekcja wprowadziła na repertuar utwory posiadające rzeczywiste zalety; artyści dokładają starań, aby gra ich odpowiadała charakterowi pierwszorzędnej sceny. Znamiona powyższe pozwalają rokować teatrowi trwałe i zupełne powodzenie. Droga dobrze obrana prowadzi zawsze do celu.

Wczorajsze przedstawienie komedji w 4 aktach Franciszka Schönthana, p. t. »Ostatnie słowo« kemedji noszącej na sobie wyraźne pietno niemieckiego pochodzenia — należało do nadzwyczaj udatnych.

Zbieg okoliczności sprawił, że razem sztukę tę wystawił Lwów i Kraków. Pan Zygmunt Sarnecki podaje w naszem piśmie treść komedji — i to mnie zwalnia od szerszego zastanawiania się nad przebiegiem akcji, zwłaszcza, iż uwagi jego są pod każdym względem usprawiedliwione i słuszne. W całej komedji Schönthana jest jedna postać, którą gdyby był autor wprowadził w działanie, gdyby jej był dał więcej pola do wykazania energji — byłby mógł oryginalnością tej figury nadać pewne ciekawe piętno swemu utworowi. Tą postacią jest piękna i ekscentryczna Rosjanka, baronowa Bogolew. Autor nie chciał czy nie umiał skorzystać z nadarzającej się sposobności, a przecież akt drugi wskazuje, że z tego można było coś niepowszedniego zrobić.

Ze wszystkich grających na pierwsze wysunęła się miejsce panna Pankiewicz, która stworzyła przepyszny typ rosjanki, baronowej Wiery Bogolew. Artystka z niedospolitą inteligencją przeniknęła charakter postaci. Przypuszczam, że p. Pankiewicz musiała obserwować w naturze towarzystwo rosyjskie, ponieważ rysy, jakie nadała baronowej, są tak prawdziwe i tak świetnie oddane, że bez modelu są niepodobne do uwydatnienia. Artystka mówiła z wyraźnym akcentem rosyjskim; szczegół ten, utrzymany konsekwentnie od początku do końca roli, był wysoce charakterystyczny i wykonany bez zarzutu. Obejście, sposób mówienia, ruchy — słowem cała postać rosjanki w interpretacji p. Pankiewiczówny odznaczała się temperamentem i naturalnym realizmem. Była to gra w prawdziwie wyższym stylu.

Dobrą figurę tajnego radcy stworzył p. Chmieliński — artysta, którego talent coraz bardziej się rozwija i zakreśla coraz szerszy widnokrąg. P. Zboiński szablonową figurę muzyka Mautiusa podniósł grą piękną i szlachetną. — Na pochwałę zupełną zasłużył p. Trapszo, również pp. Woleński, Zawadzki i Szobert.

Pani Stachowicz z ujmującym wdziękiem — a w scenach głębszych — z wyrazem siły dramatycznej wykonała rolę Gertrudy. P. Czaplińska grała dobrze, tylko zawsze w głosie i śmiechu artystki brak szczerości i prostoty. — Pani Rybicka niedawno zaangażowana do ról subretek, jest nadzwyczaj sympatyczną, mówi wyraźnie

# Pijawka.

Wspomnienie z czasów uniwersyteckich.

Poznałem go już po tem ciężkiem szurgotaniu nóg, z jakiem zawsze drapał się do mnie na górę Abraham Szojna, stary lichwiarz, nazywany przez moich kolegów pijawką. Jego siwa broda i krzaczaste brwi nadawały mu wygląd patrjarchalny, który mnie jednakże nie nęcił ani dla niego dobrze nie sposobił. Jużto wierzyciel rzadko kiedy posiada sympatje swego dłużnika.

Wszedł do pokoju nie pozdrowiwszy mnie wcale. Zależność finansowa, w jakiej od niego pozostawałem, nadawała mu pewne przywileje i prerogatywy w obcowaniu ze mną. Na ulicy musiałem mu podawać rękę, którą zwykle dłużej zatrzymywał w swej suchej dłoni. Widząc mnie w kawiarni grającego w bilard lub w szachy, wstępował bez namysłu do lokalu i wziąwszy na bok, robił wyrzuty, żem lekkomyślny, niesumienny, że wyrzucam pieniądze na bilard i na rozrywki kawiarniane, a pewnie niepamiętam o tem, że za tydzień zbliża się termin, gdzie mu mam czwartą ratę długu zapłacić. Widząc na mnie nowe ubranie, brał je w dwa zatabaczone palce, miął, próbował i kończył na wymówkach, czemu takie drogie, takie eleganckie, kiedy ja mam długi i przedewszystkiem o nich pamiętać powinienem. Raz wracałem z lekcji fechtunku w żakiecie drelichowym; spróbował go, otabaczył i nabeształ mnie, że to zbytkowna rzecz. A jakże!

Położywszy kij i cylinder na mojem łóżku zbliżył się do okna, gdzie siedziałem i zapytał: nu, co jest?

Dzisiaj był termin zapłacenia raty; pamiętałem o tem dobrze, ale nie postarałem się o pieniądze, wiedząc że Szojna jest człowiekiem, z którym można »pogadać«.

»Co ma być? bieda i kwita!« odparłem sucho siląc się na opryskliwy ton, aby go z góry na ujemny rezultat wizyty przygotować.

»Bieda będzie dla mnie, jak mi pan dziś pieniędzy nie da« rzekł poważnie Szojna i spojrzał mi badawczo w oczy, a widząc, że je w słup postawiłem, dodał łagodniej: »ale pan ma pieniądze, nieprawda?«

»Miałem kiedyś i kiedyś będę je znowu miał, ale na razie jestem goły«.

»To źle. Dzisiaj termin i ja rachował na pana«.

»Bardzo mi to pochlebia, ale na to nie ma rady; z próżnego i Salomon nie naleje«.

Szojna westchnął i usiadł na wygniecionej kanapie, patrząc mi w oczy, jak gdyby chciał wyczytać, czy dzisiaj wyciśnie co ze mnie lub nie.

»Nu, więc co będzie?« zapytał po chwili.

»Dzisiaj nic nie będzie, chyba za tydzień dopiero. Ja ani nawet mieszkania nie zapłaciłem i gospodyni mi wczoraj pokój wypowiedziała. Jutro albo pojutrze będę się musiał wyprowadzić«.

»Mieszkanie panu wypowiedziała? To źle, to bardzo źle. Człowiek, choćby był najbiedniejszy, jak długo ma dach nad głową, to jest bogaty i może być spokojny. Ja to wiem, bo ja miał syna, co tu we Wiedniu chodził na medycynę a on był taki biedny, co pił tylko przez cały dzień herbatę i jadł bułki do tego. Ale mieszkanie to zawsze miał, a dopiero jak on niemiał mieszkania, to się zaziębił i umarł«.

Przy tych słowach głos Szojny zadrżał a w jego oczach zaszkliły się łzy. To wzruszenie starca usposobiło mnie nieco łagodniej i począłem go wypytywać o syna o którym nic nie wiedziałem. Przyznaję się, że nie była to ciekawość, ile raczej nadzieja sprowadzenia rozmowy na mniej drażliwe dla mnie tory.

»Nu, co tu gadać«, odezwał się Szojna, »nieszczęście było wielkie dla niego, co on umarł, i dla mnie, com go stracił. On się uczył i był taki pilny, co się nawet profesorzy temu dziwili, jak to można być takim pilnym. Jak zdał maturę, to poszedł do Wiednia na medycynę, bo tu są takie sławne doktory, co dobrze uczą i robią takie operacje, że jak umarłego pokrają, toby nieledwie z grobu wstał. Więc mój Moryc chciał się u nich uczyć, a tu życie drogie, bardzo drogie, — pan przecież wie, bo pan tu jest. Ja był wtedy w Krakowie i nic mu pomagać nie mogłem, bo mnie samemu źle szło. Ta Galicja to dobry kraj, profitna ziemia, nie ma co mówić, ino że jest już tam za wielu żydów. W niektórych miasteczkach to już jest więcej żydów, niż katolików, z czego więc oni mają żyć? przecież sami siebie wyzyskiwać nie będą, bo w tem nie ma geszeftu. Do geszeftu to należy zawsze jeden żyd i jeden katolik, albo i więcej katolików. Więc mnie źle szło i ja synowi nic nie mógł posyłać, choć on mi pisał, że go uczenie się medycyny dużo kosztuje, że czasem cały dzień nic nie je. Minęły cztery lata, on już zrobił parę egzaminów, a wszystkie *mit Auszeichnung*, gdy raz szwagier z Wiednia mi pisze, że Moryc leży w szpitalu a taki jest chory, co doktorzy sami mówią, że on musi umrzeć. *Gott der Gerechte*, jak ja się przestrachał! Ja tałes i kubek srebrny zastawił, a gdy to nie starczyło, tom i srebrny lichtarz sprzedał, a do Wiednia przyjechał ratować go. Szwagier mój zaprowadził mnie do tego wielkiego szpitala na *Alserstrasse*, pan wie, — i tam znalazłem mojego Moryca, moje dziecko! Ach, jaki on był chudy, jaki biedny! Ja wtedy płakał, choć żyd nigdy nie płacze, nigdy — ale gdyby go był pan widział, to byłby pan także płakał. On mi mówił, jak jemu źle szło, jak się głodził, ale się uczył, bo myślał sobie, że jak zostanie doktorem, to on zarobi dużo pieniędzy, mnie weźmie do siebie i siostry powydaje za mąż. On był dobry syn i on mnie kochał a my jego też bardzo kochali. Bo u żydów to tak jest, że się wszyscy kochają i jeden drugiemu dopomaga.

Więc gdy ja go widział tak w szpitalu to ja wołał do nieba, co ja już nie chcę być na łonie Abrahama, tylko niech mój Moryc wyzdrowieje. On czasami dwa dni nic nie jadł, a gdy był już bardzo głodny, to poszedł do swojego mieszkania i czytał książki albo spał, aby o głodzie zapomnieć. Ale raz nie miał czem zapłacić pomieszkania i gospodyni mu kazała iść precz. On poszedł, choć to była noc i padał wielki deszcz, co go tak przemoczył, że on dostał na piersi kłócia. Mimo tego on dalej się uczył, ale był już chory i był już coraz gorzej, aż mu jego własny profesor nakazał, coby on poszedł do szpitala. Ale to było już za późno i on w sześć dni umarł, a przed śmiercią to mówił do mnie: tato, ja nie jadł i w zimie chodził bez ibercjera, ale to nie było nic, — dopiero gdy ja się gdzie nie miał podziać, gdy ja nie miał dachu nad głową, to było źle, bardzo źle. Bo nawet ptak, choć on nie znajdzie ziarna ani robaka, to jednak gniazdo sam sobie ulepi, i lis nawet dziurę sobie w ziemi wygrzebie i spokojnie śpi, a ja chodził wtedy po nocy, na mnie padał deszcz i ja nie wiedział, co ze sobą zrobić, gdzie się podziać. Gdyby nie to, to jabym nie był taki chory, jabym żył i zrobił moje egzamina. On do mnie tak mówił, bo wiedział, że już umrze, a ja się musiał patrzeć na jego śmierć. *Verkehrte Welt!* Adonai postanowił, aby dzieci swoim rodzicom zamykali oczy, a ja w mojej starości musiał patrzeć na to, jak mi umarł mój syn, co żył i na to się tylko uczył, aby mi starość osłodzić i siostry za mąż wydać!«

Tu przerwał Szojna opowiadanie, bo go coś dusiło i słowa mu w gardle zamierały. Potem wpatrywał się we mnie jakimś dziwnym wzrokiem i mówił dalej:

»Ja panu opowiedział o moim Morycu, coby pan znał, że mieć dach nad głową i spokojny kąt, gdzieby można uciec przed głodem i przed deszczem, to jest wielka rzecz, i jak długo pan ma taki kątek, choćby mały i nawet ciemny, to panu nic się nie stanie. Mój Moryc wiedział, co mówił, bo on na to umarł, że nie miał takiego kąta.«

»A cóż potem się stało?« pytałem Szojny chcąc rozmowę w tym samym kierunku podtrzymać.

»Jak on umarł i jego już pochowali, to mnie szwagier namówił, abym się przeniósł do Wiednia i tu był. Ja tak zrobił, zabrałem żonę i córki i otworzyłem z moim szwagrem handel z ubraniami. Interes nam dobrze szedł, po dwunastu latach szwagier umarł i wszystko nam zapisał, ale jabym wolał tego wszystkiego nie mieć, byle mój Moryc żył i był doktorem. Ale trudno, czasem przyjdzie taki los, że go człowiek ani nie rozumie, jak to jest i na co tak jest, ino widzi, że tak być musi. Więc ja panu jeszcze raz mówię, że jak pan ma dach nad głową, to go pan szanuj, bo to wielka rzecz, to jest zdrowie, to jest życie całe.«

Po tych słowach obtarł łzy rękawem i nic nie mówiąc opuścił moje mieszkanie. Wyszedł spokojnie, nie wspominając już o zaległej racie, nie pytając nawet, kiedy ją zapłacę. Rad byłem, że obeszło się bez sprzeczki i żalów, które mnie zawsze irytowały i psuły humor. O Morycu i jego tragicznym losie zapomniałem niedługo po odejściu Szojny; historja prawa niemieckiego, jaką zaraz potem wziąłem do ręki, nadała inny bieg moim myślom.

Gdy się zmierzchło, wyszedłem na miasto. Opuszczając kamienicę wstąpiłem do mojej gospodyni, aby jej oznajmić, że pojutrze się wyprowadzę.

»Ależ na co? dla Boga, po co się pan chcesz wyprowadzać?« krzyknęła Niemka z nieudaną rozpaczą.

Jej słowa wprawiły mnie w ambaras.

»Przecież jestem pani winien już za całe dwa miesiące... ja to później z pewnością zapłacę, ale tymczasem pani sama sobie życzyłaś, abym się... tego...«

»To ja pana stokrotnie za moją natrętność przepraszam, ale teraz gdy już wszystko zapłacone, a nawet za jeden miesiąc z góry czynsz złożony...«

»Zapłacone? jak? kiedy?«

»Był tu Szojna przed godziną i wszystko popłacił!«

»Ach, tak! Uczynił to bez mojego pozwolenia, — no, ale mniejsza o to, zostaję zatem.«

Zapewne zdumiejesz się, Szanowny Czytelniku, że mym dobroczyńcom był żyd i lichwiarz, nazywany przez moich kolegów pijawką. Zdumienie Twoje podzielam w zupełności, bo wypadek to rzadki i wyjątkowy, i gdybym na tem samem a również prawdziwem tle drugi fejleton mógł napisać, to za temat do trzeciego fejletonu posłużyłaby mi chyba apoteoza żydowstwa.

*St. Brandowski*

z wdziękiem i finezją. Każda nowa rólka zwraca na artystkę uwagę, bo w niej znać niezaprzeczony talent.

Całe przedstawienie »Ostatniego Słowa«, jak to zaznaczyłem wyżej, było bardzo udatne. Scena wyglądała gustownie, umeblowanie pełne smaku: piękna wystawa ma już na naszej scenie swoją tradycję. Reasumując wrażenia, powiem krótko: »Ostatnie słowo« wypadło u nas, jak na wielki teatr przystało.

*Adam Dobrowolski.*

## Z lwowskiej stacji ratunkowej.

Godzina 6 rano — Lekarz inspekcyjny dr. Riwczes. Pod l. 5 przy ul. Żółkiewskiej zachorowała wczoraj nagle wśród objawów podejrzanych służąca Marja Mracek. Chorę odstawiono do baraku cholerycznego na Janowskim. Lekarz dr. Riwczes odwiedził chorę o godzinie 11½ w nocy. Stan jej znacznie się polepszył.

Lwów 18. października 1892.

*Dr. Pawlikowski,*
fizyk miejski.

## Kronika lwowska.

### Kalendarzyk.

*Środa 19 października.*

O godzinie 11 przed południem jako w 79 rocznicę śmierci Józefa Poniatowskiego, generała wojsk polskich odbędzie się w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka po raz drugi »Ostatnie słowo« komedja w 4 aktach Schönthan'a.

*Czwartek 20 października.*

O godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie rady miejskiej.

**JE. Namiestnik** hr. Badeni i wiceprezydent Rady szkolnej dr. Bobrzyński powrócili wczoraj do Lwowa.

**P. Lucjan Kwieciński,** dyrektor teatru hr. Fredry w Stanisławowie i znakomity artysta dramatyczny bawi w naszem mieście.

**Marcelin Guyski,** znakomity artysta-rzeźbiarz, twórca »Chrystusa«, popiersia Mickiewicza i wielu innych prac wysokiej wartości bawił przez dni parę we Lwowie. Artysta pomimo sędziwych lat ustawicznie pracuje, a z pod jego dłuta wychodzą przepyszne dzieła. Znakomity artysta wyjechał z powrotem do Krakowa, gdzie stale mieszka.

**Zasłudze cześć!** Dnia 16 października br. reprezentanci stowarzyszenia wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej, złożyli do rąk dr. Antoniego Małeckiego dyplom na członka honorowego, którym dostojny jubilat obrany został, ku uczczeniu Jego 50-letniego uniwersarza. Dr. Małecki gościnnie podjąwszy deputację, dziękował jej serdecznie za ten objaw życzliwości ze strony drukarzy lwowskich, z któremi jego, jako literata publikującego swe prace drukiem, łączą najmilsze stosunki. Dyplom z inicjałami jubilata jest prawdziwem dziełem sztuki drukarskiej i introligatorskiej.

**Rada miejska.** We czwartek dnia 20 października odbędzie się w sali ratuszowej o godzinie 6 wieczorem 113 posiedzenie rady miejskiej. Pomiędzy innemi są na porządku dziennym *a)* wnioski w sprawie wodociągu wuleckiego, *b)* sprawa kreowania szkoły kadeckiej we Lwowie, *c)* subwencja na założenie gimnazjum polskiego w Cieszynie, *d)* sprawa urządzenia szkoły gospodarstwa domowego, *e)* wnioski w sprawie wystawy krajowej 1894.

**Z uniwersytetu.** P. Józef Schoennett, rodem ze Lwowa, praktykant konceptowy namiestnictwa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

**Z Dyrekcji poczt i telegrafów.** Wskutek przedsięwziętych przez rząd bułgarski środków ochronnych przeciw zawleczeniu cholery zastanawia się przewóz pakietów i frachtów pocztowych z wyjątkiem posyłek pieniężnych z Austro-Węgier do Bułgarji aż do dalszego zarządzenia. Co się niniejszem do publicznej wiadomości w myśl rozporządzenia Wys. Min. handlu z 6 października 1882 podaje.

**Krajowe stowarzystwo kupców i przemysłowców.** Dzisiaj o godzinie ósmej wieczorem odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Sobieskiego l. 7 posiedzenie wydziału towarzystwa kupców i przemysłowców.

**Okólnik księdza Metropolity.** Ksiądz Metropolita Sylwester Sembratowicz wydał w sprawie emigracji ludu ruskiego do duchowieństwa dekanatów brodzkiego, załozieckiego, zbaraskiego, zborowskiego, złoczowskiego, oleskiego, skałackiego, tarnopolskiego i dołojewskiego okólnik, w którym jako książe kościoła wyraża żal, iż emigranci będą zniewoleni porzucić swą wiarę, swoją ojczystą gr. kat. cerkiew i swój obrządek i tym sposobem narażą się na utratę swego najdroższego dobra t. j. wieczystego zbawienia duszy i wieczystego szczęścia. Oprócz tego okólnik podaje duchowieństwu powyższych dekanatów różne instrukcje, jak ono ma wpajać w lud różnicę cerkwi unickiej od szyzmatyckiej i utratę zbawienia przez przejście na szyzmę. Okólnik księdza Metropolity mają księża odczytać w cerkwi zamiast kazania a księża dziekani mają przypilnować, by duchowieństwo dekanalne trzymało się podanych instrukcji i je ściśle wypełniało. Oprócz tego mają księża dziekani co kwartału zwiedzać swój dekanat i bezpośrednio po wizytacji zdawać ordynarjatowi sprawozdanie o stosunkach każdej wsi z osobna.

**Z muzyki.** Panna Antonina Schläger, słynna primadonna nadwornej opery wiedeńskiej, wystąpi w pierwszej połowie listopada we Lwowie z koncertem, którego urządzeniem zajął się dyrektor Marek.

**Z teatru.** Ze sfer zakulisowych donoszą, że p. Gustaw Fiszer zawarł z dyrekcją teatru umowę na cały sezon zimowy. Znakomity artysta wystąpi już w bieżącym tygodniu. Wiadomość powyższą wobec sympatji, jaką się p. Fiszer cieszy w pośród publiczności naszej, przyjmą wszyscy wielbiciele jego talentu z prawdziwem zadowoleniem.

Dziś w teatrze po raz czwarty operetka »Dziecko szczęścia«; jutro, we środę, po raz drugi komedja w 4 aktach Schönthana, p. t. »Ostatnie słowo«.

**Z pracowni artysty.** Pan Lewandowski, artysta-rzeźbiarz wykończył pomnik Adama Mickiewicza, który ma stanąć w Rzeszowie. Pomnik ten wystawionym będzie na żądanie wielbicieli talentu p. Lewandowskiego przez kilka dni w jego pracowni pod l. 10 ulica Trzeciego Maja.

**Jubileusz.** Czytelnia akademicka obchodzić będzie w listopadzie 25-letni jubileusz. Na ostatniem posiedzeniu odnośnego komitetu naznaczono obchód na dzień 27 listopada. Wieczorem tego dnia odbędzie się koncert ku czci Mickiewicza, nazajutrz w katedrze — nabożeństwo. Zakończy uroczystość przedstawienie w teatrze i bankiet.

**Dar obywatelski.** P. Jan Makan, znany w szerszych kołach obywatel lwowski i pierwszy marszałek Towarzystwa strzeleckiego, ofiarował do zbiorów świeżo zawiązującego się miejskiego muzeum historycznego wykopane na gruncie swoim przed kilku miesiącami dwa pamiątkowe dla Lwowa przedmioty, a mianowicie handżar turecki i krzywą szablę turecką, oba inkrustowane złotemi literami i srebrem. Przedmioty te wykopane zostały w metrowej głębokości i rdza znacznie je już uszkodziła. Z pochwy szabli utrzymały się tylko okucia a co charakterycznejsza, jedwabne rapcie amarantowe (obecnie zwane kuplą) zachowały się w znacznej części. Będą to prawdopodobnie zabytki z pamiętnej walki, jaką w r. 1695 stoczył Stanisław Jabłonowski, hetman wielki koronny na czele garstki rycerstwa polskiego z trzydziestotysięczną hordą tatarską przy tak zwanych »Murowanych Mostach«. Również ofiarował p. Jan Makan ciekawy stary lwowski miecz mieszczański sygnowany znakiem »C. R. nr. 4« (prawdopodobnie Cecha Rymarska numer czwarty). Wdzięczność prawdziwa należy się ofiarodawcy za czyn iście obywatelski, który, oby jak najliczniejszych znalazł naśladowców. Dziś bowiem możemy ratować już tylko resztki zabytków dających obraz kulturalnego, tak bogatego w objawy i wypadki życia naszego miasta. Nie tracimy jednak nadziei, że tą drogą nowo zawiązane muzeum historyczne nie jedną jeszcze rzecz godną przekaże potomności.

**Najwyzszy czas!** Z prawdziwą przyjemnością notujemy każdy objaw budzącej się u nas solidarności wśród chrześcijańskich przedsiębiorców, mający na celu paraliżowanie żydowskiego bezprawia i wyzysku. Powszechnie znaną jest rzeczą, że żydzi najchętniej trudnią się szachrajką i faktorstwem, bo ten rodzaj zajęcia stosunkowo przy bardzo małej pracy największej daje im zarobku. Mianowicie zaś faktorowanie, stręczenie i pośredniczenie we wszelkich sprawach stało się niejako wyłącznym przywilejem żydowskich galopinów. Zajęcie to samo przez się jest potrzebnem i dla ogółu korzystnem, ale sposób, w jaki się temu rzemiosłu oddają żydzi, urąga nieraz wszelkim przepisom i ustawom. Za jedno i to samo pośrednictwo każą sobie płacić ze wszystkich stron, które w tej sprawie były interesowanemi, wyzysk, szalbierstwo, lichwa, wymuszanie i wyłudzanie pieniędzy — wszystko to praktykują żydzi pod tym płaszczykiem pośrednictwa, a niestety ustawy odnoszące się do biór informacyjnych są tak niedokładne i elastyczne, że nic łatwiejszego jak takowe obejść i do ubocznych celów naginać. Mając to wszystko na względzie koncesjonowani właściciele galicyjskich biór wywiadowczych postanowili zjednoczyć się celem wspólnej narady i obrony przeciwko pokątnym, koncesjonowane bióra krzywdzącym faktorom. Na dzień 22 października o godzinie 10 rano zwołanem zostało zgromadzenie wszystkich właścicieli biór wywiadowczych w Galicji; odbędzie się ono w sali ajencji stręczeń i pośrednictwa »Unja« we Lwowie i inicjatorowie tego zjazdu proszą tych wszystkich pp. właścicieli, którzy na zjazd ten specjalnego zaproszenia nie otrzymali, aby w takowem jak najliczniejszy udział wziąść zechcieli.

**Samobójstwo.** Wczoraj odebrała sobie życie przez obwieszenie się na drzewie obok stawu Pełczyńskiego Anna Majerska, szwaczka. Samobójczyni liczyła lat 68 i pochodziła ze Szczerca. Powodem samobójstwa była choroba ócz. Zwłoki odstawiono do kostnicy głównego szpitala.

## Kronika sądowa.

*(Handel żywym towarem).*

Przed trybunałem karnym we Lwowie rozpoczął się dzisiaj proces przeciwko barbarzyńskim handlarzom żywego towaru. Władze policyjne w r. 1885 wpadły na ślad wstrętnego związku, który miał na celu dostarczanie dziewcząt do Konstantynopola i innych miast na Wschodzie. Zbrodniarze porozumiewali się między sobą za pomocą wymyślonego języka. Nadmienić trzeba z naciskiem, iż wszyscy ci zbrodniarze byli ż y d a m i. Kiedy się patrzy na ich zabiegi i środki, oburzenie przenika nas, a litość rodzi się dla ofiar w sercu. Udowodniono handlarzom 29 wypadków zbrodni. Inne ofiary zginęły bezpowrotnie i nikt o nich nie wie...

Na ławie oskarżonych zasiadło 27 członków niecnego związku.

Trybunałowi przewodniczy radca Zubrzycki; wotanci radcy Füger, Majewski, Nitarski i Lorenz; protokolant Lewicki.

Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora Piwocki.

Obrońcy: radca Willersdorf, dr. Krygowski, dr. Lehmann, dr. Bliziński, dr. Horowitz i dr. Fleschner.

Publiczności zebrało się niewiele, są to żydzi, współwyznawcy oskarżonych...

Oskarżony Schaefferstein zeznaje, że Konstantynopol udaje się zawsze w razie potrzeby po t o w a r do Lwowa. — Małżonkowie Ehrensdorf wypierają się wszelkiej winy. Opowiadania ofiar handlu są rozdzierająco smutne...

Posiedzenie przerwano o godzinie 4 po południu.

## Kronika prowincjonalna.

*Pożar torfowisk.* Około Szczerca, Ostrowa i Piasków palą się od dni paru torfowiska. Ogień wzniecony został przez pastuchów.

*Koncert w Jarosławiu.* Na budowę pomnika Adama Mickiewicza odbył się w Jarosławiu koncert panny Bronisławy Wolskiej. Artystka ta dobrze jest znaną w sferach muzycznych, to też miała zupełne powodzenie, do czego niemniej przyczyniło się przedstawienie amatorskie, które odegrało dobrze jednoaktówkę Mosera p. t. »Tatuś pozwolił«.

*Poczucie obowiązku.* W ubiegłą środę dano znać magistratowi o wypadku cholery w Kołomyji. Zapaść na nią miała córka tamtejszego obywatela przy ulicy Franciszka Józefa. Burmistrz polecił natychmiast urzędującemu lekarzowi miejskiemu zbadanie istoty doniesienia, na co tenże odrzekł: To do mnie nie należy i ja tam nie pójdę. Proszę wysłać kogo innego! Jest to ciekawy sposób pojmowania obowiązków. Na szczęście alarm o cholerze był fałszywy, jak to natychmiast skonstantowali inni lekarze.

*Dynamitardzi w Peczeniżynie.* Wiadomość o zamachu dynamitowym w Peczeniżynie uzupełniamy dzisiaj następującemi szczegółami. Zamach był skierowanym głównie przeciwko burmistrzowi Hesslowi, którego energji i zapobiegliwości Peczeniżyn niejedno zawdzięcza. Ludzie tacy zawszy mają nieprzyjaciół i oponentów i ci niemogąc nic wskurać przeciwko burmistrzowi donosami i denucjacjami wysyłanemi do starostwa w Kołomyji a nawet i do prokuratorji państwa, a gdy jeszcze donosicielom groziła rozprawa sądowa o oszczerstwo, opozycjoniści uciekli się do środka a la Ravachol i chcieli burmistrza wraz z rodziną zapomocą dynamitu wysadzić w powietrze. Nabój wrzucony kominem do kuchni, rozsadził piec, przyczem odłam cegły uderzył kucharkę burmistrza w głowę i zranił ją niebezpiecznie. Podejrzenie zamachu padło na jednego z najzagorzalszych przeciwników burmistrza, Chaima Dangera, który też został uwięzionym. Wypadek ten w całym Peczeniżynie i okolicy wywołał niesłychaną senzację i od kilku dni jest źródłem różnych domysłów i komentarzy.

*Misja duchowna* rozpoczęła się dnia 15. b. m. w Lesienicach koło Lwowa i trwać będzie przez pięć dni, t. j. 16, 17, 18 i 19, a zakończy się dnia 20 b. m. wieczorem. Podczas misyj będą mieć kazania księża Bazylianie: Jeremi Łomnicki i Malicki.

*Symches Tory* t. j. radość Tory objawili żydzi kołomyjscy upiciem się i wyprawiali burdy po ulicach, przyczem nieraz do wstrętnych scen przychodziło. Przyznać musimy, że choć żydzi są stekiem ujemnych stron i przywar, to jednak pijany żyd jest rzadkiem u nas zjawiskiem.

*Rabinat kołomyjski.* Rozporządzeniem oświaty rabin w drugorzędnych miastach, do których należy i Kołomyja — zobowiązanym jest posiadać ukończone wyższe gimnazjum i dokładną znajomość języka krajowego w piśmie i słowie. Te wymagania stawiają zbór irraelicki w niemały kłopot, gdyż nie ma w całej Galicji kandydata, któryby posiadał rzeczowe kwalifikacje. W razie tym namiestnictwo może wprawdzie udzielić kandydatowi *veniam studiorum*, ale tym sposobem Galicja posiadała by samych niedowarzonych rabinów, bo zapewne jeszcze długo będzie trzeba czekać, zanim się jaki taki narybek do rabinatów galicyjskich wychoduje. Żyd ukończywszy gimnazjum ma setki innych dróg do karjery, na rabina kształci się zaledwie jeden na tysiąc ukończonych maturzystów, ale i ten nie reflektuje na posadę żydowskiego duszpasterza — w Galicji. Zasada jednak, aby do rabinatu odtąd przypuszczani byli tyli tylko ludzie inteligentni i odpowiednio wykształceni, nie pozostanie bez dodatniego wpływu na piekącą u nas kwestję żydowską.

*Wyrób wódki w Galicji.* W miesiącu czerwcu 1892 było w ruchu 79 gorzelń i wyrobiono 465.548·40 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Najwięcej gorzelń było w ruchu w powiecie skarbowym tarnopolskim 20 i i wyrobiono 112.480 stopni alkoholu, następnie w kołomyjskim 17 (109.342), brodzkim 12 (57.400), lwowskim 10 (48.855), stanisławowskim 10 (113.218·40), przemyskim 3 (4.150), samborskim 1 (11.900), sanockim 1 (2.300).

W miesiącu lipcu było w ruchu 12 gorzelń i wywarzono 129.815 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Najwięcej gorzelń było w ruchu w powiecie kołomyjskim 4 (34.065 stopni alkoholu) stanisławowskim 4 (62.200), lwowskim 1 (18.000), przemyskim 1 (650), samborskim 1 (13.500), tarnopolskim 1 (1.400).

## Kronika bukowińska.

* *Smutny objaw.* Władze szkolne w Czerniowcach stwierdziły, że z początkiem bieżącego roku szkolnego ogromna liczba dzieci obowiązanych do korzystania z nauki, nie zapisała się do szkół ludowych.

Szczególnie śródmieście wyróżnia się w bieżącym roku niechęcią do posyłania dzieci do szkoły. Wobec tego miejska rada szkolna ogłasza odezwę do rodziców, grożąc im karą pieniężną, a nawet aresztem, jeżeli nie zapiszą swych dzieci do szkół publicznych. Odezwa ta oczywiście nie dotyka rodziców, którzy dzieci swe kształcą prywatnie.

* *Posada szefa policji* w Czerniowcach, wakująca po śmierci ś. p. Lenczewskiego, powinnaby jak najrychlej doczekać się obsadzenia i to przez kompetentną osobistość, dotychczasowo bowiem stosunki policyjne w tem mieście wcale nie przynosiły i nie przynoszą zaszczytu autonomji stolicy. Miasto powinno raz postarać się o szefa, któryby miał należytą świadomość spraw policyjnych i potrafił zorganizować tamtejszą wielce wadliwą instytucję służby bezpieczeństwa, jeżeli się chce uniknąć, aby ostatecznie władzę tę wzięły w swe ręce organa rządowe. Podobno na posadę tę podał się p. Henryk Engel, komisarz lwowskiej dyrekcji policji, dawniej czynny w dyrekcji policji krakowskiej. P. Engel, rutynowany i zaszczycony licznemi pochwałami, znanym jest publiczności krakowskiej i lwowskiej, jako sprężysty, bardzo zdolny i ludzki urzędnik i dlatego byłby bardzo pożądanym dla Czerniowiec, gdzie dotychczas kierownictwo służby bezpieczeństwa nie spoczywało nigdy w rękach człowieka fachowego. Rada miejska powinnaby skorzystać z oferty p. Engla, albowiem trudno przypuścić, iżby zgłosił się równie ukwalifikowany kandydat.

* *Morderstwo.* W Kamence obwodu Sereckiego znaleziono zwłoki zamordowanego wieśniaka Marjana Schaffer. Sprawców dotąd nie wyśledzono.

* *Koniec przemytników.* Trzech bukowińskich przemytników bydła, przeszedłszy niedawno temu rumuńską granicę pod Suczawą, zostało zastrzelonych przez granicznych żołnierzy rumuńskich. Rząd rumuński obsadził bowiem granicę z powodu grożącej cholery silnym kordonem wojskowym. Wspomniani przemytnicy, sądząc że nikt ich nie widzi, przeszli granicę, a gdy na wołanie komendanta straży »stój!« poczęli uciekać, żołnierze dali ognia i wszystkich trzech na miejscu położyli trupem.

* *Czytelnia polska* w Czerniowcach przyjęła na posiedzeniu wydziału z dnia 14 b. m. jednego nowego członka. Sekcja teatralna przygotowuje ze swej strony przedstawienie amatorskie, którego próby są już w toku.

* *Teatr ruski* bawił zeszłego tygodnia w Serecie i dał z niezłem powodzeniem kilka przedstawień pod dyrekcją p. Biberowicza.

## Mianowania.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała prowizorycznych kontrolerów gorzelnianych: dra Franciszka Bandrowskiego, Stanisława Czarnowskiego, Ferdynanda Gerzabka, Wilhelma Kotiersa, Kazimierza Sedlaczka, Wiktora Syniewskiego, Maurycego Sikorskiego i Adama Teodorowicza stałymi kontrolerami gorzelnianymi w IX. klasie rangi. P. Alfred Beer, artysta malarz został mianowany asystentem nauczyciela rysunków przy gimnazjum państwowem w Kołomyi.

## Telegramy wieczorne.

*Dnia 18 października.*

### Zwołanie sejmu.

**Berlin.** *Reichsanzeiger* ogłasza zwołanie sejmu pruskiego na 9 listopada.

### Prolongata traktatu handlowego.

**Belgrad.** Rejenci na poufnem posiedzeniu zadecydowali, aby Skupczynie przedłożyć projekt tymczasowej prolongaty istniejącego obecnie traktatu handlowego z państwem austryjackiem.

### Wystawa sztuki i przemysłu.

**Berlin.** Grono tutejszych mecenasów sztuki i przemysłowców projektuje na rok 1895 urządzenie wystawy dla sztuki i przemysłu.

### Emigracja włościan.

**Petersburg.** Tutejsze pisma przeczą stanowczo zarzutowi, jakoby galicyjscy włościanie emigrowali za namową ajentów rosyjskich. *Grażdanin* dowodzi, że krok podobny byłby wielkim błędem ze strony rosyjskiej, gdyż w obec smutnego położenia włościan w Rosji samej, emigranci galicyjscy doznaliby tylko rozczarowania. W tym samym sensie przemawiają *Petersb. Wied.* i inne półurzędowe dzienniki.

### Konflikt grecko-rumuński.

**Ateny.** Zatarg grecko-rumuński budzi w kołach dyplomacji europejskiej pewne zaniepokojenie. Członkowie dyplomacji greckiej przybyli dzisiaj do Aten.

### Odpowiedź sułtana.

**Konstantynopol.** Porta wysłała dzisiaj odpowiedź Rosji na jej notę w sprawie ostatniego przyjęcia Stambułowa w Konstantynopolu.

### Rekognoskowanie wąwozów.

**Paryż.** Minister Freycinet wysłał komisję wojskową, złożoną z członków sztabu generalnego, do Wogezów celem dokładnego zapoznania się z tamtejszymi wąwozami i drogami górskimi.

### Oświadczenie Kossutha.

**Turyn.** Kossuth w obec kilku osobistości oświadczył się przeciwko uwieńczeniu pomnika Hentzi'ego.

### Choroba króla hiszpańskiego.

**Wiedeń.** Według informacji tutejszej ambasady hiszpańskiej stan króla Alfonsa nie budzi żadnych obaw. Lekka choroba gastryczna, jaką młody król jest dotknięty, nie przeszkadza wcale regularnemu funkcjonowaniu organów trawienia.

### Bieda w Serbji.

**Belgrad.** *Nowy Listok* podaje wiadomość, że urzędnicy w ministerjach nie otrzymali jeszcze płacy za miesiąc wrzesień.

### Kradzież dynamitu.

**Praga.** W Osieku w kamieniołomach niewyśledzeni sprawcy skradli z magazynu 50 sztuk patronów dynamitowych.

**Budapeszt.** Dzisiaj skończyły się posiedzenia rady ministrów.

## Przyjechali do Lwowa.

*Dnia 18 października.*

*Hotel George.* H. Janicka z Łoszniowa, A. Malczewska z Karlsbadu, M. br. Błażowski z Nowosiółek, A. Hulimka z Mycowa, St. hr. Piniński z Grzymałowa, O. Schnell z Firlejówki, A Zajączkowski z Star. Miękowca, F. Gużkomski z Polski, W. Postruski z Wojniłowa, A. Bisset z Peczyniżyna, A. Laube z Insbruku, K. Guszmann z Oedenburga.

*Hotel Warszawski.* J. Pawlikowski z Chorzowa, M. Buczyński z Adamówki, F. Majewski z Marjampola, W. Turek z Szczytna, K. Pawłowski z Rożniatowa, S. Marszycki z Leżachowa A. Seleski z Radawy, S. Woroszyński z Postołówki, Z. May, M. Luksic, W. Jaffe z Wiednia, S. Fialla, H. Schalheim z Pragi, K. Łuczko z Podgórza.

## NADESŁANE.

*(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).*

✝

**Seweryn Nowiński**

**Doktor wszech nauk lekarskich, były radny m. Lwowa i właściciel realności.**

**urodzony w r. 1811,**

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami przeniósł się do wieczności w poniedziałek dnia 17 października b. r. o godzinie 9 z rana.

W nieutulonym żalu pozostała wdowa zaprasza przyjaciół i znajomych na pogrzeb, który się odbędzie we środę dnia 19 października b. r. o godzinie 4 po południu pod l. 48 ulica Sykstuska do grobowca familijnego na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 17. października 1892.

„CONCORDIA“ F. Opuchlak i Syn.

**Wzywam p. Mojżesza Obercharda, przedsiębiorcę budowy, ażeby się stawił bezwłocznie do obliczenia podatków z realności przed rokiem u niego zakupionych.**

*Stanisław Horszowski*
właściciel składu fortepianów.

# Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

| | Pociąg | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | pospieszny | | osobowy | | | mięsz. |
| **Przychodzą do Lwowa:** | | | | | | |
| Z Krakowa | $6^{01}$ | $2^{50}$ | $9^{01}$ | $6^{46}$ | $9^{32}$ | . |
| Z Muszyny-Krynicy via Tarnów | . | . | $9^{01}$ | . | . | . |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny) | . | $2^{57}$ | $9^{10}$ | $7^{21}$ | . | . |
| Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze | . | $2^{45}$ | $9^{17}$ | $6^{55}$ | . | . |
| Z Suczawy | $10^{09}$ | . | $7^{56}$ | $1^{42}$ | $7^{06}$ | . |
| Z Kimpolunga | $10^{09}$ | . | $7^{56}$ | . | . | . |
| Z Radowiec | $10^{09}$ | . | $7^{56}$ | . | $7^{06}$ | . |
| Z Hliboki | $10^{09}$ | . | . | . | $7^{06}$ | |
| Z Nowosielicy | . | . | $7^{56}$ | . | $7^{06}$ | . |
| Z Słobody rungurskiej | $10^{09}$ | . | . | $1^{42}$ | $7^{06}$ | . |
| Z Husiatyna via Halicz | $10^{09}$ | . | . | $1^{42}$ | | . |
| Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | . | . | $9^{16}$ | $2^{35}$ | | |
| Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | . | . | $9^{16}$ | . | . | |
| Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja | . | . | . | . | $1^{41}$ | . |
| Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja | . | | $9^{16}$ | . | $1^{41}$ | . |
| Z Sokala i Bełzca | . | . | . | . | . | $4^{48}$ |
| Z Sokala i Rawy ruskiej | . | . | . | . | . | $8^{32}$ |
| **Odchodzą ze Lwowa:** | | | | | | |
| Do Krakowa | $10^{41}$ | [illegible] | $5^{26}$ | $11^{01}$ | $7^{56}$ | . |
| Do Muszyny-Krynicy via Tarnów | . | | . | . | $7^{56}$ | . |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego) | $2^{58}$ | | $9^{41}$ | $10^{26}$ | . | |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza) | $3^{10}$ | . | $10^{02}$ | $10^{52}$ | . | . |
| Do Suczawy | $6^{36}$ | . | $9^{56}$ | $3^{22}$ | $10^{56}$ | . |
| Do Husiatyna via Halicz | $6^{36}$ | . | . | $3^{22}$ | . | . |
| Do Słobody rungurskiej | $6^{36}$ | . | $9^{56}$ | $3^{22}$ | $10^{56}$ | . |
| Do Nowosielicy | $6^{36}$ | . | $9^{56}$ | . | $10^{56}$ | . |
| Do Hliboki | $6^{36}$ | . | $9^{56}$ | . | . | . |
| Do Radowiec | $6^{36}$ | . | $9^{56}$ | | $10^{56}$ | |
| Do Kimpolunga | $6^{36}$ | . | . | $3^{22}$ | . | . |
| Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej | . | . | $6^{16}$ | $10^{21}$ | $7^{41}$ | . |
| Do Stryja i Stanisławowa | . | . | . | $10^{21}$ | $7^{41}$ | . |
| Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu | . | . | $6^{16}$ | . | $7^{41}$ | . |
| Do Bełzca i Sokala | . | . | . | . | . | $9^{51}$ |
| Do Sokala i Rawy ruskiej | . | . | . | . | . | $7^{36}$ |

**Uwaga.** Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

# Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct

**Gdy mi potrzeba inserować** w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

**Centralne Biuro Ogłoszeń**

**Lwów, ulica Kopernika 11.**
27 82—300

**Aleksander Zajączkowski,**
**mechanik i majster ślusarski,**
*we Lwowie, ulica Kopernika l. 17*
wykonuje naprawy maszyn, bicykli, oraz wszelkie roboty w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące.
136 30—36

**Starzec 80-letni,** były dzierżawca, obecnie dla zbyt podeszłego wieku nie mogąc sobie na kawałek chleba zapracować i w wielkiej nędzy pozostający, zmuszony jest na tej drodze upraszać litościwe serca o łaskawe datki pod adresem: **Jan Moszyński,** Nr. 66 w Zamarstynowie, pod Lwowem.
196 8—10

**Zdolny** maszynista drukarski poszukuje miejsca za bardzo skromnem wynagrodzeniem — może przyjąć i inne zajęcie. — Zgłoszenia pod adresem »*Mieczysław*« do Kurjera Polskiego.
194 8—10

**Przy ul. Batorego l. 34**
parter od frontu drzwi Nr. 1
dostać można smaczny i zdrowy
**domowy wikt**
wchód z podwórza l. drzwi na prawo.
187 6—6

**O**gólnie znany piękny obraz A. Löfflera **„Czarniecki na łożu śmierci“** (oleodruk wielkości 92/65 cm.), który dawniej kosztował **6 złr**, sprzedaję, dopóki mały zapas starczy, po zniżonej cenie **1 złr. 80 ct.** (z przes. franco 2 złr.). **F. Niżałowski,** Lwów, Hotel Żorża.
195 8—30

**Futra, bundy, palta,**
188 **płaszcze damskie** 6—6
**i wszelką odzież** poleca **tanio**
Zakład **Jaszczyszyna** w Teatrze.

**Dwa pokoje** z kuchnią, w parterze, od frontu, przy ulicy Batorego Nr. 34 są zaraz do wynajęcia. — Wiadomość tamże w podwurzu I. drzwi na prawo.
202 3—6

**Józef Hołowczak** pozłotnik **Lwów** Rzeźnicka 15.
przyjmuje wszelkie roboty kościelne i salonowe, oraz utrzymuje wszelkiego rodzaju ramy. Tamże do sprzedania gotowe feretrony, cyborja, krzyże i cerkiewki.
160 6—16



**Magazyn i pracownia**
**obuwia**
**męskiego,**
**damskiego i dziecinnego,**
oraz wykonuje wszelkie zamówienia z materjałów krajowych, trwale elegancko i po najumiarkowań cenach
**Szczepan Potocki**
**we Lwowie,** 149 6—6
przy ulicy Jagiellońskiej l. 16.

W biurze wywiadowczem
**Bronisława Krasickiego**
**w Jarosławiu**
są wolne następujące posady do objęcia: leśniczego (pasiecznika), ekonoma (gorzelnika), 3 ogrodników kawalerów, 2 kamerdynerów, 7 młodszych lokai, guwernantki (izraelitki), 6 kucharek, 2 furmanów, 3 pokojowe, praczki, 5 kucharzy kawal., gorzelnika, ekonoma z niższą szkołą rolniczą, ekspedytora pocztowego, strzelca, wyrabiacza masła, kowala (maszynisty egzam.), 3 praktykantów do handlu, 2 leśnych kawalerów, klucznicy, 20 fornali żonatych i kawalerów i 15 dziewcząt dworskich. Posada rządcy kawal. z płacą 500—1000 złr. i naturalia. Kilkunastu kowali, służba i oficjaliści w większej ilości. Robotnicy do fabryk i gospodarstwa poszukują umieszczeń. Poszukuje się kilku wspólników do rozmaitych przedsiębiorstw. Mniejsze i większe dobra i realności do sprzedania lub wydzierżawienia.

**Masę do podłogi**
**zwykłą i francuską,**
tudzież prawdziwy
**Lakier bursztynowy** do posadzek.
**Farby olejne** na dobrym pokoście tarte, szybko schnące, oraz **lakiery**' **pokosty, pędzle, srebro, złoto, bronzy** i przybory do malowania lakierowania poleca najtaniej
**J. SPÄT**
**we Lwowie,**
przy ulicy Kazimierzowskiej pod l. 28.
**Cenniki gratis i franco.**
Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.
161 4—4

**Duży folwark** znajdzie stałego odbiorcę na mleko. Oferty pod W. B. do *„Kurjera Polskiego“* we Lwowie.
210 1—6

**Największy skład wszelkich nowości**
**do robót ręcznych, przyborów do szycia i krawieczczyzny**
oraz towarów
**wchodzących w zakres handlu drobiazgowego**
201 poleca po cenach możliwie najniższych 2—20
**Dziewoński i Gigiel**
**Lwów, ul. Halicka l. 6.**
**Zlecenia zamiejscowe załatwiamy natychmiast.**

Najczystszy spirytus, najlepszą wódkę żytnią, najlepszą starkę, rosolisy, likiery, rumy i t. p.
poleca c. k. uprz.
**Rafinerja spirytusu,**
**Fabryka rumu, likierów i octu**
**Juliusza Mikolascha**
83 we Lwowie. 12—52

— **Handel założony w roku 1789.** —

**Zupełnie świeży transport**
**Herbaty chińsko-rosyjskiej**
104 otrzymał handel 9—52
**Fryderyka Schubutha**
**we Lwowie — Rynek liczba 45.**

| | | złr. | | | złr. |
|---|---|---|---|---|---|
| 1/2 kg | Congo | 1·90 | 1/2 kg | Pecco | 2·80 |
| „ | Souchong | 2·30 | „ „ | przednia | 3·— |
| „ „ | przedna | 3·— | „ „ | najprzedniejsza | 4·— |
| „ „ | najprzedniejsza | 4·— | „ „ | żółtej | 5·— |

1/2 kilo herbaty Pecco karawanowej po złr. 5, 6 i 8.
Najlepsze **Okruchy herbaciane** pół kilo po złr. 1·50, 1·80, i 2·30.
**Przewyborny Rum bremski.**

**Główny skład nasion i roślin**
**J. STACHIEWICZA**
**we Lwowie, plac Marjacki l. 11.**
otrzymał znaczny transport
**oryginalnych cebulek haarlemskich**
i poleca:
**Hyacenty** do pędzenia w wazonach pełne albo pojedyncze w różnych kolorach z nazwiskami 12 sztuk od 2 złr. 50 ct. do 5 złr. — Do pędzenia w wazonach bez nazwisk 12 sztuk po 2 złr. — **Tulipany** do wazonów pełne 12 sztuk 80 ct. **Tacety** najpiękniejsze 12 sztuk 80 ct. — **Narcyzy** najpiękniejsze 12 sztuk 1 złr. 20 ct. — **Korona cesarska** (Fritilarja) 12 sztuk 3 złr. — oraz
**Crocusy, Anemony, Irysy, Lilie, Amarylis i Gladiolusy** w wielkim wyborze i po najtańszych cenach.
Przy większym odbiorze stosowny opust. — Posełki uskuteczniają się odwrotną pocztą. — *Cenniki nasion i cebulek na żądanie franco*
193 2—4

**Pianistka,**
która chlubnie ukończyła warszawskie konserwatorjum, udziela lekcyj gry na fortepianie. — Artystka sama gra koncertowo i posiada wielką umiejętność kształcenia innych. — *Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“ pod literami L. P.*
208 1—3

Dnia 22 października b. r.
odbędzie się
w sali „Unii“ we Lwowie, ulica Krakowska l. 25
**ZJAZD**
**wszystkich właścicieli biór wywiadowczych i stręczeń, celem złączenia się do wspólnej pracy i poczynienia kroków do usunięcia bezprawnych i pokątnych stręczycieli.**
PP. właścicieli biur uprasza się o jak najliczniejsze zebranie.
205 1—2

**Spółka Stolarzy lwowskich**
**we Lwowie, przy placu Bernardyńskim l. 17**
poleca swój od roku 1854 istniejący
**SKŁAD MEBLI**
140 obficie zaopatrzony 3—12
w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych oraz utrzymuje na składzie meble gięte i żelazne.
Wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące przyjmuje **po cenach najprzystępniejszych** ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie.

**Nowo otworzona**
**Pracownia i skład wyrobów masarskich**
**GUSTAWA JAJKO**
**przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 10.**
Pracując od lat 20 jako towarzysz masarski w kraju i zagranicą w różnych fabrykach większych — obecnie otworzyłem samoistną pracownię **we Lwowie** i polecam Szanownej Publiczności:
**Szynki** wędzone i gotowane, szynki okrągłe i westfalskie; **Polędwice różowe** do gotowania i t. zw. litewskie wędzone; **Salami** w różnych gatunkach; **Kiełbas** suchych, krajanych i do gotowania polskich; **Salcesony** włoskie, amatorskie, francuskie i białe; **Rolady** z prosięcia i cielęciny; **Pasztety** z wątróbki i dziczyzny; **Kiszki** pasztetowe; **Słoninę** grubą, wędzoną i paprykowaną; **Smalec** itd.
89 *Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą.* 5—?

**Ogłoszenie.**
Z pomiędzy szeregu metod do obcych języków: Ahn'a, Ollendorffa, Plötza i t. d. **najlepszą** i **najłatwiejszą** okazała się:
**Toussaint, Langenscheidta i Otta.**
**Rozmowy polsko-francusko-niemieckie** w formacie kieszonkowym, oprawne — cena 1 złr. 20 ct.
**Rozmowy polsko-niemieckie** oprawne — cena 90 ct.
**Rozmowy polsko-francuskie** oprawne 90 ct.
Do nabycia w znaczniejszych księgarniach.
145 8—?

**Lasów dębowych,**
zdatnych do ścięcia,
jako też
**wielkich majątków,**
**dobrze zagospodarowanych,**
poszukuję w celu natychmiastowego kupna. — Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: **„Bank 100“** do **Administracji „Kurjera Polskiego“** we Lwowie, przy ulicy Kopernika pod l. 5.
24—100

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1. Sierpnia 1892 objąłem po ś. p. **Juljanie Ounikowskim,** od lat 16 istniejący a z rzetelności i starannego wykończenia powierzonych mu robót dobrze znany
**Skład i pracownię wyrobów nożowniczych i chirurgicznych**
**na własność,** i takowy **przeniosłszy** z ulicy Batorego l. 2
**na plac Bernardyński l. 1** (obok apteki Wgo p. Piepesa)
nadal prowadzić będę pod firmą
**Fryderyk Rużyczka i Sp.**
Przyjmuje wszelkie obstalunki, reparacje, ostrzenie i **polerowanie narzędzi chirgicznych, brzytew, noży, nożyczek** i t. p. wszystkie roboty w zakres nożownictwa wchodzące, wykonując takowe szybko, starannie i po cenach najumiarkowańszych.

Pracując długoletnio w pierwszorzędnych pracowniach tak w kraju jak i za granicą, mam nadzieję, iż będę w możności Szanownych Odbiorców moich w zupełności zadowolnić. — Mając nadzieję, iż potrafię sobie pozyskać zaufanie Szanownej Publiczności, jakiem się cieszył i ś. p. mój poprzednik — kreślę się z szacunkiem
125 4—4 **Fryderyk Rużyczka i Sp.**




**„UNIA“**
**Pierwszy Uniwersalny Dom komisowy, ajencyjny i pośrednictwa** dla handlu, przemysłu, rolnictwa, leśnictwa, górnictwa i potrzeb codziennego życia,
*we Lwowie, ul. Krakowska l. 25, 1. piętro. Telefon Nr. 480.*

Zakres działania:

I. Przyjmuje do komisowej sprzedaży produkta surowe, wyroby fabryczne, tak krajowe jak i zagraniczne, wyroby przemysłu domowego, zabytki starożytności.

II. Przyjmuje ajencje wszelkich banków, zakładów i fabryk; rozpowszechnia sprzedaż wszelkich towarów jeszcze nieznanych lub świeżo wynalezionych artykułów fabrycznych lub przemysłowych przez własnych ajentów podróżujących.

III. Udziela informacji we wszystkich gałęziach handlu, przemysłu, rolnictwa, leśnictwa, górnictwa i potrzeb codziennego życia, o stanie majątkowym wszystkich firm w kraju i za granicą o źródłach najlepszego zbytu produktów surowych, fabrycznych i przemysłowych i t. p.

IV. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, lasów, górnictw, realności, w dzierżawach i najmach, w kupnie i sprzedaży produktów surowych i fabrycznych, wyszukuje spólników, pośredniczy w zawarciu małżeństw i t. p.

Dostarcza prywatnych urzędników i oficjalistów wszelkich kategoryj, nauczycieli, pomocników handlowych, przemysłowych i fabrycznych jak niemniej służbę wiejską i miejską wszelkiego rodzaju.

*W miarę potrzeby i rozwijania się pojedynczych agend będziemy we wszystkich miastach prowincjalnych nasze filie zakładać.*
154 6—52

Polecam swój nowo założony
**Magazyn**
**sukien damskich**
**i dziecinnych.**
Wykonuję robotę każdą jak najstaranniej po cenach jak najniższych.
**Joanna Błażewska**
**we Lwowie**
ulica Słowackiego l. 4
Kopernika l. 32.
157 3—3

**Spólniczka** z kapitałem 300—400 złr. pragnie przystąpić do spółki. Oferty pod adresem »Nadzieja« do Administracji Kurjera Polskiego.
155 3—3

**Oliwy do maszyn,**
**Smarowidła,**
**Wazelina do skór,**
**Pasy skórzane**
parciane i artykuły gumowe
163 poleca 3—4
**najtaniej i w najlepszych gatunkach**
**J. SPÄT**
**we Lwowie**
**ul. Kazimierzowska 28.**
Zamówienia z prowincji załatwia się najrychlej.

C. k. uprzywilejowana
**pracownia wyrobów metalowych**
**Lejarnia z cynku**
**i specjalna fabryka klozetów**
**Henryka Bogdanowicza**
**we Lwowie, ul. Piekarska l. 13**
*uwieńczona srebrnym medalem na wystawie budowlanej w r. 1892*
wykonuje pomniki metalowe, i wielki zapas wieńców, odlewy cynkowe, roboty ornamentowe, pokrycia dachów różnego systemu, wanien, tuszów, klosety nadkanałowe i pokojowe (nowy wynalazek).
175 2—52
*Cenniki rozsela franko i gratis.*



# Magazyn i pracownia futer
## Feliksa i Juliana Lubelskich
**we Lwowie, przy ulicy Wałowej pod l. 3.**

Podpisani mają zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż utrzymują na składzie doborowy towar w sztukach i pokrycia na futra, jako też

**gotowe futra damskie i męskie**

miastowe i do podróży, kurtki i zarękawki do polowania, **garnitury damskie, czapki damskie i męskie, fusaki, deki do sań i łóżek, serdaki i t. p.**, w ogóle wszystko co w zakres kuśnierstwa wchodzi, ręcząc za trwałe i eleganckie wykonanie, licząc po **najniższych** cenach.

Polecamy się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności pozostajemy z wysokim szacunkiem

183 7—10 **Feliks i Julian Lubelscy.**

---

Od lat 36 istniejąca, — odznaczona kilkoma medalami

# FABRYKA GIPSU
## JÓZEFY FRANZ i Synów we Lwowie

poleca z własnych kopalń, położonych w obrębie miasta Lwowa, tylko doborowej jakości gips, a mianowicie:

186 4—20

**Nr. 1. Gips sztukateryjny. — Nr. 2. Gips do fasad i odlewów. — Nr. 3. Gips budowlany,**

oraz wyrabia i utrzymuje w wielkim zapasie **Gips nawozowy** używany z dobrym skutkiem do gipsowania koniczów, lucerny i t. d.

Fabryka znajduje się przy ul. Gipsowej l. 3, — zaś składy przy ul. Rzeźnickiej l. 16.

Przy zamówieniach z prywincji dostawy na dworzec kolejowy nie liczy się.

Dziękując moim P. T. Odbiorcom za dotychczasową życzliwość, polecam się i nadal szanownym względom.

Z uszanowaniem

**Józefa Franz i Synowie.**

---



**Handel**
## Herbaty chińsko-rosyjskiej
## Edmunda Riedla
*we Lwowie, plac Marjacki l. 10*

poleca ze zbioru majowego:

| | | zł r |
|---|---|---|
| ½ ℔ | **Congo** | 1·60 |
| „ | **Souchong** czarna | 2·— |
| „ | „ zbiór majowy | 3·— |
| „ | **Kaysow** czarna | 4·— |
| „ | **wysiewki herbaciane** | 1·30 |
| „ | **wysiewki** z najlepsz. herbat | 1·60 |

Zamówienia z prowincji wysela się odwrotną pocztą. 134 10—104

Opakowania nie liczy się.

---

# INSERATY

do wszystkich dzienników w kraju i za granicą — przyjmuje i ekspedjuje

po cenach najniższych

## Centralne Bióro Ogłoszeń
**Lwów, ulica Kopernika 11.**

---

# NAFTA.

Zaopatrzywszy się podczas najtańszego letniego sezonu w znaczne zapasy nafty niezapalnej krajowej, oddaję moim P. T. Odbiorcom **kupującym całemi beczkami,** zawierającemi około 200 litrów

**po zniżonej cenie.**

Na **prowincję**, gwarantując za **na lepszą jakość** i ustawami przepisaną **niezapalność**, wysełam naftę we **Wtorki** i **Soboty** za przekazem do wszystkich stacyj kolejowych.

193 *Na żądanie franco dostarczam cenników.* 4—8

## PIOTR MIĄCZYŃSKI
**we Lwowie, Sykstuska 47.**

---

Najnowszy wynalazek

## patentowane story i żaluzje
## u J. CHRISTOFA
**we Lwowie, ulica Jabłonowskich l. 9.**

Zastępca na Kraków i zachodnią Galicję

## L. WIECZORKOWSKI
180 **w Krakowie, ulica Florjańska.** 7—12

---

Dla właścicieli gorzelń

# Płyty gutaperchowe
z wkładkami konopnymi drucianymi i bez wkładek

# Węże gutaperchowe
# Oliwa do maszyn
106 najtaniej 27—?

## w Składzie farb i materjałów
## Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernik l 2

---

# Winogrona
feslawskie kuracyjne

**codziennie świeże**

poleca handel

## ALBERTA SZKOWRONA
166 **we Lwowie** 11—?

**plac Marjacki l. 7.**

---

**Fabryka Bilardów**
## Maksymiliana Andraaschka
159 **we Lwowie** 8—10

*ul. Karola Ludwika l. 29,*

poleca wszelkie wyroby bilardowe po najtańszych cenach.

Przyjmuje zamówienia na nowe bilardy oraz reperacje i zamienia stare na nowe.

**Ceny biiardów z marmurowemi płytami od 120 do 500 złr.**

Utrzymuje na składzie kije, kule i wszelkie inne przybory bilardowe od najumiarkowańszych cenach.

---

Pierwszy chrzescijański
# Magazyn gotowych ubiorów
męskich i dla dzieci.



Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzyłem

**Magazyn gotowych męskich**
170 **i dla dzieci ubiorów** 8—24

tak własnego wyrobu jak i z Wiednia sprowadzonych, po cenach nadzwyczaj niskich.

Jestem pewny, o czem Szan. P. T. Publiczność przekona się zresztą, że zakupione u mnie ubiory będą lepsze, trwalsze i tańsze jak w każdym innym magazynie żydowskim.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, uprzejmie proszę o takowe i nadal, kreśląc się z uszanowaniem

## PAWEŁ PIĄTKOWSKI
**we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30-32.**

---

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania

za niezrównane wyroby

# kosmetyczne i toaletowe.

## MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwonośc nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

**Olejek taninowy,** oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu, Flakonik 50 ct.

**Pomada chinowa,** wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

## Woda ateńska
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

## BRILANTINA
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

## Olejek chino-taninowy
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzenia się łupieży. — Cena 1 złr. 20 ct.

## Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

## Proszek roślinno-alkaliczny
**do czyszczenia zębów,**

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 centów.

## JAN IHNATOWICZ
**we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l 3, ul. Halicka róg Bolmów: w Krakowie Sukiennice 2; w Czerniowcach Rynek 2.**

---

## Pracownia zegarmistrzowska
## Władysława Dajewskiego
**we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 5,**

przyjmuje wszelkie roboty w zawód zegarmistrzowstwa wchodzące

wykonując je jak najstaranniej, z gwarancją i po możliwie umiarkowanej cenie.



Posiada również wybór **zegarków kieszonkowych i ściennych** z najsłynniejszych fabryk.

*Zlecenia z prowincji wykonuje jak najspieszniej.*

---

# Hotel Warszawski
we Lwowie

zupełnie odrestaurowany, pozostaje od dnia 1. Maja pod nowym zarządem i prowadzony jest na sposób warszawski.

**Ceny zniżone. — Usługa szybka.**

Omnibus na dworzec kolei żelaznej. — Telefon.

**25 pism krajowych i zagranicznych**

90 dla użytku gości. 14—104

**Powóz elegancki.**

**Restauracja** prowadzona na sposób warszawski i przez warszawskiego kucharza. — Ceny niższe od innych miejscowych cen restauracji potelowych.

**Omnibus hotelowy** przywozi gości z dworca kolei **po 20 ct.** od osoby wraz z pakunkami.

---

## PRZECIW CHOLERZE!

**Krople zabezpieczające** do użytku domowego 35 ct.

**Kamfora rubini** po 20, 30 i 40 ct.

**Krople leczące** w razie zasłabnięć — 40 ct.

**Koniak leczniczy** 75 ct. i 1 złr. 35 ct.

Lecznicze **wino czerwone** 1 złr.

Nader ważnym środkiem obronnym jest

## Desinfekcja:
**KARBOL** czarny czysty

**Wapno karbolowe, Kreolina, Siarkan żelazowy, Desinfektor do mieszkań, bielizny i t. d.**

173 12—20

ze względu na ogólną potrzebę ceny bardzo zniżone. — **Miarka** do przyrządzania rozczynów karbolowych 5 ct.

**Apteczki podręczne po złr. 2·60**

zawierające konieczne środki (bez desinfekcji) na pierwszą chwilę przed nadejściem lekarza, którego jednak zaraz wezwać należy. Dołączony jest **przepis użycia** oraz **wskazówki** dla osób zdrowych i chorych, podług rad znakomitych lekarzy.

Apteka **J. SIDOROWICZA** w Kołomyi.

---

Pierwszy zakład
## rysowania i wybijania wzorów.

**10.000** monogramów gotowych



drukowane lub pisane litery oraz gotyckie, **od 5 do 50 ctm.**

**Wzory wybijane** czyli tak zwane **płatki** do użytku szkolnego.



**PARAWANIKI** (ekramy) **do malowania** w najrozmaitszych wzorach są gotowe.

Wykonuje też wszelkie **rysunki na aksamicie, pluszu, jedwabiu, atłasie i na suknie.**

## R. Twardowska
**ul. Ormiańska 16 we Lwowie.**

---

## Stanisław Horszowski
*we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 12*

poleca swój obficie zaopatrzony

**Skład Fortepianów, pianin i harmonium** (organy)

— po cenach bezkonkurencyjnych. —

**Sprzedaż zamienna. Wynajem instrumentów.**

Zastępstwo słynnej fabryki harmonium **Teofila Kotykiewicza.**

Utrzymuje także na składzie wszelkie inne iusrumenta muzyczne. 179 3—52

**Na raty!**

---

## Centralne Biuro Sprawunków dla Prowincyi
*we Lwowie, Kopernika 11, — Telefon nr. 225,*
*Adres telegramu: „Bióro sprawunków".*

Bióro Sprawunków uskutecznia wszelkie zamówienia tak do użytku domowego gospodarstwa jak handlu i przemysłu bezwłocznie, ściśle, pewnie i odpowiednio do wyrażonych życzeń, z najlepszych źródeł miejscowych krajowych i zagranicznych, po cenach możliwie najniższych. — Przesyłkę towarów uskutecznia się tylko za pobraniem. — Jako prowizję policza się 5%. — Za opakowanie policza się po cenie kosztów własnych.

17

---

## Kubin, Brich i Korzeniowski
**we Lwowie**



## Fabryka pieców kaflowych
odznaczona zaszczytnie na Wystawach krajowych.

Kantor zamówień i wystawa **ul. Łukasińskiego l. 6.** (róg ul. Hetmańskiej).

Polecają własne wyroby ogniotrwałe

**piece, kominki i kuchnie kaflowe**

z gładkich i wzorzystych kafli, w kolorze białym porcelanowym, majolikowym, szamowym, perłowym, brunatnym lub zielonym

Osrycia ścian kaflami gładkiemi lub wzorkowanemi.

Wyroby nasze równają się zupełnie wyrobom zagranicznym gdyż pracując przez lat kilkanaście w pierwszorzędnych fabrykach zagranicznych, nabyliśmy wszechstronną praktykę w tymże zawodzie.

**Wykonują się także wszelkie naprawy.**

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincji uskutecznia się najstaranniej, wzorowo i trwało, po cenach najumiarkowańszych.

158 6—

---

Wyłączny wyrób krajowy — żadna blaga, tem mniej parowa.

## HENRYK PERIER
**pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska**

200 **we Lwowie,** 2—3

**ulica Piekarska l. 63.**

Ponieważ sprowadzam tylko materjał **surowy** i odrabiam takowy **wyłącznie u siebie siłami krajowemi,** wbrew postępowaniu niektórych firm miejscowych, które wyroby w zupełnie gotowym stanie od obcych sprowadzane, jako swoje własne przedstawiają — jestem w możności swoje wyroby krajowe, poniekąd obce przewyższające, sprzedawać po cenach **o 33% niższych,** od cen za wyroby sprowadzane dotąd praktykowanych.

Polecam więc **pomniki i nagrobki** z marmurów szląskich i kararyjskiego, z granitów, syenitów, labradoru i baraltu, nadto z piaskowców tarnopolskich i ciosu zwykłego. — Wykonuję grobowce betonowe i wszelkie roboty budowlane, sumiennie, trwale i na czas oznaczony.

**Illustrowane cenniki wysełam na żądanie.**

**Nowość.** Pomniki z czarnego bazaltu czeskiego, pięknością i trwałością przewyższające tak bardzo zachwalany trachit.

# Kronika krakowska.

### Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

*Czwartek* 20 października.

O godzinie w pół do 4 po południu koncert muzyki wojskowej na plantacjach.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Teść“ Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

*Sobota* 22 października.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Pierwiosnki“ Ujejskiego (Szreniawa), — „Parawanik“ Wołowskiego, — „Wet za wet“ Pryliński ej (Chmurka) — i „Dzieci muzy“ Dominika (Dorowskiego).

*Niedziela* 23 października.

O godzinie 12 w południe walne zgromadzenie członków klubu cytrzystów.

O godzinie 7-mej wieczorem przedstawienie w miejscowym teatrze: „Dwie sieroty“.

O godzinie 7 wieczorem wieczorek dramatyczny w lokalu Stowarzyszenia „Praca“ (ulica Karmelicka).

**Wspierajmy przemysł ojczysty! Ratujmy kraj od ekonomicznego upadku! Kto popiera ziomków pracę, pomnaża własny majątek.**

*19 Października.*

**Z uniwersytetu.** Pp. Leon Fuchs, rodem ze Zbaraża i Walenty Jeż, rodem z Dobczyc w Galicji, otrzymali na tutejszym uniwersytecie dnia 18 b. m. stopień drów wszech nauk lekarskich.

**Z dyrekcji ruchu kolei państwowych:** „Z dniem 1 listopada 1892 wchodzi w życie dodatek V do taryfy i postanowień taryfowych dla przewozu osób i pakunków z dnia 16 czerwca 1890, jakoteż i dodatek III do skorowidza kilometrycznego z dnia 1 stycznia 1892 dla obliczenia należytości za przewóz osób cywilnych, pakunków i transportów wojskowych. Dodatek V do taryfy obejmuje oprócz zmian i sprostowań postanowienie doliczania należytości stemplowych do dotychczasowych cen biletów wszystkich stref, jakoteż do należytości recepisem pakunkowym objętych; — dodatek III zaś do skorowidza kilometrowego postanowienie zaliczania poszczególnych relacyj do stref na podstawie rzeczywistej odległości. Wobec tego postanowienia ogranicza się pierwszą strefę na odległości tylko 10 kilometrów“.

**Schronisko ks. Lubomirskich.** Fronton gmachu fundacji ks. Lubomirskiego dla osieroconych chłopców przedstawia się ozdobnie i okazale, w stylu odrodzenia z malowaniem grafito. Budowa w podwórcu sali gimnastycznej i łazienek jest już na ukończeniu, tak, że jeszcze w tym tygodniu oba budynki dachami pokryte zostaną. Na frontonie pod herbem książąt Lubomirskich, umieszczono w czerwonym marmurze napis: Schronisko fundacji Imienia księcia Aleksandra Lubomirskiego“. Od strony ulicy Rakowieckiej fundacja oddzieloną zostanie sztachetami żelaznemi, a od strony ulicy Lubomirskich parkanem częścią testowanym, częścią t. zw. rohbau.

Ulica Lubomirskich będzie miała szerokości tylko na 12 metrów. Wobec oparkanienia przeniesienie rogatki Rakowieckiej za cmentarz nastąpi w najkrótszym czasie. Namiestnik prowadzi rokowania z właścicielem Olszy o nabycie gruntu celem rozszerzenia zabudowań fundacji od strony wału fortecznego.

**Z fabryki cygar.** Tutejsza fabryka cygar została przez rząd uznaną za główną. Zasługą dzisiejszego dyrektora z tytułem inspektora głównej fabryki cygar jest, że w czasie jego urzędowania t. j. w ciągu 10 lat podniesiono robotnikom trzykrotnie płacę. W roku 1882 zarobek 850 robotników wynosił 160.000 złr., w roku zaś 1891 było zajętych robotą przy fabryce mężczyzn 76, kobiet 888, razem 964, otrzymali oni płacę 280.000 złr. Koszta chorych wynosiły osobno 5 288 złr.

**Upadłość.** Sąd handlowy w Krakowie ogłosił konkurs na majątek p. Selingera, właściciela składu sukna w Krakowie. Passywa wynoszą około 75.000 złr. Ucierpieli na tej upadłości przeważnie fabrykanci w Biały, Bielsku i w Bernie, mniej fabrykanci niemieccy, angielscy i francuzcy. Komisarzem konkursowym masy upadłej zamianowany został radca sądowy p. Herold, tymczasowym zarządcą masy dr. Adam Lewartowski.

**Panowie L. Zwoliński i Spółka** otworzyli przy ulicy Grodzkiej l. 40 księgarnię, skład nut, wypożyczalnię nut i książek, ekspedycję pism perjodycznych, oraz skład główny wydawnictw Teodora Paprockiego i Spółki w Warszawie. Księgarnia urządzona jest wytwornie, zaopatrzona w wszelkie doborowe wydawnictwa krajowe i zagraniczne, a obsługa w niej wzorowa. Wobec odczuwanego u nas oddawna braku dobrej czytelni zasługuje na szczególną uwagę urządzona przy księgarni „Wypożyczalnia nowości“.

**Z miasta.** Wczoraj zrana zmarła w szpitalu cholerycznym Anna Wadowska lat 30 na zapalenie płuc i biegunkę. Osoba ta dotychczas nie była notowaną.

Stacja centralna choleryczna została za zgodą dyrektora poczt i telegr. p. Seferowicza w dniu wczorajszym połączona telefonem z szpitalem Bonifratrów.

**Sprawozdanie krakowskiego fizyka miejskiego.** Od godziny 8 rano dnia 18 października do godz. 8 rano dnia 19 października nikt nie zachorował na cholerę i nikt nie umarł.

Dotychczas zachorowało 44 osób na cholerę. Zmarło 20. Wyzdrowiało 12. Pozostaje w leczeniu 12 osób.

Kraków dnia 19 października 1892.

*Dr. Buszek,*
**fizyk miejski.**

*20 Października.*

**Arcyksiężna Blanka** z córką, oraz Małgorzata, księżna Madrytu z córką, przejechały wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

**Rzadki jubileusz.** W kościele XX. Misjonarzy na Stradomiu odbędzie się dzisiaj o godz. 10½ niezwykły obchód 60 tej rocznicy kapłaństwa ks. Filipa Gołaszewskiego Czcigodnemu Jubilatowi i my składamy nasze życzenia: *ad multos annos!*

**Ślub.** W sobotę o godz. 5 po południu w kościele PP. Wizytek, pobłogosławił ks. prałat Jaszczołd związek małżeński Józefa hr. Załuskiego, właściciela dóbr Czarnożyły, syna Michała hr. Załuskiego i ś. p. Heleny z hr. Brzostowskich z panną Izą hr. Tyszkiewiczówna, córką Wincentego i Zofii z Pruskich hr. Tyszkiewiczów. Drużbowali pp. Stanisław i Waldemar hr Tyszkiewiczowie, — uroczemi drużkami były panny: Emma hr. Załuska z Iwonicza, i Zofia Wodzyńska. W licznym i świetnym orszaku gości weselnych byli pp. Andrzejowie hr. Potoccy z Krzeszowic, Janowie hr. Tyszkiewiczowie, Stanisławowie Wysoccy z Jasienicy, hr. Jezierscy, z hr. Załuskich hr. Żeleńska z córką Różą, Michał książę Ogiński, książę Czetwertyński, jenerał Sliżien, Stanisław i Kazimierz Ostaszewscy, Hektor hr. Kwilecki, Edward Chłapowski i wiele innych osób złączonych węzłem pokrewieństwa z obu rodzinami. Po ceremonii kościelnej podejmowali rodzice panny młodej gości weselnych wspaniałą ucztą, w czasie której wznoszono kolejno zdrowia w serdecznych i podniosłych słowach. Nadeszło w czasie uczty przeszło 250 telegramów, z pośród których do najwymowniejszych zaliczał się telegram ze Wzdowa: „w liczonych słowach niezliczone życzenia“.

**Ślub.** Wczoraj o godzinie 8 wieczorem odbył się w kościele ks. ks. Karmelitów na Piasku ślub pana Euzebiusza Pląskowskiego przemysłowca z panną Ludwiką Zielińską. Związkowi błogosławił ks. Kalman Pijar

**Do pp artystów malarzy i rzeźbiarzy.** Korzystając z uprzejmości dyrekcji Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych mam zaszczyt zaprosić jak najuprzejmniej Szan. kolegów po pendzlu i dłucie, do kancelarji w Sukiennicach na zebranie w dniu 22 b. m. t. j. w sobotę o godzinie 5 po południu celem omówienia udziału artystów polskich na przyszłorocznej wystawie w Chicago.

Ze względu na doniosłe korzyści tak materjalne jak i moralne, jakie z udziału tego mogą dla nas wypłynąć, raczą Szan. Koledzy zebrać się jak najliczniejszej.

*Ludomir Benedyktowicz.*

**Czesław Czyński.** Ciekawe szczegóły zamieszcza Kurjer Poznański o „znanym“ w Krakowie prestidigitatorze Czesławie Czyńskim. Zasługują one na rozpowszechnienie, choćby już dla tego, że wiele osób pomimo przestróg i głośnej odprawy Ks. Dr. Wartemberga nie przestaje obdarzać prestidigitatora swem zaufaniem i wierzy w jego… cuda. Może nareszcie — pisze Kurjer Poznański — przekona się wyzyskiwana przez tego jegomościa (Czesława Czyńskiego) publiczność, że to szarlatan czystej wody.

Mamy przed sobą oryginalny list p. Czyńskiego, pisany z Poznania pod dniem 10 czerwca b. r. a zamawiający sobie medium List ten brzmi, jak następuje:

*Szanowny Panie!*

W odpowiedzi na depeszę i kartę korespondencyjną — donoszę Szan. Panu, że chętniebym Pana spotrzebował w Toruniu i na prowincji, gdyby Pan zgodził się na następujące warunki:

I. W Toruniu będziesz mi Pan „zupełnie nieznany na I wykładzie (wyrazy podkreślone są w oryginale przez autora listu. Red. „Kur. Pozn.“)

II. W następnych dniach będzie mi Pan „sekretarzem“ i osobnikiem hypnotycznym — i tłumaczem rękopismów z polskiego na niemieckie.

III. Pensja będzie „3 marki“ od wieczoru, w którym Pan wystąpi i dzienne utrzymanie i pomieszkanie.

IV. Od arkusza przetłumaczenia będzie Pan miał „40 fenygów“ — (Arkusz z 4 stron).

Pierwszy wykład odbędzie się w środę w niemieckiem towarzystwie. Miałby Pan czas jeszcze wybrać się w drogę i tak wyjechać, aby tu przybyć na środę około południa. Potrzebuje Pan wziąść tego dnia pomieszkanie skromniutkie, które Panu łatwo będzie wyszukać w niemieckich zajazdach. — Gdy Pan będzie zakwaterowany, musi mi Pan dać znać o przybyciu przez przesłanie swojej karty w kopercie do Muzeum przez ekspressa.

Na sali w dniu wykładu zachowa się Pan spokojnie, bilet na salę panu nadeszlę tym samym posługaczem. Gdyby mnie nie zastał, to sobie Pan kupi bilet i siądzie Pan w pierwszych miejscach.

W czasie doświadczeń zachowaj Pan zimną krew i nie od razu się poddawać — staraj się Pan walczyć, sprzeciwiać i t. d. — i ciągle po niemiecku

Naturalnie, że po wykładzie będą Pana pytać, badać, — uważaj pan dobrze, aby się nie zdradzić i staraj się Pan mi być przedstawionym przez kogo ze znajomych moich — jako N. N. (nie wypisujemy tu nazwiska, które znajduje się w oryginale. Red. Kur. Pozn.) przybyły z Poznania a szukający posady!!

Baczność — Pan szuka posady!! Naturalnie, że ją Panu zaoferują przy stole, do którego pana zaproszę po wykładzie — i wszystko się ułoży. Strzeż się Pan, aby się nie zdradzić. Tu lekarze dobrze Panem mustrować będą — i badać sen. Trzeba wielkiej siły woli.

A więc jeżeli Pan się czuje na siłach i ma Pan ochotę pracować z nami, trzeba 1) zupełnie mię słuchać, 2) nie pić, zawsze być trzeźwym, 3) z nikim się nie wdawać, 4) i być do nas przywiązanym.

Jeżeli Pan na to się zgadza i przyrzeka dotrzymać warunków — to proszę mię uwiadomić, a ja pieniądze na drogę prześlę.

*Czyński.*

A teraz oto jeszcze recepty p. Czyńskiego. Jedna z nich brzmi:

Skóra wewnętrzna zielona z drzewa jesionowego, którą ususzywszy, drobno pokrajawszy, warzyć w wodzie i tę wodę przecedziwszy co dzień pić, czasami przydając senesu do przeczyszczenia.

Dwa razy w tygodniu używać stali samej, subtelno piłowanej z konfektem różowym zmieszanej i trochę miry przydawszy, po zażyciu trzeba chodzić z pół godziny bez przerwy.

Od czasu do czasu przykładać plaster z ziela koszyska świeżego — mąki ryżowej, obojga zarówno — przydać soli, zwierć razem, rozczyń białkiem od jaja, przyłóż na śledzionę.

A co? czy nie piękne świadectwa?.. Ale… mundus vult decipi. Oryginały tych listów i recept leżą u nas w redakcji do przejrzenia. — Kończy *Kurjer Poznański.*

**Klub szermierzy.** Wpisy do klubu szermierzy rozpoczynają się z dniem 21 października b. r. w Collegium novum w sali Nr. XXXII (Wiszniewskiego) od godziny 4 do 5 po południu codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel. Lokal klubu otwarty zostanie z dniem 1 listopada przy ul. Florjańskiej l. 32 (II piętro).

**Teatr amatorski** w Stowarzyszeniu młodzieży katolickiej rzemieślniczej „Praca“ odbędzie się dopiero w przyszłą niedzielę t. j. dnia 30 b. m.

**Kalendarz kartkowy.** Od 14 lat wychodzący w Krakowie kalendarz kartkowy pojawił się już w księgarniach miejscowych z datą na 1893 rok. Wydanie staranne, nakład p. M. Zenczykowskiego. Odbijany, jak zaręcza napis u samego spodu, w lith. E. Klimek. Bielitz (!!) Cena egzemplarza 60 ct. z przesyłką pocztową 75 ct.

**Otrucie.** Sekcja zwłok Reginy Biernacik, o śmierci której donosiliśmy w dniu wczorajszym, wykazała jako przyczynę zgonu otrucie. Policja zarządziła natychmiast rewizję w mieszkaniu Biernasikowej na Grzegórzkach l. 1. Podejrzane przedmioty skonfiskowano. Męża zmarłej Franciszka Biernacika, jako podejrzanego o zbrodnię, odstawiono do aresztu policyjnego.

**Z miasta.** O godzinie 7 wieczorem, wozem cholerycznym, odwieziono do szpitala Bonifratrów Julię Płasińską, zabraną z ulicy Józefa na Kazimierzu, która za przybyciem do szpitala zaraz umarła. Zwłoki odwieziono do kostnicy cmentarnej, gdzie sekcja dziś rano zbada przyczynę nagłej śmierci.

## Rocznice.

Pomimo pogromu grünwaldzkiego Krzyżacy uporczywie zrywali się do ciągłej wojny z Polską. Wojny te pochłonęły z obu stron żywot 300.000 ludzi i niezmierne sumy pieniężne. W roku 1466 oręż polski ogromne miał powodzenie; wojska nasze zdobywały grody przez Krzyżaków obsadzone, powypędzały ich z miast najgłówniejszych. W. Mistrz zakonu ubiegał się o zawarcie pokoju, który też wreszcie za pośrednictwem legata papieskiego w Toruniu dnia 19 października 1466 r. ułożono, a *20 października* podpisano. Polska odzyskała ziemię: chełmińską, pomorską i michałowską, prócz tego Malborg, Sztum, Elbląg, Tolkimit i powiat Kryszbarski, niemniej posiadłości warmińskiego biskupstwa, reszta Prus ze stolicą Królewcem pozostała przy wielkim Mistrzu z obowiązkiem składania hołdu królowi polskiemu w sześć miesięcy po objęciu urzędu i z honorowem miejscem po lewej ręce króla w senacie polskim. Takim sposobem wróciły do korony polskiej dawne jej posiadłości za czasów Konrada mazowieckiego i Władysława Łokietka od niej odpadłe i przybył niebezpieczny hołdownik Mistrz Wielki.

*Kalendarz.* Dziś: Przeniesienie św. Wojciecha i świętej Ireny; jutro. św. Urszuli panny męcz.

## Ostatnia poczta.

W delegacji austrjackiej odpowiadał minister wojny Bauer na wywody delegata Paczaka.

Między innemi użył minister słów: Znam język państwowy węgierski, nie znam czeskiego. W armii znam tylko język służbowy, a po za nim język ojczysty. Język ojczysty jest również należycie pielęgnowany. Każdy oficer obowiązany jest znać język ojczysty swojego pułku.

Szef sekcyjny jenerał lejtnant Röckenzaun omawiał sprawę dostaw wojskowych i uwzględnienia przy nich drobnego przemysłu.

W dalszym ciągu powszechną uwagę zwróciła polemika Plenera z br. Stanisławem Badenim. Plener protestował przeciw twierdzeniu hr. Badeniego, jakoby zdaniem jego większość Czechów podzielała zdania Eima. Pomimo to przytaczał dosłownie ustępy z Palacky'ego, memorjału Riegera do Napoleona i inne cytaty czeskie na dowód, iż Eim nie jest odosobniony

W debacie szczegółowej Eim zalecał popieranie drobnego przemysłu przy dostawach wojskowych.

Na szczególniejsze uwzględnienie zasługują konsorcja szewckie. Zboże, siano, słomę kupować wojsko winno wprost od wytwórców, nie za pośrednictwem kupców. — Przydałyby się składy i magazyny na wielką skalę.

Popowski przedkłada budżet wydatków nadzwyczajnych na wojsko.

Masaryk omawia sprawy krajów okupowanych, Bośnii i Hercegowiny. Gani nacisk policyjny, drażnienie i różnienie ludności. Zaleca wprowadzenie samorządu, któryby był niejako trybunałem apelacyjnym wysłuchującym skargi.

Przemawiają jeszcze Baernreither i Spinčić.

W parlamencie francuskim wniósł Dupuy-Dutemps interpelację w sprawie strejku w Carmaux.

Wydalenie Calvignac'a ze służby przez kompanię jest zamachem na wolność polityczną. Natomiast inny interpelant zarzucał rządowi chwiejność i brak stanowczości. Prezydent ministrów Loubet oświadczył, iż jedyne rozwiązanie kwestji widzi w sądzie polubownym. Jednakże kompania nie chce słyszeć o sądzie polubownym. Przemawia prezydent ministrów za ustawodawczem wprowadzeniem przymusowych sądów polubownych. Minister Viette wyjaśnia, iż rząd nie ma prawa zakupu kopalń. Zalecał również sąd polubowny. Prezes zarządu kopalń w Carmaux poseł Reille przystał w końcu na sąd polubowny.

Loubet podjął się roli pojednawczej.

## Telegramy poranne.

### Dnia 20 października.

### Mianowania.

**Wiedeń.** Radca rządowy p. Kłosowski, dotychczasowy dyrektor ruchu kolei państwowych we Lwowie, na własne żądanie przeszedł na emeryturę.

Dyrektorem ruchu mianowany został w jego miejsce radca jeneralnej dyrekcji, Alfred Sulima Deyma.

**Budapeszt.** Powszechnem jest oczekiwanie, iż dziennik urzędowy lada dzień ogłosi mianowanie Szoegeny'ego ambasadorem w Berlinie.

### Delegacje wspólne.

**Budapeszt.** Kredyt okupacyjny został przyjęty. Falk i Ugron przemawiali przeciw młodoczechom; Spinčic mówił o utworzeniu królestwa Kroacji wraz z Dalmacją, Istrją, Bośnią i Hercegowiną.

### Rozwiązanie Rady miejskiej.

**Praga czeska.** *Prager Abendblatt* donosi, iż namiestnictwo rozwiązało Radę miejską w Libercu Zarząd gminy objął radca namiestnictwa hr. Karol Coudenhove.

**Wiedeń.** *Deutsches Volksblatt* i *Neues Wiener Tagblatt* nazywają rozwiązanie Rady miejskiej w Libercu aktem ucisku narodowego, dokonanym na Niemcach.

### Ballada jakich wiele.

**Wiedeń.** Bankierowie Abeles i Ardenyi, dwaj żydzi, uciekli, pozostawiając mnóstwo poszkodowanych.

### Zatarg grecko-rumuński.

**Bukareszt.** Oprócz sprawy o spuściznę Zappów istnieje druga sprawa, różniąca rządy grecki i rumuński. W sprawę tę wmieszane jest również nazwisko ks. Konstantyna, następcy tronu greckiego. W zeszłym roku zmarł w Giurgewo bogaty Grek nazwiskiem Silleli, który cały swój majątek, w kwocie w przybliżeniu dwóch milionów franków, przekazał testamentem ks. Konstantynowi. Krewni Sillele'go zanieśli protest do trybunału w Giurgewo. Testament zdaniem ich dokonany był w stanie niepoczytalnym, ponieważ Silleli na kilka lat przed śmiercią wpadł w pijaństwo. Rozprawa w tym procesie odbyć się ma w pierwszych dniach listopada b. r.

### Wrzenie umysłów w Czarnogórze.

**Kolonia.** *Köln Ztg.* dowiaduje się, iż w Czarnogórze panuje silne wzburzenie między ludnością. Istnieją usiłowania, aby księcia Mikołaja skłonić do abdykacji, rządy zaś złożyć w ręce następcy tronu ks. Danila

### Śnieg w Alpach.

**Wiedeń.** Z okolic alpejskich donoszą, iż od paru dni spadają nieustannie śniegi.

### Cholera.

**Budapeszt.** Zmarło osób 9, zasłabło 25 osób.

**Hamburg.** Zasłabło osób 11, zmarła jedna osoba.

**Preszburg.** Zmarła jedna osoba wśród objawów podejrzanych.

### Giełda.

**Wiedeń.** Kredyty 309 75, akcje banku krajow. 222, akcje kolei państwowej 289 50.

### Przyjechali do Krakowa.

Dnia 19 października.

**Grand Hotel.** Bogumiła hr. Stadnicka z córką z Wielkiej Wsi. — Ignacy Weiss, kupiec z Wiednia.— Józef Goldstein, kupiec z Katowic. — Józef Steiner, kupiec z Katowic. — Róża Hyczkowska, żona kupca z Krynicy. — Maurycy Klein, kupiec z Wiednia. — Maks Hirschmann, kupiec z Wiednia. — Antonio dos Reis, z Brazylii. — Urzedo Bocha, z Brazylii.

**Hotel Saski.** Jan Różycki, obywatel ziemski ze Lwowa. — Juliusz Kaszak, kup. z Katowic. — Zdzisław hr. Tarnowski, obyw. z Dzikowa.

**Hotel Drezdeński.** Józef Andrzej Kowalewski, obyw. z Warszawy. — Stanisław Stetkiewicz, b. pułkownik z Warszawy. — Dr. Szczęsny Bronowski, z Warszawy. — Karol Guszman, kupiec z Budapesztu. — Wilhelm Krasper, kupiec z Magdeburgu. — Ernest Klechorn Girtler, urz. tow. ub. ze Lwowa. — Leopold Koch, kupiec z Wiednia. — Andrzej Silberger, kupiec z Lyonu. — Jan Kalinek, kupiec z Wiednia.— Józef Oberwalder, kupiec z Wiednia. — Ernest Weiss, kup. z Budapesztu.

**Hotel Krakowski.** Marya Setmajer, obywatelka z Rzeszowa — Eustahy Czarnowski, obyw. ziemski z Tarnowa.

**Hotel Pollera.** Karol Röhr, urzędnik z Przeworska. — Jan Kleczeński, kupiec ze Lwowa. — Kazimierz Bzowski, syn obyw. z Drogini. — Kazimierz Stamirowski, właśc. dóbr z Barania.

**Hotel Centralny.** Dr. praw Adolf Bendel, ze Savitz. — Karol Glatzel, kup. z Berna.

NADESŁANE.

## Podziękowanie.

Serdeczne dzięki składamy Wielebnemu ks. kanonikowi **Szerszeniowi** i asyście, oraz wszystkim krewnym i przyjaciołom za odprowadzenie zwłok na ostatni spoczynek ś. p. mego kochanego męża **Marcelego Cieślickiego**; równie też Wielmożnemu Panu Dr. Skakalskiemu za bezinteresowną pomoc w chorobie serdeczne Bóg zapłać.

**Wdowa**
z rodzeństwem.

1103(1-1)

# DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

**Pokój kawalerski** umeblowany, z osobnym wchodem jest zaraz do wynajęcia. Ul. Szewska l. 7 III piętro. 2078 2 2

**Mieszkanie** ze stajnią i dużym ogrodem warzywnym i owocowym mam tanio do wynajęcia. — Dla osób chcących prowadzić gospodarstwo jedyne. Adres: Talowski, ulica Retoryka 5. 2075 4 4

**Jeden lub dwa pokoje** kawalerskie bez mebli na III piętrze. Mikołajska 4 do wynajęcia. 2068 4 ?

**Pokój frontowy z przedpokojem** plac WW. Świętych l. 8, II piętro, do wynajęcia każdego czasu za przystępną cenę. 2058 4 ?

Doniesienia rozmaite.

**Rutynowana kasjerka** władająca płynnie językiem polskim i niemieckim poszukuje posady zaraz. Na żądanie może złożyć kaucję. Adres: Kraków. S. W. 34, poste-restante. 2085 1 3

**Student VIII kl. gimnaz.** przyjmie lekcję za skromne wynagrodzenie. Wiadomość w Adm. „Kurjera Polskiego". 2086 1 5

**Na dnie Zaduszne** w ogrodzie naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca się Szan. P. T. Publiczności wielki wybór wieńców suchych i świeżych po cenie bardzo przystępnej. Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków. E. Ukl...ski. 2087 1 8

**Na groby.** Lampki najtańsze najlepsze i najpraktyczniejsze, woskiem napełnione, w różnych kolorach, sztuka 12, 15, 18 i 20 ct. Przyjmuje także do nalewania, dla odsprzedających odstępuje odpowiedni rabat. Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą za zaliczką. Do nabycia w składzie lamp i nafty JANA ERKERA dawniej W. Skórczewskiego Kraków ul. Szewska l. 3.

**Willa piątrowa z ogrodem** przy Krakowie położona, jest do sprzedania. Wiadomość: FIAŁEK, tapicer, Krupnicza 26. 2010 6 6

**Magazyn mód R. Bednarskiej, ul. Mikołajska 24.**

**Potrzebni są:** starszy pomocnik ogrodniczy i chłopiec stale. Podania nie kwalifikujące się zostaną bez odpowiedzi. Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków E. Uklański. 2057 1 3 Z dniem 15-go października otworzyłam

**Domek z ogrodem** na Olszy, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość Floriańska Nr 49. II piętro. A. Schebrechin.

---

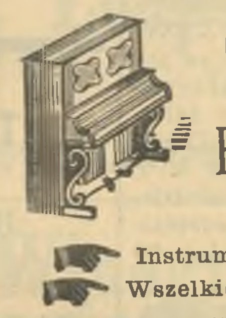
Odznaczony srebrnym medalem przez c. k. ministerstwo handlu z wystawy krajowej z r. 1887 i bronzowym z wystawy krakowskiej 1870

# MAGAZYN FUTER
# Antoniego Jachimskiego

w Krakowie, ulica Grodzka l. 14 i 16, (założony w roku 1825). 949 8 14

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materjały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato.**

---



# J. DROZDOWSKI i SYNOWIE

Kraków, ul. Florjańska 18.

## FABRYKA i SKŁAD FORTEPIANÓW
oraz WYPOŻYCZALNIA.

Instrumenta używane przyjmują się w zamian.
Wszelkie reperacje wykonywa się najstaranniej.

---

# Dra M. Fedorowicza

855 22 20

stacja GRYBÓW

# RAFINERJA NAFTY W ROPIE

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich po cenach fabrycznych **Naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.**

---

**Pewien angielski uczony, dr. ANDERS dowodzi:** że rośliny w pokoju chowane są nieocenionem dobrodziejstwem, przedewszystkiem, że te wydzielają z siebie niezliczoną ilość azotu, który jest drogocenną materją do utrzymania w mieszkaniu czystego powietrza, ponieważ ten zarazki różnych chorób w powietrzu niszczy a szkodliwe miazmy oksydują czyli przepala. Rośliny chodowane zatem w mieszkaniu są prawdziwie ochraniaczami ludzkiego zdrowia, a w których gromadzą się masy szkodliwych wyziewów. Dlatego

## Zakład św. JÓZEFA dla osieroconych chłopców,

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej, l. 70,

poleca w obecnej chwili, po umiarkowanej cenie wielki dobór roślin wszelkiego rodzaju; przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety; również poleca dobór cebulek hiacyntów szt. od 15 ct. i wyżej, tulipanów od 5 ct. i wyżej, krokusów 2 ct. za sztukę; szczepy i krzewy owocowe: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie i czereśnie włoskie w doborowych gatunkach, trzy cztero i pięcioletnie, z bogatemi koronami, pięknemi i równemi koronami od 40 ct. i wyżej za sztukę; agrest i porzeczki wysokopienne po 80 ct., a niskie po 8 ct. za sztukę; krzewy ozdobne: róże wysokopienne od 80 ct. i niskie po 40 ct. i wyżej za sztukę; (thuje) żywotniki od 1 do 2 metrów wysokie, stożkowate od 80 ct. do 1 złr. 50 ct. różne inne krzewy po 10 ct. za sztukę. 1002 6 16

---

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI.

Ulica Szewska l. 3 w KRAKOWIE. ZMIANA FIRMY.

# JAN ERKER
dawniej
## W. SKÓRCZEWSKI.

Zaopatrzony SKŁAD w znaczny zapas lamp DITMARA po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie NAFTY salonowe niezapalne, bez odoru. Nafta salonowa z rafinerji Wgo p. Adama Skrzyńskiego, za litr 18 ct. Gospodarska litr 16 ct. Cesarska litr 24 ct. Na beczki odstępuje się znaczny rabat. Naczynia blaszane glazurowane, po najniższych cenach, wszelkie przybory do lamp, jak również mydła do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny DEXTRINA, litarnie itd. WSZYSTKO PO ZNIŻONYCH CENACH. Polecam się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności. Z poważaniem **Jan Erker.**

ZMIANA FIRMY. Ulica Szewska l. 3

Jan ERKER, dawniej W. SKÓRCZEWSKI.

---

# COGNAC
najlepszej francuskiej firmy
## Imperial 3 gwiazd

aromatyczny-wzmacniający żołądek, środek ochronny przeciw słabościom epidemicznym jak zimnicy, cholerze **pisemnie za opłatą po odbiorze towaru** (jedynie nie znanym firmom za pobraniem pocztowem) celowo i franco do wszystkich miejscowości Austro-Węgier **koleją na fracht** w beczułkach pocztowych od 25 liter po Złr. 1.70 za litr, w kuchni: z 12 flaszek 70 centylitrówek w cenie po Złr. 1.75 za flaszkę, lub z 24 flaszek 35 centilitrówek po Złr. 1.05 za flaszkę **przez pocztę na próbę** 1 beczułka 4 litrowa złr. 5.50, 1 koszyk z 3 dużymi flaszkami złr. 5. 55.

## R. Maiti, Capodistria.
1057 (1-12)

---

# HERMINA RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9,
poleca:

**Skład płótna** tak surowego, jakoteż web, płótna na prześcieradła bez szwu, jednokolorowe weby na wsypy, niciane drelichy na materace i story, demki szyrtyngi, itd.

**Wielki skład** kolorowych i białych chustek do nosa, przeważnie czysto lnianych pierwszej jakości, ręczniki, ścierezki.

BIELIZNĘ STOŁOWĄ na 6, 12, 18 i 24 nakryć.

## MATERACE, KOŁDRY, KAPY.

WŁASNĄ SZWALNIĘ BIELIZNY GOTOWEJ MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECINNEJ.

BIELIZNĘ Dra JAEGERA i X. SEB. KNEIPPA.

**WYBÓR** 756(26-?)

haftów, firanek, pończoch, skarpetek, krawatek, rękawiczek itp.

CENY NADER NIZKIE.

---

**Bez Blagi!**

NAJWIĘKSZY WYBÓR!



**fortepianów pianini i fisharmonij**

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

## JANA Mattus KORDECKIEGO

732 w Krakowie, ulica św. Anny, (hotel Victorja).

**Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.** Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty doliczą się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. **BEZ BLAGI!**

---

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

# Bracia M. Iscovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicji:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie,** Rynek gł. Nr. 12.

# NOWY i NAJWIĘKSZY
# zakład ubiorów,

polecają Szanownej Publiczności ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a niesodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

**Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.**

**Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie** „Chevalier de Mode" Strada Covaci No 2 u 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach.** — **Główny skład dla Serbji w Belgradzie** „Palais Royal" Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France". **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.** 884 16 24

Największy wybór. Tanie ceny.

---

RESTAURACJA

# TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

322 **Obiad za 1 złr.** 153 300

Czwartek dnia 20 go Października

ZUP. Zupa kartoflana. Rosół. — Consommé Collbert.

PRZYST. Muszelka z mózgu. Lin studzony. Omlet z szynką.

PIECZ. Wołowa naturalna. Rozbeuf püre z kartofli. Kotlet remoulade.

LEGUM. Galaretka. Recuszki z śmietaną.

---

# Starsza osoba

biegła w robotach ręcznych i kraweczyźnie, mówiąca po polsku i po niemiecku biegle, życzy sobie do jakiego państwa do miasta albo na wieś. Adres: S. B. Untere-Donaustrasse 33, Wien, II B z 1008 1 3

---

Pierwszy główny i wyłączny

# Skład serów

deserowych i szwajcarskich krajowego i zagranicznego wyrobu, tudzież **masła deserowego i solonego**

## Leona Sykutowskiego,

w Krakowie, ul. Szewska l. 12,

przyjmuje w komis sery wszelkiego gatunku. tudzież zakupuje większymi partjami zapasy serów wprost ze serowni. Powyższy skład poszukuje zarazem stałych dostawców masła deserowego i solonego.

---

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich mój

# Zakład
## gimnastyczno - ortopedyczny

pod nadzorem i karskim

w Krakowie, ul. Stolarska l. 15, na 1 piętrze, z dniem 1 go października b. r.

**Aleksander WEISS,**
1019 5 10 kierownik zakładu.

---

Pierwsza koncesjonowana nauczycielka tańców

# Karolina Witkay

udziela lekcyj we własnym lokalu, w pensjonatach i domach prywatnych. **Ulica Grodzka l. 35, I piętro.** 1083 4 20

---

# EKONOM

w sile wieku, praktycznie wykształcony we wszelkich gałęziach gospod. tu i za granicą, zmieniający się dokładnie na pielęgnowaniu bydła rasowego, zaprowadzeniu lub zmianie płodozmianu i na różnych glebach, energiczny i pilny, poszukuje dla nieprzewidzianych okolic ności za stósownym wynagrodzeniem, posady. Adres: **N. N. 2468** poste-restante Tarnów 1075 3 3

---

# Maszyny do szycia
## SINGERA

Proszę żądać cenniki przesyłam franco; agenta za kotwieczkę, z karbolem ręce obrobić.

nożne w cenie 30, 42, 50 i 65 złr. ręczne 27, 36, 40 i 48 złr. ratami po 4 złr. miesięcznie, gotówką 10% taniej. Gwarancja 5 lat.

## JÓZEF IWANICKI,
mechanik.

Lwów, Hotel Żorża. Kraków, Rynek 25.

**Setki pejsalych agentów i fakto'ów** z pokątnych składów żydowskich chodzą od domu do domu (rozruszają różne słabości) i te maszyny, które u mnie kosztują 20 złr. sprzedają po 60 i 70 złr. bo dostają za to 25%.

---

# KAMIENICA
## nowa, piątrowa,

narożna l. 150 między rogatką Warszawską i wałem fortyfikacyjnym, obok toru kolejowego, w urozem i zdrowem miejscu, na południe położona, od podatku wolna, składająca się ze 17 ubikacyj, to jest 9 pokoi, 8 kuchni i tyleż piwnic jest z b rdzo nizką cenę **zaraz do nabycia**. Kapitał potrzebny około 2,500 złr. gotówką, reszta przy hipotece. Wiadomość u właściciela tamże od godz. 11 rano do 2 popołudniu.

Kraków, 19 Października 1892.

Franciszek Czapczuch.
1101 1 10

---

# SKŁAD FUTER
# Fr. CHĘCIŃSKIEGO

przy ul. Grodzkiej l. 18

na I. piętrze dom z dwoma balkonami w KRAKOWIE.

Zaopatrzony jest w futra męskie damskie, miejskie i do podróży, za rękawków, kołnierzy, czapek futrzanych męskich i damskich, oraz skórek pojedynczych futrzanych, które sprzedaje po zniżonych cenach.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące i starać się będę aby firma po s. p. mężu moim dotąd ciesząca się zaufaniem Szanownej Publiczności i nadal poszczycić się niem mogła.

935 13 30 Pozostaję z uszanowaniem

J. Chęcińska.

---

# Spółka tkacka w Rychwałdzie
## poczta Żywiec,

poleca Szanownej Publiczności słynne czysto lniane wyroby, jak:

**Płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków
**Płótna** żaglowe i liberyjne.
**Ręczniki** adamaszkowe, zwykłe i kąpielowe włocha e.
**Obrusy, serwety** i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące. 1072 2 3

Przyjmuje Towarzystwo zamówienia na story i firanki, bordeaux **po nader umiarkowanej cenie**. Cennik wraz z próbkami na żądanie wysyła się franco. — **Odsprzedającym znaczny rabat**

---

# SKŁAD PIWA i PORTERU
## Z BROWARU
## Arcyksięcia Albrechta
## w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Piwo cesarskie | 10 ct. | Porter | 16 ct |
| marcowe | 12 „ | Ale | 16 „ |

Przy odbiorze 10 butelek naraz oltpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.

## G. LAZAR. — Kraków.

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu. 741(20-20)

---

# Najnowsze wydawnictwa nakładowe i komisowe Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Pałac Spiski, Rynek gł.

*Tarnowski Stanisław.* **Młodość Szujskiego.** 8o, str. 232, **1** złr. (pod opaską złr. **1·20**).

*X. Walerjan Kalinka.* **Dzieła.** dotąd 3 tomy, po złr. **1·80** (pod opaską złr. **2**), opr. w płótno po złr. **2·50** (pod opaską złr. **2·50**). Tom I. i II. obejmuje: **„Ostatnie lata panowania Stan. Augusta"** 8o, str. 323 i 418. Tom III. **Pisma pomniejsze.** między innemi słynną rozprawę p. t. „Polska pod trzema obcemi rządami", 8o, str. 449.

*X. Piotr Semenenko.* **Wyższy pogląd na Historję Polski** (myśl Boża w jej dziejach), bardzo wykwintne wydanie, 8o, str. 101, złr. **1·20** (pod op. złr. **1·35**).

*Dr. Józef Kleczyński.* **Spisy ludności w Rzeczypospolitej polskiej** 8o, str. 27, złr. **–·60** (pod opaską **45** ct.)

*Dr. Karol Estreicher.* **Bibljografja Polska** (wiek 15 i 18), tom XII., zeszyt 4, 8o, str. 425 do 532, złr. **2·50** (pod op. złr. **2·70**).

*Dr. Stanisław Tomkowicz.* **Szpital św. Ducha,** wydanie luksusowe w 4ce, str. 80, 14 tablic litogr., 8 cynkotyp. i 2 chromotypie, złr. **2** (pod opaską złr. **2·20**).

*Henryk Lisicki.* **Talleyrand** (jego żywot i czyny), 8o, str. 253. złr. **2·50** (pod op. złr. **2·70**).

*Wojciech Kętrzyński.* **Granice Polski w X Wieku** z kolorowaną mapą, wyd. Akad. Umiej. 8o, str. 32, **75** ct. (pod opaską **85** ct.)

*Dr. Kazimierz Morawski.* **Jakób Górski, jego życie i dzieła.** (wyd. Akad. Umiej.) 8o, str. 37, **40** ct. (pod opaską **45** ct.

*Michał Rostworowski.* **Wolna szkoła nauk politycznych w Paryżu,** 8o, str. 21, **25** ct. (pod opaską **28** ct.)

*J. Topolnicki.* **Mapa dziejów Polski,** wydanie 2, subwencjonowane przez Akademię, złr. **1·25** (pod opaską złr. **1·30**).

*Kolberg Oskar.* **Przemyskie,** zarys etnograficz. (pośmiertne, z portretem i 4 rycinami), 8o, str. 242, złr. **3** (pod op. złr. **3·20**).

**Meandry.** Szereg myśli rozwinanych (poezje bardzo zaszczytnie znanego autora). Dochód na rzecz Towarzystwa Katedry. 8o, str. 64, złr. **1** (pod op. złr. **1·5**).

*Abgar-Soltan.* **Z carskiej imperji,** szkice powieściowe, 8o, str. 237, złr. **1·40** (pod opaską złr. **1·60**), oprawne ozdob. złr. **1·80** (pod opaską złr. **2**·).

*Władysław Łoziński.* **Madonna busowiska** (perła polskiej nowelistyki), 8o, str. 62, ct. **40** (pod opask. ct. **45**), ozdobnie opraw. ct. **80** (pod opaską ct. **95**).

**Uchwały w sprawie pisowni polskiej,** wyd. drugie, 8o, str. 40, ct. **40** (pod op. ct. **45**).

Do nabycia w każdej księgarni.

---

**Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami**

# Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez liczenia prowizji.

Wydawca, nakładcy i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego